

Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

lipiec-sierpień 2016
Nr 7-8 (298-299)

naszesprawy.eu



Światowe Dni Młodzieży

Gala Miss Polski na Wózku

Turniej Szabla Kilińskiego

W numerze m.in:

Gala Finałowa Miss Polski na Wózku 2016..... 6



To niezwykle wydarzenie w Amfiteatrze na warszawskim Bemowie gromadzi coraz więcej zwolenników i zmienia pozytywnie wizerunek osób z niepełnosprawnością

Kiliński sprawdza formę przed Rio 8



Do Warszawy, będącej w lipcu światową stolicą szermierki na wózkach, zjechał szermierze o światowej renomie, dla których Puchar Świata Szabla Kilińskiego był ostatnim poważnym sprawozdaniem przed Rio

Zatrudnienie osób niepełnosprawnych może być mniej optymalne15

Według ustawodawcy ograniczenie ulgi we wpłatach na PFRON do 50 proc. przyhamuje wpływ środków z Funduszu i zapewni stabilność jego funkcjonowania

Sejm i Senat przyjęły nowelę ustawy o rehabilitacji 19



W znowelizowanej ustawie Sejm określił m.in. skład Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych, ustalił kary za brak utworzenia ZFRON w ZPCh oraz określił termin wprowadzenia nowych legitymacji poświadczających niepełnosprawność

Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspianych.....30



Coraz trudniej wyłonić głównych laureatów Przeglądu, bo poziom tego bezprecedensowego spotkania licznej, wielokulturowej i wielojęzycznej grupy jest bardzo wysoki

Z duchem integracji w Krakowie58



– Ciągłe należy przypominać i pokazywać ludziom, że niepełnosprawność nie musi oznaczać końca życia – przekonują sportowcy, uczestnicy 13 Ogólnopolskich Dni Integracji „Zwycięzca Mimo Wszystko” w Krakowie

W następnym numerze m.in.:

- Analiza „systemu” wspierania aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością
- Agencje zatrudnienia tymczasowego w czołówce beneficjentów SODiR
- Polska reprezentacja na Paraolimpiadzie w Rio de Janeiro
- Relacja z Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej OPTAN w Grudziądzu
- Sprawdziłem siebie – reminiscencje wolontariusza
- W powietrzu wszyscy są równi

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Papież Franciszek

Tekst i fot. Marcin Gazda

Cierpienie, choroba i niepełnosprawność – to kwestie wielokrotnie poruszane przez papieża Franciszka. Nie zabrakło ich też podczas Świątowych Dni Młodzi (26-31 lipca).

W czerwcu ojciec święty zwrócił uwagę na problem dzielenia społeczeństwa. – Jakąż iluzją żyje jednak dzisiejszy człowiek, gdy zamyka oczy na chorobę i niepełnosprawność! Nie rozumie prawdziwego sensu życia, który zakłada także akceptację cierpienia i ograniczeń. Świat nie staje się lepszy dlatego, że składa się wyłącznie z osób pozornie „doskonałych” czy też „poprawianych”, ale kiedy



wzrasta solidarność między ludźmi, wzajemna akceptacja i szacunek – powiedział papież Franciszek podczas mszy świętej stanowiącej kulminację Jubileuszu Chorych i Niepełnosprawnych.

Do udziału w spotkaniach z ojcem świętym zachęcali Ambasadorowie ŚDM. W gronie tym znalazła się Urszula Smok. – Kiedy otrzymałam zaproszenie od biskupa Damiana Muskusa, byłam zaskoczona, ale też zaszczycona i szczęśliwa. Odebrałam to jako docenienie pracy naszej Fundacji, która pomaga osobom z chorobami krwi i nowotworami. Ambasadorowanie miało olbrzymie znaczenie dla moich podopiecznych i współpracowników, my każdego dnia jesteśmy blisko miłości Bożej – poinformowała prezes Fundacji Urszula Smok Podaruj Życie.

Tramwajem z papieżem

28 lipca na Błoniach w Krakowie zostało zorganizowane uroczyste powitanie papieża Franciszka. Ojciec święty po raz pierwszy w historii dotarł na oficjalne spotkanie tramwajem. Podróż z ul. Franciszkańskiej odbył z osobami niepełnosprawnymi i ich opiekunami. Część z nich została wybrana przez Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i Ich Przyjaciół – Klika.

– Do momentu spotkania z papieżem byłam spokojna. W tramwaju siedzieliśmy grupkami, tak jak są siedzenia, oso-

dodał otuchy i siły



by na wózkach były przy oknach w wyznaczonych do tego miejscach. Każdy z nas dostał błogosławieństwo od papieża. Kiedy ojciec święty minął już naszą grupę, to dopadły mnie emocje, bezsilnie siadłam i popłakałam sobie – opisała Anna Jusińska. Noc poprzedzającą przejazd tramwajem spędziła na czuwaniu u Dominikanów. Nie chciała być wyrwana z codziennych obowiązków, tylko przygotować się duchowo na wyjątkowe spotkanie. Lutosława Mikowska nie wierzyła, że znajdzie się w gronie podróżnych jako wolontariusz. O jej obecności zdecydowało losowanie w Klicie. Los wrzuciła jako ostatnia i później nie dowierzała, słysząc swoje imię i nazwisko. – Chciałam, żeby chwila spotkania z ojcem świętym była jak najlepsza dla Marty, którą się opiekowałam. Czekalam z telefonem, aby zrobić zdjęcie, jak papież będzie ją błogosławił. Marta była strasznie szczęśliwa, stresowała się trochę przed spotkaniem, ale ciągle jest rozanielona – opisała wolontariuszka. Kiedy dotarła do sektora na Błoniach, to zebrała zapas energii na kolejne dni.

Na uroczystość tramwaj został pomalowany w biało-żółte barwy. Znajdują się na nim herb Krakowa, logo MPK SA w Krakowie,



Anna Jusińska i Lutosława Mikowska

logo ŚDM oraz napis w wielu językach: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Pojazd nie trafił do muzeum. Dzień po historycznym wydarzeniu wyjechał na linię nr 8. Ma służyć mieszkańcom miasta i turystom, również tym z niepełnosprawnościami.

– „Krakowiak” jest tramwajem niskopodłogowym, wyposażonym w specjalną platformę ułatwiającą wejście i wyjście z pojazdu osobom niepełnosprawnym poruszającym się na wózkach. Podczas podróży niepełnosprawny ma do dyspozycji specjalny pas do zabezpieczania wózka – poinformował Marek Gancarczyk, rzecznik prasowy MPK SA w Krakowie. Dodał, że każdy z tych tramwajów jest także wyposażony w nowoczesny system informacji pasażerskiej z głosowym zapowiadaniem przystanków. Pomaga on w podróży niewidomym i słabowidzącym. Ze względu na osoby słabowidzące w poręczach zostało zamontowane specjalne oświetlenie.

Kierunek szpital

29 lipca papież Franciszek odwiedził Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie. – Chciałbym zatrzymać się trochę przy każdym chorującym dziecku, przy jego łóżku, przytulić je jedno po drugim, posłuchać choćby przez chwilę każdego z was i razem milczeć w obliczu pytań, na które nie ma natychmiastowych odpowiedzi. I modlić się – powiedział ojciec święty podczas przemówienia w szpitalnym holu. W tym miejscu zgromadzeni byli pacjenci, którym towarzyszyli rodzice.

W 2014 r. dzieci z Prokocimia napisały do Franciszka z prośbą o błogosławieństwo. Z kolei oficjalne zaproszenie od dyrekcji zostało wystosowane, kiedy zapadła decyzja o organizacji ŚDM w Krakowie. – Wierzyliśmy, że się uda i papież w drodze do Brzegów zagłębnie do szpitala, który dla wielu dzieci jest placówką ostatniej szansy. Wizyta ojca świętego to ogromna radość i wielkie wyróżnienie dla nas. Największe znaczenie ma ona jednak dla małych pacjentów i ich rodziców. Papież przyjechał, aby dodać otuchy i siły



Obok papieża Franciszka (z prawej) prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski

dzieciom walczącym z najcięższymi chorobami – powiedział dr hab. med. Maciej Kowalczyk, dyrektor naczelny Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.

Według niego słowa Franciszka są również wsparciem dla pracowników szpitala. Ojciec święty wskazał, jak wielką rolę ma każdy, kto przyczynia się do powrotu do zdrowia dzieci, począwszy od lekarzy po wolontariuszy. Nie była to pierwsza tego typu wizyta przy ul. Wielickiej. 13 sierpnia 1991 r. małych pacjentów odwiedził Jan Paweł II.

Miłość i uśmiech

Kiedy pani Barbara dowiedziała się o możliwości spotkania dzieci z ojcem świętym w szpitalnym holu, od razu wyraziła chęć. Jednak lekarze musieli wyrazić zgodę dla jej piętnastomiesięcznej córki, która nie powinna przebywać w dużych skupiskach ludzi. Warunkiem była poprawa wyników, a te nie napawały optymizmem. – Nie spodziewałam się, że spotka mnie taki zaszczyt i moje dziecko zostanie pobłogosławione przez ojca świętego. Głęboko wierzę, że spotkanie pomogło córce. A nawet jeśli jej nie pomogło, bo ona jeszcze nie rozumie, to na pewno pomogło mnie i mężowi. Jesteśmy umocnieni tym,





→
 że stało się coś ważnego, i mamy teraz siłę do walki – opisała. Ze spotkania najbardziej utkwił jej w pamięci uśmiech papieża. Patrzył na każde dziecko z miłością, tak jak rodzic. Pani Magdalena zwróciła uwagę, że ojciec święty nie nawiązywał kontaktu wzrokowego podczas przemówienia. Był smutny, ale rozpromienił się, gdy wszedł między pacjentów i zaczął ich błogosławić. Wtedy z każdym wymienił co najmniej spojrzenie. – Kiedy ojciec święty podszedł do drugiego naszego syna, to rozplakał się ten pobłogosławiony chwilę wcześniej. Wtedy papież zażartował, że pewnie jest głodny. Trafił w sedno, ponieważ nasz syn jest na żywieniu pozajelitowym, dostaje glodowe porcje doustne – opowiedziała. Już bez kamer telewizyjnych Franciszek odwiedził sale przy Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Czekają w nich najczęściej chore dzieci. – Kiedyś planowałam, że wybierzemy się tam, gdzie będzie ojciec święty. Nigdy nie przypuszczałam, że zostaniemy wybrani i papież odwiedzi mojego syna. Ojciec święty jest osobą, przy której człowiek czuje się swobodnie. Nie

wiem dlaczego, ale tak jest, nie ma bariery, sztywności – opisał pan Adam. Jego zdaniem dotknięcie głowy, kiedy papież pochyla się nad dzieckiem, to coś niewyobrażalnego. Również samo oczekiwanie na wizytę było niewiarygodne. Wszyscy wykrzykiwali jego imię oraz pozdrowienia. Pacjenci przygotowali ponad 200 rysunków i listów dla papieża. Prace zostały zebrane



w książkę przez siostrę dr Bożenę Leszczyńską. Z kolei w Łagiewnikach Franciszek otrzymał chlebowy różaniec. Wykonały go dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wycho-

wawczego nr 6 im. Jana Pawła II w Krakowie. Dar przygotowały głównie przy pomocy stóp, ze względu na deformację kończyn górnych. Całość powstała pod kierunkiem rzeźbiarki – Aleksandry Biedki oraz artysty malującego stopami – Stanisława Kmiecika.

Przekaz do serc


29 lipca na Błoniach odbyła się droga krzyżowa. Według szacunków organizatorów wzięło w niej udział ok. 800 tys. osób. Pielgrzymi nagrodzili gromkimi brawami Jana Mełę, który przed uroczystością wygłosił świadectwo. – Zawsze można być szczęściarzem. Ja w swoim życiu cieszę się ze wszystkiego, co dostałem. Potrafię podziękować Panu Bogu za to, że mi zabrał rękę i nogę, że mi zabrał brata. Chociaż patrząc na to, jak odchodzi do nieba, nie rozumiałem tego i się buntowałem. Ale we wszystkim jest sens. I bardzo was do tego zachęcam, żebyście nie tracili głowy. Bo cokolwiek innego straciecie, to jest naprawdę pikus. Zawsze sobie można świetnie dać radę – powiedział Ambasador ŚDM. Nie ukrywał, że było to dla niego wyjątkowe wystąpienie.

dokończenie na str. 14



EDPOL

Food & Innovation

Szukamy Osób  Partnerów do współpracy.
 Chcemy pomóc Tobie a Ty pomożesz nam.

Oferta kierowana do ludzi pragnących mieć satysfakcję z pracy i odnosić sukcesy zawodowe.

Razem możemy zrobić dużo dobrego.

Oczekujemy od Ciebie:

- znajomości języka (języków) obcego (każdy język jest dla nas interesujący)
 - posiadania komputera, podłączonego do sieci internetu
- kreatywności i szybkiego nawiązywania kontaktów międzyludzkich

Dodatkowym atutem może być:

- jesteś pasjonatką (pasjonatem) kuchni i smaków świata, lubisz gotować, tworzyć nowe smaki, potrawy, dodatki smakowe, przyprawowe do potraw
- posiadasz zdolności plastyczne, możliwe do wykorzystania w reklamie, dobrze czujesz się w działaniach związanych z marketingiem, masz pomysł na promocję dodatków smakowych, przypraw, sosów, „kręci cię” tworzenie przepisów kulinarnych
 - masz inny pomysł na współpracę z firmą produkującą przyprawy, mieszanki smakowe, sosy, dodatki do przemysłu spożywczego, zobacz naszą stronę internetową www.edpol.net.pl

Oferujemy ci:

- Pracę w miejscu zamieszkania.
- Wynagrodzenie uzależnione od osiągniętych wyników.
- Włączenie do zespołu kreatywnych ludzi mających nieprzeciętne ambicje zawodowe (poznamy się na wspólnych telekonferencjach).
- Satysfakcję z pracy, poczucie ważności z realizowanych zadań.

Napisz do nas:

Jeżeli nasza propozycja Cię zainteresowała
 pisz na adres kadry@edpol.net.pl

- jakie masz przygotowanie, umiejętności, pasję, co chciałbyś (chciałybyś) robić w świetle tej oferty
 - jaki znasz język
- pisz na każdy temat, który uważasz, że możemy wspólnie zrealizować

**Chociaż jeszcze się nie znamy
 traktuj nas jak przyjaciół.**



Gala Finałowa Miss Polski na Wózku 2016

Ryk silników, oślepiające światła, głośnie muzyka, podekscytowanie tłumu, wyczekiwanie... I aplauz publiczności, gdy finalistki Miss Polski na Wózku 2016 podjeżdżają pod scenę Amfiteatru na motocyklach Harley Davidson. Tak zaczyna się Gala Finałowa Miss Polski na Wózku 2016 – a to dopiero początek show.

Wydarzenie w Amfiteatrze na warszawskim Bemowie 16 lipca 2016 roku przygotowywano od miesiąca. Czwarta edycja Wyborów Miss Polski na Wózku, bo o niej mowa, zawiądnęła umysłami dziesiątków ludzi: pracowników Fundacji Jedyna Taka, wolontariuszy, partnerów i przede wszystkim – finalistek konkursu, ich przyjaciół i rodzin. Ostatnie dziesięć dni wyjątkowej pracy to Warsztaty Miss w Warszawie, w trakcie których dwunastka najpiękniejszych Polek poruszających się na wózku uczyła się choreografii, brała udział w sesjach zdjęciowych, warsztatach z wizażu, zabiegach kosmetycznych i rozmawiała z coachem, a wszystko po to, by Gala Finałowa wypadła jak najlepiej.

Dobre lepszego początku

Fundację Jedyna Taka założyły dwie matki z niepełnosprawnością, które chciały zmienić świat na lepsze. Idea jest prosta: każdy może być kim chce, a ograniczenia są tylko w głowie. Z zapalem i gotowością do działania zaczęły rozkręcać pierwszą edycję Miss Polski na Wózku w 2013 roku.

– Nikt wtedy nie śmiał marzyć, że zajdziemy tak daleko – wspomina Katarzyna Wojtaszek, prezes Fundacji Jedyna Taka. – Chcieliśmy



W środku Adrianna Zawadzińska – Miss Polski na wózku, z lewej – I Vicemiss Patrycja Wójciak, z prawej II Vicemiss Anna Płoszyńska

zorganizować wydarzenie, które zmieni wizerunek osób z niepełnosprawnością. Chcieliśmy działać na rzecz kobiet na wózkach. Kilka lat temu nikt nie kojarzył kobiety z niepełnosprawnością z rolą matki czy żony. A co dopiero modelki czy Miss! Gdy wspominałam tamte czasy i patrzę na tegoroczną Galę Finałową, łza kręci mi się w oku. Minęło kilka lat, a my widzimy nieustanne zmiany – na lepsze. W logo naszej Fundacji znajduje się motyl. Nie bez powodu. Nasze Miss to wspaniałe kobiety – o pięknych twarzach i dobrych ser-

cach. My pomagamy im rozwinąć skrzydła. Z roku na rok Gala Finałowa Miss Polski na Wózku gromadzi coraz więcej zwolenników. Widzimy ich wśród publiczności, czytamy ich komentarze w Internecie. Są pełne ciepłych słów i spostrzeżeń, że każda kobieta może być piękna.

Sobota, 16 lipca 2016

Show się zaczyna. Galę prowadzi zdobywczyni Telekamery – Aleksandra Kostka, na scenie pojawia się zespół taneczny Trans – mistrzowie



Sound'n'Grace z laureatkami



Elżbieta Zarzecka – Miss Popularności (głosami internautów)



Agata Cybuchowska, Miss Mediów Społecznościowych

tańca nowoczesnego tańczą z finalistkami na wózkach – pokazują, że tańczy każdy może. Tańczy też grupa dziecięca – przyjechały prosto z Rzymu, gdzie zdobyły nagrody za uroczyste występy.

Światło i dźwięk, suknie i muzyka

Finalistki prezentują się w sukniach projektu Violi Piekut, która od początku wspiera wybory Miss. Kreationy ślubne sprawiają, że tłum na chwilę wstrzyma oddech. Blondynki, brunetki, wszystkie zjawiskowe niczym anioły, opowiadają, jak wyobrażają sobie ślub. W sukniach wieczorowych prezentują się jako kobiety pewne siebie i przebojowe, bo przecież wózek nie definiuje charakteru, a niepełnosprawność nie wyklucza seksapilu. Kolejne kreacje: czerwień rozbudza emocje, róż podkreśla niezwykle kształty laureatek konkursu, odważnie wycięte stroje w kolorach pomarańczy głoszą hasło kobiecej siły i radości życia. Bo życie jest tylko jedno! Co jest najistotniejsze w strojach? – Żeby nie wkręcały się w koła wózka – jak podkreśliła jedna z laureatek.

Miss Świata na Wózku

Fundacja Jedyna Taka zapowiada projekt Wybory Miss Świata na Wózku. Na ekranie film prezentuje wypowiedzi Miss na wózkach

z różnych krajów: dziewczyny z Indii i Stanów Zjednoczonych mówią, że niepełnosprawność nie stanowi ograniczenia. Opowiadają, z czym kojarzy im się Warszawa, o pięknie, które nie ma jednoznacznej definicji, i wyrażają swoje poparcie dla projektu Miss Świata na Wózku. A prezes Fundacji Jedyna Taka Katarzyna Wojtaszek zaprasza partnerów do wspierania projektu. Miss Polski na Wózku 2013 Olga Fijałkowska, Miss Polski na Wózku 2014 Julia Torla i Miss Polski na Wózku 2015 Katarzyna Koziół ogłaszają otwarcie wyjątkowego projektu – wybory Miss Świata na Wózku w 2017 roku w Warszawie, którego są ambasadorkami. Widzowie mieli okazję zobaczyć klip promujący to wydarzenie, udostępniony również na YouTube.

Miss Polski na Wózku 2016 zostaje...

Atmosferę rozgrzał występ gwiazdy wieczoru – zespołu Sound'n'Grace, a prowadząca przechodzi w końcu do najważniejszego punktu gali. Ogłoszenie wyników – to zawsze chwila pełna łez wzruszenia i radości. Finalistki stają ramię w ramię, wspominają wspólnie spędzony czas i czekają na werdykt, który zmieni życie jednej z nich...
– Miss Polski na Wózku Anno Domini 2016



Prezentacja taneczna

zostaje... – chwila oczekiwania, budowanie napięcia i poznajemy werdykt – Adrianna Zawadzińska!



Występ zespołu dziecięcego



Prezentacja laureatek

Czterokrotna Miss z Malborka

Adrianna Zawadzińska, 26-letnia dziewczyna z Malborka, zostaje nie tylko Miss Polski na Wózku 2016, ale też Miss Foto 2016, Miss Publiczności 2016 i Miss Medycyny Estetycznej Profemed 2016. Pozuje do zdjęć, uśmiechając się szeroko, jak każda kobieta w takiej chwili – jest szczęśliwa.

Adrianna porusza się na wózku od kilku miesięcy. Choroba – rdzeniowy zanik mięśni – dopadła ją niespodziewanie. Podstępnie osłabiała coraz bardziej jej mięśnie. Jednak Ada zrozumiała, że w życiu liczy się coś więcej niż wygląd. Zainteresowała się buddyzmem i medycyną niekonwencjonalną. Prowadzi bloga, na którym dzieli się swoimi przemyśleniami. Wierzy, że człowiek powinien najpierw pokochać siebie, by innych móc tą miłością obdarowywać.

Jej przygoda właśnie się zaczyna – jako Miss Polski na Wózku 2016 będzie brała udział



Występ zespołu tanecznego Trans



Najpiękniejsze...

→
w licznych projektach, sesjach zdjęciowych i wydarzeniach charytatywnych, wszystko po to, by przypominać, że wózek nie jest ograniczeniem. Także w pomaganiu innym.

Najpiękniejsze z pięknych

Finalistki zachwycały urodą i jury miało naprawdę trudny wybór.

I Wicemiss Polski na Wózku 2016 została Patrycja Wójciak. Ma 20 lat, na wózku porusza się od roku. Jest pracownikiem administracyjnym, uczy się w American Business Academy na kierunku promocja zdrowia z dietoprofilaktyką. Jej pasją jest sport, trenuje szermierkę w Integracyjnym Klubie Sportowym (IKS-AWF) w Warszawie oraz wheelchair crossfit.



Na widowni Katarzyna Wójtaszek, prezes Fundacji Jedyna Taka, i Katarzyna Kozioł, Miss Polski na Wózku 2015

II Wicemiss Polski na Wózku 2016 Anna Płoszyńska ma 18 lat. Po wypadku w 2015 roku jest częściowo sparaliżowana i jeździ na wózku. Jest mistrzynią w karate – zdobyła czarny pas; teraz swoją pasję i umiejętności wykorzystuje do pokonywania codziennych przeciwności losu.

Miss Mediów Społecznościowych została Agata Cybuchowska. Jako Jedyna Taka Mama, brała udział w projekcie Rodzicielstwo bez barier, jest modelką w Butterfly Agency Models, jej dewiza to: „Nie szukam ograniczeń w możliwościach, lecz możliwości w ograniczeniach”.

Wzruszający był moment wręczenia korony Elżbiecie Zarzeckiej, która otrzymała najwięcej głosów internautów zdo-

bywając tytuł Miss Popularności 2016. A wszystko to dzięki mężowi, który namówił ją do udziału w konkursie, powtarzając, że jest najpiękniejszą kobietą na świecie (choć od 5 lat porusza się na wózku inwalidzkim).

Historie tych pięknych dziewczyn są często dramatyczne, godne odrębnych opowiadań, ale co ważne one wszystkie, mimo przeciwności losu, nadal są aktywne, cieszą się życiem, realizują swoje pasje, choć pokonać muszą wiele barier – szczególnie tych tkwiących w naszym sposobie myślenia.

Gdy emocje opadły...

Gala Finałowa Miss Polski na Wózku 2016 już za nami, ale w mediach nadal ukazują się relacje o Wyborach Miss oraz o działalności Fundacji Jedyna Taka. Realizuje ona ciekawe projekty zmieniające wizerunek osób z niepełnosprawnością, zwalczające bariery mentalne w naszym społeczeństwie. Godna przedstawienia jest kampania na rzecz macierzyństwa kobiet z niepełnosprawnościami „Jedyna Taka Mama”, a także akcja „Aktywni Rodzice” – pokazująca innowacyjne udogodnienia techniczne umożliwiające transport i opiekę nad małym dzieckiem osobom z ograniczeniami ruchowymi. Magazyn „Nasze Sprawy” patronuje medialnie tym wszystkim przedsięwzięciom i opisuje je. Więcej informacji na stronie <http://www.jedyna-taka.pl>.

Sylwia Blach (Fundacja Jedyna Taka), oprac. IKA

fot. Michał Piotrowski, Szymon Anapt Siwak i Zawadzki Photography

Taka sobie rozmowa

Ja 56: – Wybieram się na Wybory Miss Polski na wózkach. Pójdiesz ze mną?

Ona 23: – A to coś takiego się organizuje? Po co?

Ja 56: – No, żeby dziewczyny mogły się pokazać, żeby inni mogli je zobaczyć, wiesz – integracja, równouprawnienie, staramy się, żeby każdy miał szansę się realizować...

Ona 23: – A to nie można zrobić razem takiej imprezy, dla wszystkich dziewczyn? Nie lubię takiej segregacji.

Ja 56: – No a jak dziewczyny – choć piękne, ale jednak z defektami, miałyby wystąpić na takich „zwykłych” eliminacjach – nikt ich nie zakwalifikuje...

Ona 23: – To głupie, przecież można by zrobić na „zwykłych” wyborach – odrębne kategorie i byłoby po sprawie.

Refleksja

Chyba już jestem stara – ponad 20 lat pracuję „w tej dziedzinie”: wydarzenia integracyjne – festiwale, konkursy, targi, wystawy, działania włączające – kampanie społeczne, szkolenia dla dzieci i dorosłych, zwykłych ludzi i urzędników; od ponad 20 lat słyszę odmiennie przez wszystkie przypadki słowa: integracja, dyskryminacja, osoby niepełnosprawne, z niepełnosprawnością. Zmęczona już jestem zastanawianiem się, czy bardziej wypada mówić osoba niepełnosprawna, z niepełnosprawnością, ta osoba, ona, oni, czy może jednak: człowiek niepełnosprawny, ludzie niepełnosprawni?

Na szczęście młodzi myślą już inaczej, bardziej naturalnie, nie chcą dzielenia, segregacji. Pewne sprawy będące problemami dla nas, starych – wychowanych w innych czasach, dla młodych są już oczywiste, prostsze: człowiek to człowiek.

Znaczy – chyba warto było coś robić przez te 20 lat. A tak a propos – ja bym wolała, żeby mówiono o mnie człowiek, nie osoba.

A wybory tegoroczne Miss Polski na Wózkach: pelen profesjonalizm – rewelacyjne kreacje, choreografia, kwiaty, nagrody i wreszcie piękne osobowości, piękne twarze, nawet wózki super.

Za rok wybory Miss Świata na wózkach. Gratulacje dla Fundacji Jedyna Taka, bo... jedyna taka.

Kiliński sprawdza formę przed Rio

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

Po raz szesnasty w połowie lipca br. Warszawa stała się światową stolicą szermierki na wózkach. Jak co roku zjechało do niej wiele narodowych drużyn ze swoimi najlepszymi szermierzami, aby walczyć o wspaniałe, lśniące polskie trofeum wyróżniające się wśród wszystkich pucharowych nagród szermierczych na świecie – Szablę Kilińskiego.

Polskie zawody, które są częścią rozgrywek Pucharu Świata szermierki na wózkach, zawsze cieszą się dużą popularnością wśród szermierzy. To zasługa doskonałej organizacji zawodów stworzonej dla zawodników i ich zaplecza, znakomitych warunków zakwaterowania i rozgrywania turnieju oraz całej oprawy, jaką organizator zawodów, Integracyjny Klub Sportowy AWF Warszawa, przygotował dla wszystkich gości. – W ten sposób chcemy okazać należyty szacunek oraz ogromny podziw dla kunsztu i wysiłku niepełnosprawnych mistrzów fechtunku szermierczego na wózkach – mówi prezes IKS Tadeusz Nowicki.

Dlatego pojedynki szermierzy na wózkach odbywają się co roku w salach reprezentacyjnych ekskluzywnych warszawskich hoteli, a walki finałowe uświetnia uroczysta Gala, na której obecni są przedstawiciele polskich władz i różnych organizacji, którzy wręczają zwycięzcom wspaniałe trofea – Szable Kilińskiego, medale i puchary. W Warszawie zawodnicy zawsze walczą w miejscu swojego zakwaterowania, aby uniknąć uciążliwego dla nich transportu i dać im możliwość najlepszego odpoczynku między walkami i zregenerowania sił. Spotyka się to z ogromnym uznaniem szermierzy na wózkach, co tylko sprawia, że warszawski Puchar Świata Szabla

Kilińskiego jest największą na świecie i najchętniej odwiedzaną imprezą szermierczą dla sportowców z niepełnosprawnością. To prawdziwe wyróżnienie dla Polski i powód do dumy. W tym roku ponownie doświadczyło tego 140 zawodników i ich trenerów z zapleczem, którzy mieszkali i rywalizowali na planszach hotelu Airport Hotel Okęcie.

Oddech Rio

W tym roku czuło się, że dla szermierzy Szabla Kilińskiego jest ostatnim poważnym sprawdzianem formy przed Igrzyskami Paraolimpijskimi w Rio de Janeiro, a tym samym ostatnim dzwonkiem, aby już doszlifować oraz poprawić niedociągnięcia. Co jednak ważne, warszawski turniej miał wpływ na rozstawienia zawodników na Paraolimpiadzie, zatem po jego zakończeniu zawodnicy wiedzieli już, z kim będą rozstawieni w pierwszych walkach w Rio. Ponieważ Chińczycy – światowi dominatorzy w szermierce na wózkach – postanowili do samej Paraolimpiady przygotowywać



Duże sale hotelu „Airport Hotel Okęcie”, w których odbywały się walki, zapewniały szermierzom i publiczności komfortowe warunki

się u siebie, głównymi pretendentami do zdobycia medali w Warszawie byli więc Rosjanie, którzy od kilku lat walczą z Chińczykami o prymat w światowej szermierce na wózkach, jak również fenomenalni Ukraińcy mający kilku wybitnych szermierzy oraz drużyna z Hong Kongu. Polacy, choć w niektórych konkurencjach mogli liczyć na zdobycie nawet najwyższych trofeów, musieli jeszcze uważać na pozostałych rywali – Francuzów, Wło-



Michał Nalewajek przez długi czas skutecznie bronił się przed atakami Richarda Osvata. Musiał jednak uznać kunszt doświadczonego Węgra, który go pokonał.



Z masażu dłoni przed pojedynkiem korzysta wielu zawodników. Szermierka jest kontuzjogenną dyscypliną



Trener Sebastian Koziejowski udziela wskazówek Michałowi Nalewajkowi, czego ma się wystrzeżać w pojedynku z przeciwnikiem

dziści kat. A, B i C oraz florecistki kat. A i B, Polacy dostarczyli nam kilku powodów do radości. Naszymi faworytami byli Kamil Rząsa w kat. B, Dariusz Pender i Norbert Calka w kat. A oraz Marta Makowska we florecie kat. B. Największą radość dostarczył nam Kamil Rząsa, który rozegrał znakomite zawody już od walk w grupie. O wejście do najlepszej ósemki zmierzył się z innym Polakiem, Marcinem Karbownikiem, którego pokonał 15:12, a o wejście do strefy medalowej z Ukraińcem Olegiem Naumenko. Ukraińiec teoretycznie powinien postawić Kamilowi większy opór od Karbownika, tymczasem gładko z nim wygrał 15:10. W półfinale naprzeciw Rząsy stanął bardzo doświadczony i mocny Francuz Yannick Ifebe, mistrz niedawnych Mistrzostw Europy. To stawiało Francuza w roli faworyta. Kamil był jednak na fali, z każdą walką się rozkręcał i pewnie pokonał Francuza jeszcze lepszym wynikiem 15:9. To oznaczało finał i walkę o złoto! Nie z byle kim jednak, bo z Białorusinem Andreiem Pranevichem, numerem 1 na liście rankingowej IWAS i zwycięzcą Pucharu Świata (Kamil – 7. miejsce IWAS). Rząsa walczył już z Pranevichem o finał podczas ostatnich Mistrzostw Europy, przegrał z nim wtedy, zatrzymując brązowy medal. Jednak następnego dnia pokonał Białorusina w turnieju drużynowym. W Warszawie Białorusin był więc faworytem, ale Kamil przy odrobinie szczęścia mógł go pokonać.

– Kamil ostatnio dużo trenuje, dzięki temu jest coraz silniejszy, przede wszystkim zrobił się bardziej mobilny i ruchliwy, czego mu brakowa-



Walki o medal przyciągały tłumy zainteresowanych. Tu Jacka Gaworskiego

ło, teraz tułów aktywniej pracuje i przez to łatwiej udaje mu się zadawać trafienia – mówi trener Sebastian Koziejowski. – Już w maju na pucharze świata w Montrealu pokazał, że jest mocny, zdobywając brązowy medal. Na Kilińskim walczył bardzo dobrze, w finale z Białorusinem toczył do końca bardzo wyrównany pojedynek, dopiero pod koniec Pranevich odskoczył Kamilowi i zadał to ostatnie zwycięskie trafienie, wygrywając 15:12. Złoto było blisko, Kamil może być jednak zadowolony. W Rio może być czarnym koniem.

Niespodzianki, talenty, stres i emocje

Tego dnia niespodziankę zrobił Adam Michałowski w szpadzie kat. C (10. w rankingu IWAS), zdobywając brąz. W walce o finał musiał uznać wyższość silnego fizycznie ukraińskiego mistrza Serhii Shavkuna (1. w rankingu IWAS). Ukraińiec sięgnął po złoto w pojedynku finałowym z Kanstantsinem Kavaliou z Białorusi (4. w rankingu IWAS). Kolejny brąz dla Polski wywalczył Darek



Darek Pender po kolejnej wygranej walce we florecie, która przybliżyła go do upragnionego złotego medalu

Pender w szabli kat. A (8. w rankingu IWAS), który szedł jak burza przez wszystkie etapy, wygrywając po kolei wszystkie swoje walki, najpierw w grupie, a potem z Hebertem Matthieu z Kanady (15:6), Robertem Citerne z Francji (15:13) i Romanem Noble z Francji (15:11). Trenerzy modlili się, aby Darek nie trafił na młodego, fenomenalnego Brytyjczyka Piersa Gillivera (numer 1. w rankingu IWAS), rewelację w szermierce od kilku lat, który wygrywa ze wszystkimi. Darka pokonał dwa lata temu w finale Szabli Kilińskiego, pozbawiając go najcenniejszego trofeum. Darek trafił jednak na niego w walce o wejście do finału. 22-letni, utalentowany, wysoki i silny Gilliver, był faworytem w starciu z 41-letnim Penderem, który jednak utrzymuje wciąż wysoką formę.

– Dwa lata temu wygrał ze mną w finale jednym punktem – mówi Darek Pender. – To młody talent, który cały czas się rozwija. I teraz wygrał ze mną. Są jeszcze dwa miesiące do Rio, puchar jest jednym z etapów przygotowawczych i trzeba ten czas wykorzystać, aby jeszcze poprawić kilka rzeczy. Darek uległ Gilliverowi 15:8, który potem w finale rozgromił Rosjanina



Puchar Świata GRAND PRIX Szabla Kilińskiego

Artura Yusupova (5. w rankingu IWAS) jeszcze większą różnicą punktów, bo 15:5. We florecie kobiet nie udało się żadnej z naszych zawodniczek wejść do ósemki najlepszych. Największe szanse miała Marta Makowska w kat. B (9. w rankingu IWAS), lecz po walkach grupowych rozstawiono ją od razu z mocną Węgierką Dani Gyongyi (5. w rankingu IWAS), z którą przegrała 10:15.

W piątek rozgrywano turnieje floretu mężczyzn kat. A, B i C oraz szabli kobiet kat. A i B. W polskiej drużynie liczone na Darka Pendera, Michała Nalewajka i Jacka Gaworskiego w kat. A oraz Martę Fidyrych w kat. A. W szabli kat. B, która nie jest jeszcze paraolimpijską konkurencją, walczyły dwie nasze zawodniczki – Patrycja Hareża i Jadwiga Pacek. Młode dziewczyny także miały ochotę zająć któreś z miejsc podium. Po cichu liczone więc na cztery medale. Darek Pender zaczął walki słabo, bo w grupie niespodziewanie przegrał z Rafałem Ziomkiem, następną walkę także przegrał. Kolejne pojedynki wygrywał, niemniej oznaczało to niekorzystne rozstawienie w grupie jeszcze brązowego medalistę ostatnich Mistrzostw Europy, Francuza Damiena Tokatlina (6. w rankingu IWAS, Rafał 18.) co było dobrym prognostykiem, mimo przegranych następnych dwóch walk, lecz z głównymi pretendentami do medalu. W pojedynku o wejście do ósemki Rafał został rozstawiony z innym Polakiem, Michałem Nalewajkiem (14. w rankingu IWAS), któremu uległ 12:15 i odpadł z dalszej rywalizacji. Nalewajek z kolei w walce o wejście do pierwszej czwórki (strefy medalowej) trafił od razu na głównego faworyta do złota – obok Rosjanina Romana Fedyaeva (1. w rankingu IWAS) – Węgry Richarda Osvata (2. w rankingu IWAS). Wydawało się, że Polak został rzucony na pożarcie lwa, którego nie będzie w stanie nawet zranić. Tak właśnie było podczas ich niedawnej walki we Włoszech, gdzie Osvat rozbił Michała 15:4. Tymczasem postawa Michała wszystkich zaskoczyła, a najbardziej samego Richarda Osvata.

– Jestem zadowolony ze swojego występu bo z Osvatem walczyłem równo – mówi Michał. – Przyjęliśmy taktykę, aby on nacierał, a ja robię zasłonę i odpowiedź, i jak najdłużej ciągnąc walkę, bo Osvat lubi szybko kończyć akcję. I to działało, kilka razy jednak przestrzeliłem po zasłonie i on zapunktował. Taktyka była dobra, ale zabrakło umiejętności, których

Osvat ma więcej ode mnie, no i większe doświadczenie, które też zdecydowało o jego wygranej. Ja mam jeszcze problemy ze stresem i emocjami przed walką, które mnie spalają, nad czym dużo pracujemy. Ale przegrać z Osvatem to nie wstyd, cieszę się, że urwałem mu aż 10 punktów.

Trener Sebastian Koziejowski dodaje: – Jeśli Michałowi uda się opanować emocje i stres, potrafi wiele zdziałać. Jest podstawowym zawodnikiem w drużynie, pierwszy raz zakwalifikował się na Paraolimpiadę i będziemy na niego liczyć w drużynie we florecie i szpadzie, ale może też zrobić niespodziankę indywidualnie.

Koncentracja i dobre przygotowanie decydują o wygranej

O tym, że Michała stać na sprawienie niespodzianki, świadczy jego niedawna wygrana w turnieju Sadyba Cup, gdzie po ciężkim pojedynku wygrał walkę finałową z Darkiem Penderem. Darkowi podczas Szabli Kilińskiego nie poszło najlepiej w walkach grupowych, co chyba go zdeterminowało, bo potem ograł po kolei Francuzów Lemoine Ludovica 15:11 i wysoko Damiena Tokatlina (6. w rankingu IWAS) 15:11, co wprowadziło go do strefy medalowej. Tutaj czekał na Darka Włocha Matteo Betti, w przeszłości wielokrotny zwycięzca turniejów Pucharów Świata i numer 1 na liście IWAS (obecnie nr 10).

– Betti to znakomity zawodnik, wielokrotny medalista ME i MŚ – mówi Darek Pender. – Szanse były równe, choć z Bettim często też przegrywałem, lecz o moim zwycięstwie zdecydowała pełna koncentracja i dobre przygotowanie, dzięki czemu wszystko to, co sobie zaplanowałem, wychodziło – nie robiłem błędów, wychodziły odejścia i przechwyty, strzały, wygrałem więc 15:8.

W walce o złoto Darek czekał na zwycięzcę pojedynku dwóch najgroźniejszych pre-



Dwaj pretendenci do złota we florecie kat. A, Richard Osvat i Roman Fedyaev, spotkali się w półfinale. Na zwycięzcę czekał Darek Pender

tendentów do złota w Warszawie: Richarda Osvata i Romana Fedyaeva (3. w rankingu IWAS). Węgier był tego dnia w niesamowitej formie i zdruzgotał Rosjanina, wygrywając 15:5. Tym bardziej na uznanie zasługuje postawa Michała Nalewajka, który wyrwał Węgrowi aż 10 punktów. Darek zdawał sobie sprawę, że będzie ciężko pokonać tak dysponowanego Osvata, z którym już od dłuższego czasu nie udało mu się wygrać. Węgier jest niezwykle szybki, wielu zawodników po prostu nie jest w stanie za nim nadążyć.

– Podczas walki Darek dobierał dobrą odległość, dzięki czemu Osvat był w zasięgu jego broni – mówi trener Koziejowski. – Obydwaj walczyli bardzo dynamicznie i szybko,

dokończenie na str. 46



Ostatnie wskazówki przed pojedynkiem drużynowym w szabli polskiej ekipy, która rozpoczęła go z Rosją

Niezwykła szkoła dla niezwykłych uczniów

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

W Ziemięcicach powstał Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla dzieci i młodzieży niewidomej i słabowidzącej. Jeden z najnowszych w całym kraju. A nawet... „Nie można się go powstydzic w Europie” – powiedział dyrektor niemieckiego Instytutu Niewidomych w Würzburgu. „Nasze Sprawy” były obecne na jego uroczystym otwarciu 22 czerwca.



Długa i uciążliwa droga

Po przywitaniu i podziękowaniu za gromadne przybycie Norbert Galla, prezes Zarządu Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym (RFPN) w Chorzowie, która jest gospodarzem obiektu, przedstawił historię powstania ośrodka, bo jak powiedział, „droga była uciążliwa i długa, ale może dzięki temu nabiliśmy dobrych doświadczeń, czegoś się nauczyliśmy”.

Starania fundacji o wybudowanie ośrodka trwały 20 lat. W 1995 roku zakupiono ponad 3-hektarową działkę budowlaną w Ziemięcicach, na terenie gminy Zbrosławice w powiecie tarnogórskim. Na jej zakup pozyskano środki z niemieckiej organizacji charytatywnej Christoffel-Blindenmission (CBM).

Początkowo miał tam być warsztat terapii zajęciowej z możliwością zamieszkania. Jednak po kilku latach uznano, że najistotniejsze potrzeby dotyczą dzieci i młodzieży ze sprzężoną niepełnosprawnością w wieku szkolnym, że ten okres trzeba wypełnić czymś sensownym i profesjonalnym. Opracowano projekt budowy ośrodka i w 2008 roku złożono go w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Ślą-

skiego 2007-2013. Projekt został dobrze oceniony, ale... wylądował w kolejce. Potem było wiele lat starań o pozyskanie funduszy. W 2011 roku powołano Komitet Ho-



norowy Budowy Ośrodka. Pod koniec okresu finansowania 2007-2013 okazało się jednak, że w RPO znalazły się środki; 26 września 2014 r. podpisano umowę, budowę rozpoczęto w październiku 2014, zakończono w Boże Narodzenie 2015 r. Szybko. Budowlanci mówili, że to niezdrowe tempo, podobnie uważał prezes, ale czas naglił. Mankamenty, które zgodnie z przewidywaniami się ujawniły, już są usuwane i wszystko będzie dobrze.

Koszt budowy wyniósł około 15 mln zł, w 85 proc. został sfinansowany ze środków Unii Europejskiej, pozostałą część stanowiły środki własne fundacji i wsparcie PFRON.

Prezes Galla twierdzi, że cała działalność fundacji, nie tylko ten wymarzony ośrodek, nie byłaby możliwa, gdyby nie czerpanie doświadczeń, wiedzy i dobrych praktyk z sąsiednich Niemiec. Zaraz na początku działalności fundacji udało się zawrzeć bliskie, wręcz braterskie stosunki z Instytutem Niewidomych w Würzburgu, który obudował marzenie chorzowskiej fundacji w wiedzę fachową. W Niemczech wszystkiego się nauczyli, czerpali pełnymi garściami, robią to do dziś. Obiekty ośrodka są zresztą wzorowane na rozwiązaniach niemieckiej Fundacji Instytutu Niewidomych. Tworzy je kilka modułów; każdy jest w innym kolorze, każdy przeznaczony



do innego poziomu edukacji, do innego przedziału wiekowego uczniów. Podobny dział również w niemieckiej Ratzbonie.

Na uroczystość przyjechali przedstawiciele ośrodka w Würzburgu, również ówczesny dyrektor, dzisiaj już emerytowany.

Wielkie święto – liczni goście

Ktoś z zaproszonych gości powiedział do prezesa Fundacji, Norberta Galla: – Poruszył pan wiele serc, wiele dusz, zaangażował do pomocy wielu ludzi, wiele instytucji. Takich pięknych pomysłów jest sporo, ale co innego marzyć, a co innego te marzenia realizować. Ziemięcice to wielkie dzieło, wielkie święto. Goście przybyli naprawdę licznie.

Wstęgi przecinali Henryk Mercik – członek Zarządu Województwa Śląskiego, Agnieszka Kostempska – wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Urszula Bauer – śląski kurator oświaty, Józef Burdziak – starosta powiatu tarnogórskiego, dokończył Norbert Galla.

Ksiądz proboszcz poświęcił ośrodek i odmówił modlitwę w intencji korzystających z niego dzieci, ich rodziców i opiekunów, a także pracowników ośrodka.

Szkoła na 25-lecie...

W tej chwili powierzchnia zabudowy ośrodka wynosi 2 400 m kw., ale modułowy projekt pozwala na jego rozbudowę, jeśli będzie potrzeba poszerzenia oferty edukacyjnej czy terapeutycznej. Na razie w najbliższych planach jest utworzenie wokół obiektu terenów rekreacyjnych, z parkiem i boiskami.

Ośrodek jest przeznaczony dla dzieci i młodzieży niewidomej i słabowidzącej z dodatkową niepełnosprawnością ruchową, z afazją, niepełnosprawnością intelektualną, z zaburzeniami emocjonalnymi, z zespołem Aspergera oraz niepełnosprawnością sprzężoną – wyjaśniał gościom Norbert Galla.

– W ośrodku znajduje się 18 sal dydaktycznych i terapeutycznych, zajęcia może w nich odbywać około 100 dzieci, dysponujemy również internatem na 44 miejsca – uzupełnił przewodniczący Rady Fundatorów Tadeusz Wnuk.

Wprawdzie aktualnie rehabilitowanych jest tu 30 dzieci i jest prowadzony kurs dla przyszłych pracowników, ale 1 września już formalnie rozpocznie działalność Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, rusza specjalne przedszkole, szkoła podstawowa i specjalne gimnazjum, a także internat. Norbert Galla wyjaśnił, że będzie głównie nauczanie indywidualne, bo – mówiąc kolokwialnie –



klientami tego ośrodka będą dzieci bardzo poszkodowane.

Przedszkole będzie wesołe, nauka przyjazna i w małych klasach, internat domowy i ciekawe pracownie terapeutyczne – jak zapewniają pracownicy RFPN.

Na terenie obiektu oprócz pokoi mieszkalnych, sal do zajęć edukacyjnych, łazienek znajdują się gabinety lekarskie, rehabilitacyjne, stolówka, sala komputerowa, sala do muzykoterapii.

„Jeśli szukasz przyjaznego miejsca, gdzie Twoje dziecko zostanie otoczone właściwą opieką przez kreatywny zespół, jeśli chcesz, aby uczyło się i rozwijało na najwyższym poziomie, dobrze trafiłeś. Nasz ośrodek to niezwykle inspirująca przygoda pełna nauki i zabawy” – czytamy na folderku „Niezwykła szkoła na 25-lecie” (fundacja obchodzi właśnie swój jubileusz, 25 lat istnienia).

W przyjaźni ze społecznością lokalną

O doskonałej współpracy, którą już udało się nawiązać z lokalnym środowiskiem, świadczy wymownie dobór wykonawców zapewniających tak zwaną część artystyczną – były to zespoły ze szkół podstawowych z Ziemięcic i sąsiedniego Przechlebia. Występowały ze swadą, bez tremy, za to z doskonałą dykcją



Papież Franciszek dodał otuchy i siły

dokończenie ze str. 4

Kilka godzin wcześniej jego siostra urodziła dziecko. Był niezwykle wzruszony, zastanawiał się, czy przebywać w Krakowie, czy w Malborku.

W wydarzeniach centralnych wzięły udział osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Takich pielgrzymów było zarejestrowanych ok. 1700. Sporą grupę z nich stanowili członkowie wspólnot l'Arche, które przybyły do Polski na osobiste zaproszenie Franciszka. W Kokotowie (nieopodal Brzegów) zamieszkali w miasteczku z wojskowych namiotów.

Z Tarnowa na Campus Misericordiae dotarła grupa ok. 120 wiernych z dysfunkcją słuchu. Od 26 lipca uczestniczyli oni w Ogólnopolskim Zjeździe Niesłyszących Osób, podczas którego m.in. wypowiedzieli się o oczekiwaniach wobec Kościoła. – Zebraliśmy wiele cennych uwag, już nie tylko z naszego regionu. Zależy nam na wprowadzeniu zmian, zwłaszcza że wśród ludzi dostrzegamy pobudzenie entuzjazmu religijnego – poinformował ks. Damian Migacz, duszpasterz niesłyszących w Tarnowie i organizator zjazdu. Za olbrzymi plus SDM uznał integrację, pielgrzymi z dysfunkcją słuchu poczuli się pełnoprawnymi członkami wydarzeń. Przekonali się, że świat słyszących nie jest dla nich zamknięty.

Według Urszuli Smok papież po raz kolejny fantastycznie pokazał, że chorzy oraz niepełnosprawni są ważnymi ludźmi. – Ojciec świę-

ty był z nimi i skupił się na prostym przekazie. Już w trakcie Światowych Dni Młodzieży dostrzegłam, ile energii zyskali nasi podopieczni do walki z chorobą. Nie wszyscy mogli wziąć udział w wydarzeniach centralnych, ale teraz czują się silniejsi – powiedziała prezes Fundacji Urszuli Smok Podaruj Życie.



Z lewej Tomasz Pytlowski

Raban na ulicach

Komitet Organizacyjny zadbał nie tylko o duchowe przeżycia pielgrzymów, ale też o stronę kulturalno-artystyczną. Dwa koncerty w Krakowie w ramach Festiwalu Młodych dał



Występ The Liverpool Signing Choir



The Liverpool Signing Choir. Dodatkowo chór wystąpił w ogrodzie Domu Ronald McDona. Do Polski przybył po raz pierwszy, ale część pielgrzymów pamiętała go z ceremonii zamknięcia Letnich Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 2012 r. Wówczas grupa przedstawiła interpretację utworu „Imagine” Johna Lennona w języku migowym.

– Występy podczas SDM okazały się bardzo fajne, nie spodziewaliśmy się tylu tysięcy ludzi. Nasza organizatorka chóru chce przełamywać bariery między słyszącymi a niesłyszącymi. I robi to poprzez muzykę. Najpierw dwie, trzy piosenki prezentujemy sami, a później zachęca publiczność do wspólnego wykonywania – opisała Monika Madej, występująca w The Liverpool Signing Choir od dziewięciu lat.

W ramach Festiwalu Młodych nie zabrakło emocji sportowych. Dostarczyły je m.in. rozgrywki Copa Catolica. Uczestnicy SDM mieli też okazję poznać umiejętności zawodników, którzy występują w Amp Futbol Ekstraklasie. Ligowcy zmierzili się z pielgrzymami z Meksyku. – Staramy się promować amputfutbol. W ten sposób mamy szansę do potrenowania i poznania nowych ludzi. Nasza dyscyplina nabiera dzięki temu szerszego rozgłosu. Już kilka razy graliśmy pokazowo, m.in. przed kibicami Legii na stadionie w Warszawie – powiedział Tomasz Pytlowski, zawodnik Husarii Kraków, która w 2015 r. wygrała rozgrywki ligowe. Jego zdaniem takie inicjatywy służą przełamywaniu barier oraz integracji. Osoby powstrzymujące się przed wyjściem na zewnątrz po amputacji jednej z kończyn zyskują impuls do zmian.

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

Przez zmianę prawa zatrudnianie niepełnosprawnych może być mniej opłacalne

Od lipca ulgi we wpłatach na PFRON ograniczone zostały do 50 proc.; dotychczas mogły sięgnąć nawet 80 proc. wartości usługi czy produktu. Ma to zapewnić stabilność funkcjonowania PFRON.

Wpłaty na ten fundusz są obowiązane płacić wszystkie firmy, które nie zatrudniają u siebie wymaganej liczby osób z niepełnosprawnością (ustawowy próg to 6 proc. ogółu pracowników). Mogą je obniżyć, kupując usługi lub produkty od pracodawcy zatrudniającego takie osoby (co najmniej 25 osób w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy). Do tej pory ulga mogła sięgnąć nawet 80 proc. wartości usługi czy produktu. Pracodawcy z rynku pracy chronionej od lat postulowali, by ograniczyć ulgi do 30 lub 50 proc. Zgadzał się z tym także pełnomocnik rządu ds. niepełnosprawnych.

Zmiana związana jest z wejściem w życie noweli ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, która została przygotowana w poprzedniej kadencji Sejmu. Jednym z jej głównych celów jest tworzenie warunków zapewniających stabilność funkcjonowania PFRON.

Nowela doprecyzowuje i uzupełnia zasady finansowania PFRON tak, aby zmniejszyć ubytek jego przychodów powstający w wyniku udzielania ulg. Jak mówił podczas pracy nad projektem ówczesny szef sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny Sławomir Piechota, na ulgach nie zyskiwali niepełnosprawni pracownicy, ale pracodawcy kupujący ich produkt; ulgi nie miały też wpływu na wzrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Przypominał, że firmy zatrudniające niepełnosprawnych dostają dofinansowanie do ich zatrudnienia, a zatem możliwość udzielania ulg była dodatkową pomocą publiczną dla nich. Według Piechoty skala ubytku wpływów PFRON z tego tytułu sięgała ponad 700 mln zł, to 15 proc. całego budżetu tej instytucji.

Nowela ogranicza więc wymiar ulg – do 50 proc. sumy wpłat na PFRON; wysokość ulgi będzie też liczona od najniższej pensji krajowej, co ma umożliwić monitorowanie skali ulg i poprawności ich udzielania.

– Niewdrożenie tego systemu spowodowałoby, że PFRON w pewnym momencie mógłby przestać być wypłacalny – uważa prezes Funduszu Robert Kwiatkowski. Jego zdaniem wdrożenie nowelizacji da w przyszłym roku oszczędności rzędu 250 mln zł. – Gdyby nie było tej nowelizacji, prawdopodobnie za parę miesięcy Fundusz straciłby płynność finansową. Na dzisiaj wdrożenie tej nowelizacji powoduje, że PFRON ma zabezpieczone wpływy niezbędne do tego, żeby wypłacać pieniądze – powiedział.

Dodał jednak, że wprowadzając takie zmiany, trzeba postępować racjonalnie, by z jednej strony nie stracić firm, które dopłacają do systemu, a z drugiej – nie dopłacać do osób, które znajdują nowe zatrudnienie. Wyjaśniał, że m.in. z tego powodu na tym samym poziomie od lat jest podobne wsparcie do zatrudnienia osób z niepełnosprawnością (PFRON dofinansowuje blisko 250 tys. stanowisk pracy – PAP).

Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Krzysztof Michałekiewicz mówił niedawno, że ulgi we wpłatach na PFRON rosły dosyć lawinowo. Jak podał, w 2013 r. było to ponad 504 mln, w 2014 – 616 mln, a szacunki dotyczące 2015 r. mówią o 730 mln zł. – Więc tak naprawdę ta zmiana ma przyhamować wpływ środków z PFRON. Ale oczywiście będziemy to analizować i patrzeć, czy ta zmiana jest wystarczająca, czy wpłynęła na zatrudnienie osób niepełnosprawnych, szczególnie ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności – powiedział.

Zgodnie z nowelą, mniejszy będzie wymiar kar dla pracodawców, którzy źle wylczą kwotę wpłaty na PFRON – będzie to trzykrotność różnicy między tym, co należało się Funduszowi, a co do niego nie wpłynęło, jednak nie więcej niż 30 proc. należnej ulgi. Obniżki we wpłatach, które powstały, zanim ustawa weszła w życie, firmy będą mogły wykorzystać w ciągu 12 miesięcy.

Zgodnie z nowelą, PFRON będzie odprowadzać składkę zdrowotną za niezatrudnione osoby niepełnosprawne, które są zarejestrowane w urzędzie pracy i poszukują pracy, odbywają staże czy praktyki. Z wpłat na Fundusz zwolnione zostają zakłady opieki leczniczej – wzorem hospicjów, domów pomocy społecznej. (PAP)

Posiedzenie Zespołu ds. wykonywania postanowień Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych

21 czerwca odbyło się X posiedzenie Zespołu ds. wykonywania postanowień Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Odbyło się ono w siedzibie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a przewodniczył mu Krzysztof Michałekiewicz, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. W posiedzeniu wzięli udział powołani do prac Zespołu przedstawiciele administracji centralnej oraz organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

Posiedzenie w całości poświęcone zostało realizacji zapisów Konwencji dotyczących dostępności dla osób niepełnosprawnych informacji zamieszczanych w internecie. W pierwszej części spotkania Marek Zwoliński, prezes Fundacji Widzialni, zaprezentował Raport Dostępności 2016. W jego ramach wykonano audyty 118 serwisów internetowych administracji publicznej pod kątem ich zgodności z międzynarodowym standardem dostępności WCAG 2.0.

W drugiej części posiedzenia Marek Zwoliński i Sebastian Depta z Fundacji Widzialni poprowadzili warsztat skierowany do zaproszonych na posiedzenie redaktorów serwisów internetowych administracji. Warsztat oparty został na wskazaniu redaktorom najczęściej popełnianych błędów, które mogą uniemożliwiać odczytanie publikowanych treści osobom korzystającym z technologii asystujących.

W ramach Zespołu ds. wykonywania postanowień Konwencji powołano podzespół, którego celem jest podnoszenie kwalifikacji i promowanie dobrych praktyk w redagowaniu treści zamieszczanych w serwisach internetowych instytucji publicznych.

Info: BON

RDS: wspólne stanowiska w sprawie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych

Strona społeczna Rady Dialogu Społecznego – związki zawodowe i pracodawcy – przyjęli 27 czerwca wspólne stanowiska w sprawie projektów ustaw dotyczących m.in. rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Podczas posiedzenia plenarnego Rady strona społeczna opowiedziała się za niewprowadzaniem zmian proponowanych w poselskim projekcie w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Jest przeciwna zapisanemu w projekcie wykluczeniu z Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. osób niepełnosprawnych przedstawicieli reprezentatywnych organizacji związkowych i pracodawców.

Rada omawia też przedstawioną przez resort finansów informację o założeniach budżetowych na 2017 r. (PAP)

bos/ akw/

kat/

K. Michałkiewicz: ograniczanie praw osób niepełnosprawnych – nadużywane

Raporty przygotowywane przez organizacje pozarządowe wskazują, że często ograniczenie praw osób z niepełnosprawnością jest nadużywane; jest to kwestia, którą będziemy się zajmować - powiedział 6 lipca w Sejmie wiceszef MRPiPS Krzysztof Michałkiewicz.

Wiceminister, który jest jednocześnie pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych, odpowiadał na pytanie posłanki PiS Katarzyny Czochary i Anny Kwiecień w sprawie wdrażania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych.

K. Michałkiewicz przypominał, że konwencja została ratyfikowana przez Polskę z zastrzeżeniami do dwóch artykułów odnoszących się do korzystania ze zdolności prawnych i do zawierania związku małżeńskiego przez osoby z niepełnosprawnościami.

– Oczywiście, żeby była pełna zdolność prawna dla wszystkich osób niepełnosprawnych, to jest droga przed nami, która jeszcze potrwa, wymagane są przede wszystkim zmiany w przepisach prawnych – ocenił pełnomocnik.

Zaznaczył, że raporty organizacji zajmujących się problemami osób z niepełnosprawnościami wskazują, że często ograniczanie ich praw jest nadużywane; przywołał w tym kontekście raport na ten temat przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Poinformował, że został przygotowany poselski projekt zakładający wprowadzenie opiekunów medycznych. Dzięki temu osoby, które nie mają zdolności do czynności prawnych, miałyby wyznaczonych opiekunów medycznych, podejmujących za nich decyzje dotyczące leczenia.

Jego zdaniem rozwiązanie to wychodzi naprzeciw oczekiwaniu osób niepełnosprawnych i ich opiekunów.

Jak powiedział Michałkiewicz, trwają ustalenia z resortem sprawiedliwości co do szczegółów tego rozwiązania, np. czy dotyczyć ma tylko osób z niepełnosprawnością intelektualną, czy wszystkich, którzy nie mają możliwości podejmowania samodzielnych decyzji na temat spraw bytowych, majątkowych i innych dotyczących ich spraw.

– W pierwszej kolejności wydaje się, że najważniejsze są sprawy medyczne i uregulowanie kwestii dotyczących zdrowia – ocenił.

Michałkiewicz podkreślił, że monitorowanie, jak w naszym kraju wykonywane są postanowienia konwencji, jest bardzo ważną kwestią. Przypomniał, że w przyszłym roku minie pięć lat od ratyfikacji, co – jego zdaniem – będzie dobrą okazją do podsumowań. Zwrócił uwagę, że zajmują się tym również organizacje pozarządowe. W marcu Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych (PFON) wraz z czterema partnerami rozpoczęło realizację projektu „Wdrażanie Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych – wspólna sprawa”. Będzie on realizowany przez dwa lata.

Konwencja wprowadziła nowe podejście do niepełnosprawności; stanowi, że to nie indywidualne ograniczenia, ale zewnętrzne bariery utrudniające uczestniczenie w życiu czynią człowieka niepełnosprawnym. Podkreśla ona, że osoby z niepełnosprawnościami mają prawo do uczestnictwa w życiu społecznym, również do pracy, na zasadzie równości z innymi osobami.

W myśl konwencji do objętej nią grupy zalicza się osoby, które „mają długotrwale naruszoną sprawność fizyczną, umysłową, intelektualną lub w zakresie zmysłów, co może, w oddziaływaniu z różnymi barierami, utrudniać im pełny i skuteczny udział w życiu społecznym na zasadzie równości z innymi osobami”. Oznacza to, że Konwencja definiuje niepełnosprawność jako problem społeczny, a nie sprawę osoby nią dotkniętej. (PAP)

akw/ malk/

Już nie tylko niska cena zdecyduje o wyborze oferty w przetargu

Obowiązek zatrudniania na etat, gdy spełnione są kryteria kodeksowe, upowszechnienie kryteriów pozacenowych i możliwość zlecenia spółkom-córkom zadań bez przetargów (tzw. in-house) wprowadza m.in. nowela Prawa zamówień publicznych, która wchodzi w życie 28 lipca.

Głównym celem noweli Prawa zamówień publicznych było wdrożenie unijnych dyrektyw, co powinno było nastąpić do 18 kwietnia tego roku.

Nowela wprowadza także obowiązek zatrudniania na umowy o pracę przy zamówieniach publicznych, gdy spełnione są kryteria Kodeksu pracy. W trakcie prac zarówno przedstawiciele związków zawodowych, jak i pracodawców wyrażali nadzieję, że przepis ten przyczyni się do uzdrowienia rynku pracy i ograniczenia zatrudniania na umowy cywilno-prawne.

W noweli ograniczono również możliwość korzystania z kryterium najniższej ceny. Zamawiający będą mogli zastosować kryterium ceny jako jedyne kryterium oceny ofert lub kryterium o wadze przekraczającej 60 proc., jeżeli przedmiot zamówienia ma ustalone standardy jakościowe odnoszące się do wszystkich istotnych cech przedmiotu zamówienia. Wprowadza także nowy tryb udzielania zamówień – partnerstwo innowacyjne, którego celem jest promowanie innowacyjności w systemie zamówień publicznych. Według autorów ustawy partnerstwo innowacyjne umożliwi zamawianie nieistniejących jeszcze technologii i łączenie w ramach jednej procedury różnych etapów prac B+R, a nawet wdrożeń. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych nowych rozwiązań, o które spory toczyły się do ostatniej chwili, są przepisy stanowiące, że podmiot zamawiający będzie mógł powierzyć określone zadania swojej spółce-córce, gdy jej działalność w ponad 90 proc. koncentruje się na powierzanych zadaniach (tzw. in-house). O możliwość taką zabiegały samorządy, chcące z wolnej ręki zlecać wywóz śmieci swoim spółkom komunalnym. Jednak zdaniem krytyków ogranicza to wolną konkurencję, toruje drogę kumoterstwu, a także nie sprzyja poprawie warunków pracy, gdyż spółki-córki nie mają żadnych zobowiązań, jeśli chodzi o zatrudnianie na etat.

Na ostatnim etapie prac ograniczono tę zasadę, wyłączając z in-house odbieranie śmieci z terenów niezamieszkałych, takich jak biura, fabryki czy sklepy. Jeżeli rada gminy postanowi o odbieraniu odpadów od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkujeją mieszkańcy, wójt, burmistrz lub prezydent miasta jest zobowiązany zorganizować przetarg. Organ nadzorujący zamawiającego będzie miał też możliwość skontrolowania prawidłowości udzielenia zamówienia w trybie in-house. Jeżeli zostaną stwierdzone braki podstaw formalno-prawnych do udzielenia takiego zamówienia, organ nadzorujący będzie mógł nakazać odstąpienie od umowy, a jeśli zamawiający się nie dostosuje, wystąpić o jej unieważnienie. Nowela wprowadza jednak ponadto wiele rozwiązań, które mają ułatwić przedsiębiorstwom startowanie w przetargach. Ograniczone zostają m.in. wymogi formalne na etapie ubiegania się o udzielenie zamówienia: np. podstawowe obowiązki wykonawców ograniczają się do składania oświadczenia o spełnianiu warunków w formie standaryzowanego tzw. jednolitego europejskiego dokumentu zamówienia (potwierdzającego spełnianie kryterium warunków udziału w postępowaniu, braku podstaw do wykluczenia wykonawcy, kryteriów selekcji także w odniesieniu do podmiotów trzecich i podwykonawców). Wprowadzono również zasadę, że dokumentów można żądać wyłącznie od wykonawcy, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza.

mp/

Sprawy dot. dyskryminacji najczęściej od osób z niepełnosprawnością

Spośród spraw dotyczących nierównego traktowania i dyskryminacji, które w zeszłym roku wpłynęły do rzecznika praw obywatelskich, najwięcej – ponad 30 proc. – odnosiło się do osób z niepełnosprawnością – wynika z ostatnio opublikowanej informacji RPO.

W zeszłym roku do jego biura wpłynęło 787 spraw, których tematem była szeroko rozumiana problematyka równego traktowania. Spośród nich 238 – czyli 30,2 proc. – dotyczyło kwestii dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność.

– Od lat kwestia niepełnosprawności jest dominująca wśród skarg dotyczących nierównego traktowania. Jednak trzeba być ostrożnym, zanim ten fakt się zinterpretuje. Bardzo dużo skarg dotyczy niepełnosprawności ruchowej. Z kolei, gdy spojrzeć się na przykład na osoby z niepełnosprawnością intelektualną, to one rzadko skarżą się do RPO, ale nie dlatego, że nie mają problemów, tylko dlatego, że mają np. niską świadomość prawną – powiedziała PAP kierująca zespołem do spraw równego traktowania w Biurze RPO Anna Błaszczak.

Wśród innych kategorii spraw związanych z problematyką dyskryminacji 76 (9,7 proc.) dotyczyło nierównego traktowania ze względu na narodowość, 59 (7,5 proc.) ze względu na orientację seksualną, 55 (7 proc.) ze względu na płeć, 46 (5,8 proc.) ze względu na wiek, zaś 45 (5,7 proc.) ze względu na religię lub wyznanie.

Z kolei 143 sprawy (18,2 proc.) wywołane zostały innymi przyczynami. – Najczęściej są to takie skargi, gdzie wnioskodawca nie wskazuje przyczyny dyskryminacji, tylko pisze, że jest dyskryminowany. My to oczywiście potem weryfikujemy. Natomiast zdarzają się także skargi dotyczące dyskryminacji ze względu na status materialny, miejsce zamieszkania, poziom wykształcenia lub sytuację rodzinną, np. wielodzietność – wyjaśniła Błaszczak.

– W miarę dzącej większości te sprawy są rodzajem prób o opinię i poradę prawną. Wnioskodawcy udziela się wyjaśnień i wskazuje przysługujące mu środki działania – zaznaczyła Błaszczak. Na kanwie części kierowanych spraw RPO formułuje wystąpienia do poszczególnych urzędów i organów państwa.

Jak wskazano w informacji, liczba 787 spraw z zakresu równego traktowania, które w 2015 r. wpłynęły do RPO, jest w ocenie rzecznika „dalece nieproporcjonalna w stosunku do rzeczywistej skali dyskryminacji w Polsce”. „Należy mieć na uwadze, że osoby narażone na dyskryminację i wykluczenie społeczne cechują się często brakiem zaufania do instytucji publicznych, niską świadomością prawną oraz brakiem wiedzy w zakresie organów oferujących pomoc ofiarom dyskryminacji” – zaznaczono.

Rzecznik praw obywatelskich wykonuje zadania mające na celu przeciwdziałanie naruszeniom zasady równego traktowania m.in. na mocy uchwalonej w 2010 r. ustawy o równym traktowaniu. Ponadto jest organem zobowiązanym do popierania i monitorowania wdrażania postanowień Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych z 2006 r. Częścią corocznego sprawozdania o działalności RPO jest informacja o przestrzeganiu zasady równego traktowania w naszym kraju. (PAP)

mja/ bos/

Wspomnienie o Ryszardzie Wojciechowskim

Dziesięć lat temu zmarł Ryszard Wojciechowski – wybitny działacz ruchu spółdzielczego. Jego silna osobowość kształtowała się w trudnych powojennych warunkach, kiedy to w 1945 roku po śmierci ojca w wieku zaledwie 15 lat musiał przerwać naukę i podjąć pracę.

Już w latach pięćdziesiątych związał się ze spółdzielczością, w której pracował do końca swojej aktywności zawodowej, łącząc to zarazem z nauką na kolejnych szczeblach, aż do studiów prawniczych i podyplomowych. Kilka kolektywów spółdzielczych powierzało Mu funkcję prezesa, a przez ostatnie dwadzieścia lat pracy – do roku 1997 był prezesem Zarządu Spółdzielni Inwalidów „Walter” w Warszawie.

Był typem społecznika o wyrazistych poglądach i zawsze dawał wyraz swojej troski o sytuację niepełnosprawnych nie tylko w ramach kierowanych przez siebie przedsięwzięć, ale także w znacznie szerszej skali.

Wyrazem uznania dla Jego zaangażowania społecznego oraz pryncypialności było powierzenie obowiązków posła na Sejm X kadencji. To był okres przełomu i początek transformacji, kiedy świadome podejmowanie współodpowiedzialności za Polskę i czynne współkształtowanie jej przyszłości wymagało wiedzy, odwagi i umiejętności pozyskiwania sojuszników dla realizacji wartości, których pragnie się bronić. Wszystkie te cechy Ryszard posiadał w najwyższym stopniu.

Był w pracach parlamentu niezłomnym obrońcą środowiska osób niepełnosprawnych, którego interesy były w szczególności zagrożone w momencie, gdy zawałił się „realny socjalizm”, a zaczęły obowiązywać reguły gospodarki rynkowej. W nowych warunkach spółdzielczość inwalidów, której poświęcił prawie całe swoje życie zawodowe, była śmiertelnie zagrożona. Jego wielkim dokonaniem, które na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci naszego środowiska, było walne współprzyczynienie się do powstania w 1991 roku nowej ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, tworzącej dla spółdzielni możliwość dostosowania się do nowych realiów. Niezależnie od korekt tytułu tej ustawy oraz dziesiątków nowelizacji – jej zasadnicze założenia są aktualne do dziś.

Wielką zasługą Ryszarda było także i to, że po likwidacji Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów i ograniczeniu prawa do zrzeszania się spółdzielni zainicjował On, wspólnie z innymi spółdzielcami, w 1991 roku proces ponownej integracji, tworząc Krajowy Związek Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych.

Jako prezes Spółdzielni, Rady Związku, a w ostatnich latach jako przewodniczący Federacji Związków Zawodowych był niezłomnym orędownikiem spraw niepełnosprawnych spółdzielców. Mimo rozlicznych zajęć na bardzo wielu polach aktywności ten dzielny, twardy człowiek wykazywał szczególną wrażliwość, znajdował czas na przewodniczenie Stowarzyszeniu wspierającemu drużyny harcerskie „Nieprzetargto Szlaku” grupujące dzieci i młodzież niepełnosprawną.

Pamięć o Jego mądrości i działalności w walce o ideały spółdzielcze będzie naszym wielkim dziedzictwem na dalsze dziesięciolecia.

Niepełnosprawni spółdzielcy

MRPiPS: są dodatkowe środki na zespoły orzekania o niepełnosprawności

Powiatowe zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności otrzymają dodatkowe środki z rezerwy budżetowej na realizowanie swoich zadań; o podziale tych środków zdecydują wojewodowie – przekazał 6 lipca wiceminister RPiPS Krzysztof Michałkiewicz.

Michałkiewicz odpowiadał w Sejmie na pytania Zofii Czernow (PO) i Małgorzaty Pepek (PO).

– W ustawie budżetowej na rok 2016 zaplanowano ponad 86 mln zł wydatków ogółem na działalność zespołów ds. orzekania o niepełnosprawności, w tym ok. 76 mln na działalność powiatowych zespołów i ok. 9 mln na działalność wojewódzkich zespołów – powiedział wiceminister.

Jak wskazał, w stosunku do roku 2015 stanowiło to wzrost o ponad 4 mln zł.

Wiceminister dodał, że w ustawie budżetowej na 2016 r. zaplanowano dodatkowe środki w ramach rezerwy celowej w wysokości 20 mln zł.

– Środki te są na dofinansowanie zadań realizowanych przez zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności oraz na realizację karty parkingowej – przekazał Michałkiewicz.

Dodał, że w ubiegłym roku rezerwa była niższa niż tegoroczna o ok. 4 mln zł.

– Podkreślam to z tego względu, że anali-

za liczby składanych wniosków o wydanie orzeczenia o niepełnosprawności, o stopniu niepełnosprawności dokonana za pierwsze półrocze 2016 r. wskazuje na ponad 19-proc. spadek liczby składanych wniosków w stosunku do analogicznego okresu w ub.r. – powiedział wiceminister.

Podał, że w pierwszym półroczu b.r. było ok. 380 tys. wniosków, zaś w pierwszym półroczu 2015 r. 471 tys.

Michałkiewicz potwierdził, że do resortu docierają sygnały o kończących się środkach w powiatowych zespołach. – Planujemy w lipcu rozdysponowanie rezerwy – podkreślił.

– Dziwimy się tylko, że wojewodowie, w których budżetach środki na powiatowe zespoły są zawarte, nie zgłaszają nam zapotrzebowania. Tylko trzech z 16 wojewodów zwróciło się do pełnomocnika rządu z prośbą o uwzględnienie w ramach prac nad podziałem rezerwy zgłaszanych przez nich niedoborów – wskazał. (PAP)

kti/ malk/

Podwójna dyskryminacja pracowników z niepełnosprawnością w świetle prawa

Niespójność aktów prawnych regulujących upadłość konsumencką i zatrudnianie osób niepełnosprawnych powoduje pozbawienie dofinansowania z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pracodawcy zatrudniającego osobę z niepełnosprawnością, znajdującą się w trudnej sytuacji finansowej.

Według ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – art. 26a ust. 1a[1] pkt 1 ustawy z 27 sierpnia 1997 r. – miesięczne dofinansowanie nie przysługuje, jeżeli pracodawca nie przeleje w terminie i w pełnej wysokości wynagrodzenia pracownika z niepełnosprawnością na jego rachunek bankowy lub rachunek w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej (ewentualnie na jego adres zamieszkania, za pośrednictwem osób prawnych prowadzących działalność w zakresie doręczania kwot pieniężnych).

W sytuacji, gdy pracodawca na podstawie informacji od syndyka masy upadłości lub komornika przeleje wynagrodzenie – lub jego

część – pracownika z niepełnosprawnością na wskazane przez nich konto, traci dofinansowanie z PFRON, nie spełnił bowiem wymogów zawartych w ustawie o rehabilitacji.

Dofinansowanie wynagrodzeń jest zaś jednym z podstawowych bodźców zatrudniania osób niepełnosprawnych. W przypadku dofinansowania, które zostało wypłacone nienależnie, po stronie pracodawcy powstaje nie tylko obowiązek zwrotu środków, ale również ryzyko poniesienia dodatkowych sankcji przewidzianych ustawą.

Rozbieżności w przepisach prawa, które w intencji prawodawcy miały poprawić sytuację ekonomiczną pracownika i jego pozycję na rynku pracy, w konsekwencji powodują pogorszenie sytuacji finansowej pracodawcy i zwiększają ryzyko wykluczenia osoby z niepełnosprawnością z rynku pracy. Jedynym możliwym i rozsądnym rozwiązaniem jest zmiana treści przepisu art. 26a ust. 1a[1] pkt 1 ustawy o rehabilitacji.

kat

Wdrażanie

Tekst i fot. Marcin Gazda

W Krakowie odbyło się 10 debat w ramach projektu „Wdrażanie Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych – wspólna sprawa”. Organizatorzy planują spotkania w kolejnych miastach oraz przygotowanie zbioru rekomendacji.

Realizacja projektu trwa od 1 marca br. Jego liderem jest Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych, któremu partnerują Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, Lubelskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych – Sejmik Wojewódzki, Akademia Pedagogiki Specjalnej oraz kancelaria prawna Domański Zakrzewski Palinka.

W ramach dwuletniego projektu odbędzie się 60 środowiskowych debat doradczo-programowych. Ich celem jest przygotowanie programów wdrażania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Powstają one w dziesięciu środowiskach osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Mowa tutaj o osobach z zaburzeniami neurologicznymi, z niepełnosprawnością ruchową, z całościowymi zaburzeniami rozwojowymi, przewlekłe chorych, głuchoniewidomych, głuchych, z niepełnosprawnością wzroku, doświadczających problemów zdrowia psychicznego, z niepełnosprawnością intelektualną, a także z niepełnosprawnością sprzężoną i wymagającą wysokiego poziomu wsparcia. Na miejsce spotkań zostały wybrane: Kraków, Wrocław, Lublin, Olsztyn (wymienne z Gdańskiem), Poznań i Warszawa.

– Najbardziej konkretnym efektem jest to, że środowisko rozmawia o Konwencji, o zasadach, o możliwościach zmian. Równocześnie poznajemy bardzo ciekawe osoby, które zdecydowały się zostać doradcami w projekcie. Jego beneficjentem jest całe środowisko, natomiast kadra liczy ponad 1800 osób – informuje Alicja Jankiewicz, prezes Lubelskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych – Sejmik Wojewódzki.

Wsparcie ekspertów

W Krakowie odbyło się 10 debat doradczo-programowych. Zostały one zorganizowane w czerwcu i lipcu przez Lubelskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych – Sejmik Wojewódzki (LFOON-SW). Tematem przewodnim spotkań były bariery we wdrażaniu Konwencji o prawach osób niepełnospraw-

Konwencji wspólną sprawą



nych w polskich realiach. W dyskusjach wzięli udział przedstawiciele organizacji pozarządowych i instytucji społecznych z województw małopolskiego, świętokrzyskiego i łódzkiego. Nie zabrakło ekspertów z zagranicy. W gronie tym znalazła się m.in. Kapka Panayotova, bułgarska aktywistka działająca na rzecz osób niepełnosprawnych. W Krakowie przebywał też David Towell, dyrektor londyńskiego Centre for Inclusive Futures. W ostatniej z debat uczestniczył Francuz Matthieu Chatelin, członek European Disability Forum.

– Udział ekspertów zagranicznych sporo daje, oni nam przedstawiają wskazówki, jak ten proces próbowali organizować. Na pewno doświadczenie międzynarodowe jest ważne, żeby niektóre etapy przeskoczyć. Eksperti są też osobami z niepełnosprawnością, co dodaje działaniom wiarygodności i pozwala na inne spojrzenie na niepełnosprawność pod kątem społecznym – mówi Alicja Jankiewicz. Według niej pięciogodzinne debaty nie wystarczają, żeby wypowiedzieć się w poszczególnych obszarach. Bardzo ważne są więc opinie doradcze, które uczestnicy projektu sporządzają i przesyłają po spotkaniach.

Eliminacja barier

W pierwszym roku projektu zostanie przygotowany „Raport syntetyczny”, który obejmie cztery części. Jego autorzy wskażą m.in. priority strategiczne procesu wdrażania KPON w Polsce. Ponadto określą bariery oraz kierunki działań służące ich eliminacji.

jonalizacji oraz zespół międzyresortowy koordynujący te działania. Fundusze unijne powinny być wykorzystywane nie do tworzenia domów pomocy społecznej, ale usługi asystenta osoby niepełnosprawnej, mieszkań chronionych, mieszkań wspomaganych, usług opiekuńczych oraz innych.

Problem świadomości

W drugim roku projektu powstanie „Zbiór rekomendacji zmian w zakresie dostosowania polityk publicznych do postanowień KPON”. – Nie możemy jeszcze powiedzieć tak konkretnie, że to i to zadanie zrealizujemy. Debaty są pierwszym etapem dla następnych partnerów, czyli Akademii Pedagogiki Specjalnej oraz kancelarii prawnej Domański Zakrzewski Palinka – opisuje Alicja Jankiewicz. Zwraca uwagę, że we wszystkich dotychczasowych spotkaniach, niezależnie od rodzaju niepełnosprawności, pojawił się problem świadomości. Część społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy, jakie bariery przeszkadzają funkcjonować osobom niepełnosprawnym. Niekiedy wystarczą tylko drobne zmiany, aby je zlikwidować.

We wrześniu zostaną zorganizowane debaty we Wrocławiu, głównie dotyczące województw dolnośląskiego, śląskiego i opolskiego. LFOON-SW planuje zaprosić też osoby, które nie mogły uczestniczyć w spotkaniach w Krakowie oraz Lublinie.

– Sukcesem projektu będzie, jeśli ścieżka strategii wdrażania zostanie przyjęta przez rząd i rozpocznie się jej realizacja – mówi Alicja Jankiewicz.



1% podatku – zmiany w promocji

Nadchodzą zmiany dotyczące przekazania 1% podatku dochodowego dla organizacji pożytku publicznego (OPP). 19 lipca wchodzi w życie rozporządzenie określające zasady przeprowadzania kampanii zachęcających do przekazania 1% podatku na rzecz wybranej OPP.

Jak jest obecnie?

Organizacje pożytku publicznego muszą poinformować, że prowadzona przez nie kampania zachęcająca do przekazania 1% podatku jest finansowana lub współfinansowana ze środków pozyskanych z 1%. Jest to przepis bezwzględnie obowiązujący, mimo że nie było w tej sprawie odpowiedniego rozporządzenia.

Co się zmieni?

Rozporządzenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie zamieszczania informacji przez organizacje pożytku publicznego z zakresu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych dokładnie określa formę i treść komunikatu, mówiącego o tym, że materiały promocyjne przygotowane przez organizacje pożytku publicznego na rzecz przekazania 1% podatku pochodzą z tego właśnie źródła. Organizacje pożytku publicznego, zachęcając publicznie do przekazania 1% podatku – w formie audiowizualnej, wizualnej i dźwiękowej – muszą oznaczyć te materiały następującą treścią: „Materiał promocyjny został sfinansowany/współfinansowany ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych”. Rozporządzenie szczegółowo określa powierzchnię, położenie, czas przekazu tej informacji itd.

Czytelny komunikat w programach rozliczających podatek

Zmiany obejmą również programy komputerowe umożliwiające rozliczenie podatku. Te, które nie pozwalają podatnikowi na swobodny wybór organizacji powinny zawierać czytelny i umieszczony w widocznym miejscu komunikat następującej treści: „Program ten nie umożliwia swobodnego wyboru i przekazania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych wybranej organizacji pożytku publicznego”.

Jeśli program daje taką możliwość, to również powinien zawierać informację na ten temat. Informacja powinna być wyświetlona jeszcze zanim podatnik zacznie wypełniać zeznanie podatkowe.

Sfinansowano z 1% podatku

W przypadku materiałów promocyjnych i programów komputerowych, na których nie uda się zamieścić tak długich informacji (np. z powodu rozmiaru), organizacja pożytku publicznego zamieszcza informację: „Sfinansowano z 1% podatku”.

Po co nowe regulacje?

Zmiany mają zapewnić przejrzystość wydatkowania środków pochodzących z 1% podatku oraz powinny dostarczyć pełną informację dotyczącą możliwości wyboru OPP. Jeśli organizacje nie będą przestrzegały nowych przepisów, będą musiały płacić grzywnę.

Kiedy zmiany wchodzi w życie?

Nowe przepisy zaczną obowiązywać 19 lipca br., tj. po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia rozporządzenia w sprawie zamieszczania informacji przez organizacje pożytku publicznego z zakresu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

Ważne!

Promocja prowadzona przez organizacje pożytku publicznego, polegająca na publicznym zachęcaniu do przekazania 1% podatku, której prowadzenie rozpoczęło się przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, niespełniająca wymagań w nim określonych, może być prowadzona po tym dniu, nie dłużej jednak niż przez 1 miesiąc od dnia wejścia w życie rozporządzenia.

Info: MRPIPS

Opiekunowie niepełnosprawnych zabezpieczeni po śmierci podopiecznych

Opiekunowie osób niepełnosprawnych, którzy po śmierci podopiecznych tracą prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna, będą mogli ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych oraz świadczenie przedemerytalne – zdecydował rząd.

Rada Ministrów przyjęła 26 lipca projekt nowelizacji ustaw: o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz o świadczeniach przedemerytalnych, przyznający im takie prawo. Projekt noweli przygotowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

„W wielu przypadkach opieka nad osobami niepełnosprawnymi/zależnymi spada na ich bliskich, zwłaszcza przy braku wystarczającej opieki instytucjonalnej, i często wymaga od nich rezygnacji z pracy. Po śmierci podopiecznego takie osoby zostają bez środków do życia i często bez możliwości podjęcia zatrudnienia, z uwagi np. na brak kwalifikacji lub długą nieobecność na rynku pracy. Dlatego zasadne jest traktowanie takiej formy aktywności jako zatrudnienia, a w konsekwencji umożliwienie nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych oraz świadczenia przedemerytalnego osobom, które w związku ze śmiercią podopiecznego utraciły prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna” – napisano w komunikacie po posiedzeniu rządu.

Dlatego zgodnie z proponowanym rozwiązaniem opiekunowie osób niepełnosprawnych po ich śmierci będą mogli się zarejestrować w urzędzie pracy i otrzymać zasiłek dla bezrobotnych lub będą mogli ubiegać się o świadczenie przedemerytalne. „Okres sprawowania opieki nad osobami niepełnosprawnymi należy traktować analogicznie do okresu zatrudnienia, w zakresie możliwości zaliczenia tego okresu do okresu 365 dni uprawniających do nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych, jak również do okresu uprawniającego do nabycia prawa do świadczenia przedemerytalnego” – zaznaczono w uzasadnieniu projektu.

Zgodnie z projektem noweli w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, do okresu uprawniającego do nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych, czyli do 365 dni w okresie 18 miesięcy bezpośrednio poprzedzających rejestrację osoby w urzędzie pracy jako bezrobotnej, zaliczany będzie okres pobierania świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna. Będzie to możliwe mimo nieodprowadzania składek na Fundusz Pracy, jeżeli utrata prawa do tego świadczenia lub zasiłków była spowodowana śmiercią osoby, nad którą sprawowano opiekę.

Analogiczne rozwiązanie zastosowano przy prawie do świadczenia przedemerytalnego; w tym przypadku obowiązuje jednak kryterium wieku i przepracowanego czasu. Opiekun do dnia, w którym ustalo prawo do świadczenia, musi ukończyć co najmniej 55 lat w przypadku kobiet, 60 lat w przypadku mężczyzn i legitymować się okresem uprawniającym do emerytury (co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn).

Projektowana nowelizacja miałaby wejść w życie 1 stycznia 2017 r.

Ministerstwo rodziny szacuje, że w latach 2017–2027 ze wsparcia skorzysta ok. 122,3 tys. osób; trzeba będzie na nie przeznaczyć z Funduszu Pracy 1 mld 27,5 mln zł. (PAP)

dsr/ wkt/

Nowe rozporządzenia do ustawy o rehabilitacji (...)

W Dzienniku Ustaw opublikowano nowe rozporządzenia do ustawy o rehabilitacji (...).

W dniu 1 lipca 2016 r. weszły w życie rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z dnia 22 czerwca 2016 r.:

1. w sprawie ustalenia wzorów deklaracji składanych Zarządowi PFRON przez pracodawców zobowiązanych do wpłat na ten Fundusz (Dz. U. poz. 956);
2. w sprawie określenia wzorów miesięcznych i rocznych informacji o zatrudnieniu, kształceniu lub o działalności na rzecz osób niepełnosprawnych (Dz. U. poz. 938);
3. w sprawie miesięcznego dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych (Dz. U. poz. 951);
4. zmieniające rozporządzenie w sprawie refundacji składek na ubezpieczenia społeczne osób niepełnosprawnych (Dz. U. poz. 941);
5. w sprawie informacji dotyczących kwot obniżenia wpłat na PFRON oraz ewidencji wystawionych informacji o kwocie obniżenia (Dz. U. poz. 928).

Wydanie rozporządzeń wynika z wejścia w życie z dniem 1 lipca 2016 r. ustawy z dnia 25 września 2015 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. poz. 1886).

Ad. 1

Art. 49 ust. 1 ustawy o rehabilitacji (...) został rozszerzony o wpłaty na PFRON, związane z realizacją obowiązków sprzedającego w zakresie udzielania ulg we wpłatach (art. 22b). W związku z art. 22b ustawy, dodany został nowy wzór deklaracji wpłat na PFRON o symbolu DEK-II-u. W porównaniu z dotychczasowymi wzorami deklaracji doprecyzowano objaśnienia w taki sposób, aby uwzględnić zmniejszoną od 1 lipca 2016 r. z 80 proc. na 50 proc. maksymalną wysokość obniżenia wpłaty na PFRON.

Ad. 2

Zgodnie z art. 21 ust. 2e pkt 2a ww. ustawy, z wpłat na PFRON zwolnione zostały zakłady opiekuńczo-lecznicze. W związku z ww. zmianą doprecyzowano objaśnienia w dotychczasowych wzorach informacji o symbolach INF-1 oraz INF-Z. Pozostałe zmiany mają charakter doprecyzowujący.

Ad.3

W związku z dodaniem art. 26a ust. 1a1 pkt 1a ustawy o rehabilitacji, wprowadzającego wyłączenie

dofinansowania do wynagrodzeń wyplaconych po dniu złożenia wniosku o wypłatę dofinansowania, oraz art. 26b ust. 6a znoszącego obowiązek wykazywania efektu zachęty na pracowników, którzy stali się niepełnosprawni w trakcie zatrudnienia u obecnego pracodawcy, dostosowano odpowiednio treść objaśnień do formularza INF-D-P. Natomiast, z uwagi na zmianę art. 26b ust. 3 ustawy o rehabilitacji precyzującą krąg osób wliczanych do stanów zatrudnienia ustalanych dla celów dofinansowania, a także krąg osób podlegających wyłączeniu z tych stanów, zmianie uległa treść objaśnienia do formularza Wn-D.

Ad. 4

Zmiana rozporządzenia wynika ze zmiany brzmienia art. 25a ustawy o rehabilitacji, polegającej na nałożeniu na osoby korzystające z refundacji składek na ubezpieczenia społeczne (osoby niepełnosprawne wykonujące działalność gospodarczą oraz niepełnosprawnych rolników lub rolników zobowiązanych do opłacania składek za niepełnosprawnymi domownikami) obowiązku opłacenia tych składek w całości przed dniem złożenia wniosku do PFRON. W tym zakresie w rozporządzeniu zostały zmienione objaśnienia do: Wniosku o wypłatę refundacji składek – o symbolu Wn-U-G (stanowiącego załącznik nr 1 do projektu rozporządzenia) oraz do Wniosku o wypłatę refundacji składek o symbolu Wn-U-A (stanowiącego załącznik nr 2 do projektu rozporządzenia).

Ad.5

W związku ze zmianą brzmienia art. 22 ustawy o rehabilitacji, rozporządzenie wprowadziło nowe wzory informacji wystawianych przez pracodawców udzielających ulg we wpłatach na PFRON: Informację o kwocie obniżenia wpłat na PFRON (o symbolu INF-U) oraz Informację miesięczną o informacjach o kwocie obniżenia wpłat na PFRON (o symbolu INF-1-u). Rozporządzenie uszczegóławia również sposób prowadzenia ewidencji wystawionych informacji o kwocie obniżenia wpłat na PFRON oraz zakres gromadzonych w niej danych.

Ponadto niektóre z tych rozporządzeń wprowadzają zmiany związane ze zwiększeniem dostępności procesu uzyskiwania i rozliczania refundacji oraz uprawniające do umieszczania w formularzach oznaczenia lub etykiety ułatwiających identyfikację dokumentu przez osoby z dysfunkcjami wzroku (np. etykiety dźwiękowych lub etykiety pisanymi alfabetem Braille'a).

Info: BON, oprac. **sza**

TK: niekonstytucyjne przepisy o zasadach umieszczania w DPS-ach

Przepisy mówiące o zasadach umieszczania w domach pomocy społecznej (DPS) osób całkowicie ubezwłasnowolnionych są niezgodne z konstytucją – orzekł 28 czerwca, w składzie pięciu sędziów, Trybunał Konstytucyjny.

Jak wskazała sędzia TK Małgorzata Pysiak-Szafnicka w uzasadnieniu wyroku, zakwestionowane przepisy są niekonstytucyjne, ponieważ m.in. „wręcz ostentacyjnie pozwalają zignorować autonomię decyzji osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej, sprawiając, że staje się ona przedmiotem działania ze strony innych, zwłaszcza władzy publicznej”.

Zapisy ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, odnoszące się do zasad umieszczania w DPS osób całkowicie ubezwłasnowolnionych za zgodą ich opiekunów prawnych, w listopadzie zeszłego roku zaskarżył w TK RPO.

TK uznał, że przepisy te są niekonstytucyjne „w zakresie, w jakim nie przewidują czynnego udziału osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej w sprawach o uzyskanie przez jej opiekuna zezwolenia sądu opiekuńczego na złożenie wniosku o umieszczenie tej osoby w DPS” oraz „w zakresie, w jakim pomijają uprawnienie osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej umieszczonej w DPS za zgodą jej opiekuna do domagania się weryfikacji podstaw jej przebywania w DPS”.

Według RPO istniejące obecnie „gwarancje ochrony praw osób z niepełnosprawnością psychiczną lub intelektualną należy ocenić jako niewystarczające i nieskuteczne”. Dlatego RPO zaskarżył regulację pozwalającą, aby osoba z taką niepełnosprawnością – w zastępstwie której działa jej opiekun prawny – pozbawiona była możliwości kwestionowania orzeczenia sądu wyrażającego zgodę na umieszczenie jej w DPS.

TK przyznał rację dużej części argumentacji RPO. – Leżące u podstaw aktualnych rozwiązań tradycyjne przeświadczenie o zgodności decyzji opiekuna o umieszczeniu w DPS z wolą osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej nie jest przekonujące. (...) Złożenie wniosku o skierowanie osoby, bez jej zgody, do DPS nie zawsze ma na względzie jej dobro, niekiedy kryją się za tym zupełnie inne powody niż dobro tej osoby – mówiła Pysiak-Szafnicka.

mja/ malk/

Niewidomi z własną platformą książek. IBUK Libra Light już za 7 miesięcy

Wydawnictwo Naukowe PWN zbuduje i wdroży platformę udostępniającą publikacje niewidomym i słabowidzącym oraz z niepełnosprawnością ruchową (nie mogącym czytać książek drukowanych). Uprawnieni czytelnicy będą mieli bezpłatny dostęp do publikacji beletrystycznych, naukowych i specjalistycznych w formacie plików ePUB i mp3 służących do słuchania. Realizacja projektu - budowa i wdrożenie platformy – zajmie siedem miesięcy.

IBUK Libra Light – na czym to polega?

IBUK Libra Light powstanie na bazie istniejącej od 2008 r. wirtualnej czytelnicy IBUK Libra, która udostępni książki elektroniczne w modelu wypożyczeń bibliotekom i instytucjom. Nowa platforma będzie przystosowana do pracy z czytnikiem NVDA i większością narzędzi adaptujących tekst (np. linijka brajlowska, syntezatory mowy).

Na stronie internetowej osoby z niepełnosprawnością znajdą katalog publikacji umożliwiający wyszukiwanie pozycji książkowych, a następnie ich pobieranie i odtwarzanie na własnych urządzeniach (komputer, telefon, urządzenie przenośne). Dostęp będzie możliwy po zalogowaniu się do osobistego konta i wprowadzeniu autoryzacyjnego kodu PIN. Dystrybucja kodów PIN zostanie na stronie bibliotek, których czytelnikami są osoby niewidome i słabowidzące.

Takie rozwiązanie, przy zachowaniu dodatkowych procedur autoryzacji (wymagane orzeczenie lekarskie dla stwierdzenia niepełnosprawności), zapewni, że z platformy skorzystają jedynie osoby z niepełnosprawnością. Na pliki ePUB oraz mp3 tuż przed ich pobraniem w sposób automatyczny zostaną nałożone znaki wodne, sygnalizujące pliki identyfikatorami czytelników. Wydawcy natomiast będą mieli indywidualne konta, na których umieszczane będą nowe pozycje. Ci spośród nich, którzy mają podpisane umowy z Grupą PWN dotyczące IBUKA Libry, samodzielnie zdecydują o umieszczeniu książki na platformie IBUK Libra Light.

Skąd pomysły?

Mimo że w wielu państwach, w tym w Polsce, obowiązuje prawo przewidujące ułatwiony dostęp niewidomym i niedowidzącym do twórczości, nie więcej niż 5 proc. publikacji drukowanych na świecie jest dostępnych w formatach przyjaznych osobom niepełnosprawnym. Traktat z Marrakeszu Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), podpisany przez Unię Europejską, Polskę (2014 r.) oraz 78 innych krajów, ustanowił międzynarodowy standard korzystania przez osoby niepełnosprawne z utworów publikowanych w postaci druku w wersji przystosowanej do narzędzi adaptujących tekst, uwzględniając jednocześnie ochronę praw autorskich.

Realizacja projektu

1 lipca br. Instytut Książki i Wydawnictwo Naukowe PWN podpisały umowę dotyczącą budowy i wdrożenia platformy. Za pozyskiwanie wydawców i dostarczanie plików elektronicznych do IBUKA Libry Light odpowiedzialny w Grupie PWN będzie OSDW Azymut, a projekt w całości zrealizuje dział IT WN PWN i OSDW Azymut. Całkowity koszt, łącznie z utrzymaniem platformy przez okres pięciu lat (2017-2022), pokrywa inicjator przedsięwzięcia – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

„... na dnie popiołu gwiazdzisty diament”

„Historia prawdziwa patykiem pisana” to książka, która została napisana właściwie dla każdego z nas, nieważne w pełni czy nie w pełni sprawnego. Od samego początku „wchodzi” się w tekst łatwo, a nawet lekko i przyjemnie.

O kres obowiązkowej (wówczas) służby wojskowej autor – Rafał Waliszewski – przedstawił z dużą dozą humoru. Nawet tzw. fałę, której i on, „młody kot”, doświadczył, pokazał bez większych emocji i traumatycznych opisów. Po prostu była, a potem – jak wszystko w życiu – minęła, nie pozostawiając głębszych refleksji czy bolesnych wspomnień. W tej części biografii – bo niewątpliwie biografią jest „Historia prawdziwa...”, bohater jest roześmianym, kochającym życie młodym człowiekiem, który z niczego nie robi problemu, potrafi się zainteresować każdym przejawem życia, jest prostolinijnym, sympatycznym facetem...

Wypadek na motocyklu pozbawił go dotychczasowych możliwości. Sparaliżowany (porażenie czterokończynowe), czekał na śmierć lub na cud. Nie przyszło ani jedno, ani drugie...

Opisuje swoje trwanie, mozolną rehabilitację, trudne zrozumienie, że przed nim zupełnie nowe życie. To, w jaki sposób pisze o tym, powoduje nasze, czytelników, uznanie i szacunek. Własne przemyślenia, wnioski uniwersalne dedykowane właściwie każdemu człowiekowi sprawiają, że czyta się tę książkę jednym tchem! Prosty, ładny i klarowny język pomaga w odbiorze tej historii. Utożsamiamy się z jej bohaterem i bardzo osobście odbieramy jej pozytywny przekaz. Chociaż dedykowany ukochanej Mamie, jest też pięknym przesłaniem dla wszystkich: zdrowych – bo tak łatwo można je utracić, chorych, bo nigdy, nawet w beznadziejnej sprawie nie wolno tracić wiary i nadziei właśnie na... życie.

Książka jest jak awers i rewers tej samej monety. Autor poprowadził czytelnika poprzez swoją biografię bez rozdrapywania ran, zadawania niepotrzebnych egzystencjalnych pytań, zdając jedynie suche, krótkie relacje z mknących w zawrotnym tempie wydarzeń: „Czułem się porzucony, jak jakiś bezużyteczny wrak, wypluty jak guma do żucia. Wstydzilem się swojego kalectwa, własnego wyglądu i tego cholernego wózka pode mną”.

Słowa niczym krótkie serie karabinowe objaśniają wciąż zmieniającą się sytuację. Bez zbędnych komentarzy, a jednocześnie z ogromną dbałością o zachowanie właściwej chronologii zdarzeń, fabuła jest zwarta i uporządkowana. Mimo że autor dokonał wielkiego skoncentrowania faktów, nie pogubił jednak poszczególnych wątków. Są autentyczne i niosą wiarę w możliwości człowieka, który na przekór losowi może nawet „...na dnie popiołu gwiazdzisty diament” znaleźć.

Jeden krótki moment może zaważyć na naszym życiu. Wypadek na zawsze je odmienia. Bardzo trudno zaakceptować nową rzeczywistość. Jak odnaleźć w nim ponownie radość i sens, pokazuje Rafał Waliszewski oddając czytelnikom swoją „Historię prawdziwą...”. Rzeczywiście pisana patykiem – jak malarz AMUN-u – trzymanym w ustach... Wielka determinacja, wielka afirmacja życia, niezwykle sugestywny przekaz. To wielkie atuty książki, której lekturę polecamy gorąco. Każdy znajdzie w niej coś dla siebie.

Jest dostępna w księgarni internetowej DoPoduszki: www.dopoduszki.pl.



Iwona Kucharska

Warsztaty dramowe

W roku 2016 realizowana jest kolejna odsłona arteterapii. W czerwcu br. Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ zorganizowała warsztaty z dramy stosowanej. Trzy grupy osób z całej Polski, pracujące na co dzień z osobami z niepełnosprawnością pod okiem świetnej trenerki – Aleksandry Chodasz, pogłębiły swoją wiedzę.

Każdy uczestnik znalazł przestrzeń dla siebie i własnej aktywności. Poprzez krótkie formy teatralne uczestnicy poszukiwali alternatywnych rozwiązań sytuacji problemowych. Wśród technik dramowych szczególne role pełnią: TEATR FORUM, który zakłada udział widowni i każdy może dopytać aktorów o ich uczucia, motywacje i wybory, może wejść w rolę aktora, nadając zwrot akcji, a także TEATR OBRAZU, w którym przechodząc od obrazu problemu do idealnego rozwiązania, zastanowić się można, co zdarzyło się „pomiędzy”.

– W ludziach, którzy pracują z osobami z niepełnosprawnością, cudowne jest to, że są tak bardzo chłonni wiedzy i rozwoju. Nie tylko chętnie się uczą, ale i wymieniają doświadczeniami. Mają na co dzień wiele wyzwań i po prostu ciężką pracę. Dlatego czasem czują się wypaleni lub po prostu brakuje im pomysłów. Dzięki dramie mogą nabrać nowych sił. Odkryć, że mają w sobie odwagę, kreatywność i otwartość pozwalające prowadzić zajęcia odpowiadające na potrzeby

by i wprowadzające pozytywne zmiany. Technik dramowych jest tak dużo, są bardzo ciekawe, można je ze sobą łączyć. Niektóre z nich są zabawne, rozluźniająca, inne pomagają poruszać poważne tematy i problemy. Im więcej ich znamy, tym łatwiej jest nam tworzyć i prowadzić zajęcia oraz odczuwać z tego satysfakcję – podsumowała cały cykl szkoleń trenerka i superwizorka dramy – Aleksandra Chodasz.



Uczestnicy wyjeżdżali z Konina pełni nową energią i doświadczeń. – Na tych warsztatach poznajemy siebie poprzez działanie oraz przeżywanie. Drama kształtuje umiejętności komunikacji, współpracy, ale i budowania satysfakcji – powiedziała jedna z uczestniczek, Ewa.

Projekt „Arteterapia drogą do twórczej integracji II” stworzony został z myślą o rozwoju opiekunów i terapeutów osób z niepełnosprawnością, którzy poprzez twórcze działania wpływają na rozwój swoich podopiecznych. – Uczestnicy to osoby z wielkim potencjałem, które nabierają wiedzy, doświadczenia i wracają do siebie na skrzydłach, pełni dobrej energii, pomysłów i wiary, że mogą zmieniać świat na lepszy – mówi Zuzanna Janaszek-Maciaszek, prezes Fundacji PODAJ DALEJ, która od ponad 12 lat działa na rzecz usamodzielnienia i aktywizacji zawodowej i życiowej osób z niepełnosprawnością.



Info: [Podaj Dalej](http://PodajDalej.pl), fot. Marika Sypniewska

Magia terapeutycznej mocy książki

W tym też czasie odbyły się dwa weekendowe warsztaty z biblioterapii dla 29 osób pracujących z osobami z niepełnosprawnością z terenu całej Polski. Przez sześć dni trwała wymiana doświadczeń i poznawanie terapeutycznej mocy książki pod okiem Katarzyny Nowackiej-Jakubowskiej ze Stowarzyszenia KLANZA. Na ten czas Centrum Organizacji Pozarządowych w Koninie stało się miejscem magicznym.



Warsztaty pokazały uczestniczkom, jak atrakcyjnym narzędziem jest książka, której czytanie może służyć zarówno jako forma relaksu, zabawy czy terapii. Biblioterapia to nie tylko praca z książką, ale z tekstem jako takim, poprzez tworzenie opowieści metodą story telling z użyciem m.in. kart metaforycznych czy kostek story cubes. Pokazane zostały przykłady książek uniwersalnych, w tym dla dzieci, które można wykorzystać w pracy z osobą w każdym wieku. Czytanie tekstu czy obcowanie z książką może być również punktem wyjścia do zbudowania scenariusza całych zajęć opartych na różnych formach arteterapii. Wiedza przekazana została w dynamicznej formie ze świeżym spojrzeniem na książkę.

– Przede wszystkim przekonałam się, że dobre książki dla dzieci mogą być uniwersalne i mają magiczną moc terapeutyczną dla osób w każdym wieku. Zobaczyłam, że czytanie nie musi być tylko formą relaksu, ale można czytać książkę w sposób dynamiczny i pobudzać do działania. Grupa uczestniczek była bardzo zaangażowana, co dzień odbywały się burze mózgów, dzięki czemu powstawały kreatywne pomysły, a aktywność grupy pobudzała do żywej dyskusji – komentuje Ewa Ziemer, uczestniczka warsztatów. W projekcie „Arteterapia drogą do twórczej integracji II” w 2016 r. zostanie przeszkolonych 206 terapeutów, opiekunów i wolontariuszy, którzy pracują z osobami z niepełnosprawnością. Do tej pory odbyły się warsztaty z dramy stosowanej i biblioterapii, a następne miesiące upłyną pod znakiem choreoterapii, muzykoterapii i plastykoterapii. Projekt współfinansowany jest ze środków PFRON oraz 1% podatku.

pr



Piknik Integracyjny

18 czerwca w siedzibie Instytutu Transportu Samochodowego, w ramach obchodów 1. rocznicy powołania Centrum Usług Motoryzacyjnych dla Osób Niepełnosprawnych ITS, zorganizowano piknik dedykowany kandydatom na kierowców, kierowcom i pasażerom z niepełnosprawnościami.

W celu umożliwienia osobom z niepełnosprawnością ruchową mobilności na poziomie osób w pełni zdrowych oraz ułatwienia im aktywizacji zawodowej Instytut Transportu Samochodowego powołał w 2015 roku Centrum Usług Motoryzacyjnych dla Osób Niepełnosprawnych (CUM ITS). W ramach obchodów 1. rocznicy powołania Centrum przygotowano szereg imprez, których celem była demonstracja potencjału merytorycznego, praktycznego i technicznego CUM. Kalendarz wydarzeń obejmował: dwie konferencje dla diagnostów dotyczące sposobu prowadzenia badań technicznych pojazdów przystosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, Dzień Otwarty dla kierowców z niepełnosprawnościami w CUM ITS, udział we FLEET AWARD POLSKA'16, który pozwolił na prezentację pojazdów z adapta-

cjami szerokiego gronu dealerów samochodowych oraz udział w Pikniku Naukowym Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik, który okazał się niebywałą okazją do kontaktu i promocji CUM oraz umożliwił prezentację pojazdów z adaptacjami gościom pikniku. Zwieńczeniem jubileuszu CUM było wydarzenie zorganizowane 18 czerwca na terenie Instytutu Transportu Samochodowego – Integracyjny Piknik Naukowy pod hasłem „Razem dla Motomobilności: podróże, turystyka i wypoczynek”.



W jego trakcie demonstrowano pojazdy należące do floty ITS wraz z adaptacjami przeznaczonymi dla osób z dysfunkcjami, a także produkty i usługi dedykowane tej grupie odbiorców.

– Razem dla Motomobilności

Wydarzeniem towarzyszącym było seminarium naukowe, na którym eksperci przedstawili naukowe aspekty związane z zagadnieniem niepełnosprawności. Prelegenci zaprezentowali tematy dotyczące diagnostyki pojazdów, psychologii transportu, szkoleń i egzaminowania, adaptacji pojazdów, realizacji potrzeb i dofinansowań oraz programów wsparcia sprzedaży samochodów w tym zakresie. Nieocenione okazały się wystąpienia osób, które prezentowały swoje własne pomysły na biznes, spędzanie wolnego czasu czy naukę. Organizatorzy zapewnił również konsultację z partnerami CUM – instruktorami, egzaminatorami, psychologami transportu, diagnosta-

mi, specjalistami medycyny ratunkowej oraz firmami adaptującymi pojazdy. Wydarzenie w Instytucie Transportu Samochodowego zostało docenione nie tylko przez rzeszę odwiedzających gości. Wysokie oceny za wkład wniesiony w propagowanie idei

wsparcia kierowców i pasażerów z dysfunkcjami dla CUM ITS od reprezentantów tego środowiska są zachętą do organizacji kolejnych przedsięwzięć.

Info i fot. CUM ITS, oprac. pr



Poczuj się jak głuchoniewidomy – w Katowicach

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

W piękną sobotę 9 lipca Śląska Jednostka Wojewódzka Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym (TPG) zorganizowała na Placu Szezwczyka przed katowickim dworcem PKP, akcję happeningową pod nazwą Razem przekroczmy granice ciszy i ciemności. To już jej druga edycja, pierwsza miała miejsce 12 kwietnia na Rynku.

Przez dwie godziny grupa wolontariuszy zapraszała przechodniów do spróbowania, jak to jest być głuchoniewidomym. Zaledwie kilka procent osób głuchoniewidomych jest całkowicie pozbawiona i wzroku i słuchu; większość w różnym stopniu widzi i słyszy (stąd podział na grupy: niewidomi-słabosłyszący, niesłyszący-słabowidzący, słabo-

słyszący-słabowidzący i całkowicie głuchoniewidomi). Chętni przechodnie zakładali gogle symulujące różne wady wzroku (ja dostałam z jednym małym otworkiem w prawym górnym rogu) i wytłumiające dźwięk słuchawki, żeby mogli doświadczyć, jak to jest mieć jednocześnie dysfunkcję zmysłów wzroku i słuchu.

Jak to jest nie widzieć i nie słyszeć?

Wolontariusze TPG prowadzili po placu, wśród kwietników, słupów, koszy. Prosiłi o nalanie wody do kubka, rozmowę z kimś...

Jakie wrażenia, komentarze?

– Fatalnie! Niby mam małą szparę, więc coś mogę zobaczyć, jeśli nienaturalnie wykrzywię głowę. Ale jeśli trzymam ją normalnie – nie rejestruję nic, co się dzieje obok mnie!

– Boże, ile tu tych betonowych klombów! W życiu na to nie zwracałam uwagi. Ciekawe, na ilu z nich bym się

potknęła, gdyby nie prowadząca mnie przewodniczka!

– Masakra, jak wy dajecie radę żyć w mieście? Dziwne, że nie chodzą cali w bandażach.

– Wiedziałam, że są osoby niewidome i że są głuche, ale takie połączenie? Nie wiedziałam... – Jak cudownie widzieć i słyszeć! Bosko! Dzięki wam, cześć! (To po zdjęciu gogli i słuchawek).

Na stolikach oprócz słuchawek i gogli – literatura. Dwa numery magazynu TPG „Dłonie i słowo”, katalog wystawy „Rzeźba głuchoniewidomych”, poradniki o wsparciu zatrudnienia głuchoniewidomych, ulotki, informatory.

Rozmawiam dotykami...

Duży baner z charakterystycznym rysunkiem dłoni, z zaznaczonymi miejscami odpowiadającym poszczególnym literom. To alfabet Lorma, bo „zwykły” migowy, którym posługują się osoby głuche, dla niewidomych jest przecież bezużyteczny.



I tak – cały kciuk to literka „t”, ale jeśli dotykamy czubka kciuka, to mówimy literkę „a”. Nie widzę, nie słyszę, rozmawiam dotykami... Taki sam zarys dłoni z zaznaczonymi literkami na koszułkach wszystkich wolontariuszy i organizatorów. Nie sposób przeoczyć, nie zastanowić się...

Mimo głuchosłepoty można żyć aktywnie
Obecny na happeningu jest też wiceprzewodniczący TPG, Krzysztof Wostal, jeden z inicjatorów powstania oddziału TPG na

Śląsku w 2005 roku. Pytamy go o cel takich akcji.

– Z jednej strony robimy to po to, żeby uświadomić, że głuchoniewidomi są wśród nas, z drugiej – żeby pokazać, że mimo głuchosłepoty można żyć aktywnie, bardziej lub mniej, a nasze życie nie jest tylko takie smutne i nieprzyjemne, bo tylko jesteśmy zamknięci w czterech ścianach, wręcz przeciwnie. Z trzeciej strony – poszukujemy wolontariuszy do naszej organizacji po to, żeby czasem wesprzeć głuchoniewidomych. Dlatego, że oni starają się być aktywni, wykonywać różne czynności życiowe, ale czasem potrzebują wsparcia – żeby czasami coś przeczytać osobie głuchoniewidomej, żeby z nią gdzieś pojechać, żeby opisać jej otoczenie, przetłumaczyć coś, co do niej się mówi, bo nie zawsze słyszy, czyli trzeba coś powtórzyć... Takie wsparcie otrzymują głuchoniewidomi i takich wolontariuszy potrzebujemy. Zresztą do każdego innego działania, które może nieść wsparcie – potrzebujemy osób do pomocy. I ostatni cel – przy TPG tworzymy Klub Darczyńców, chcielibyśmy opierać się nie tylko na środkach z konkursów, projektów, z PFRON – bo różnie to bywa – z tych źródeł albo są pieniądze, albo ich nie ma. Chcielibyśmy utworzyć klub organizacji, firm, biznesu, ale też darczyńców prywatnych, którzy – choćby małymi kwotami – wspierali na-



Z lewej Krzysztof Wostal

szą działalność na rzecz głuchoniewidomych. Oczywiście jesteśmy organizacją pożytku publicznego i 1% podatku też można nam przekazywać.

Na dzisiejszym happeningu jest może mniej zainteresowanych niż poprzednio, bo to już wakacje, ale przecież... mamy czas. Warto jest realizować takie akcje, bo choćby tylko jedna osoba zobaczy, przypomni sobie, że zna kogoś, kto nie widzi i nie słyszy, da ulotkę, skieruje ją do nas – to już jest wartość.



Jaś i Małgosia – Łódź

XIV Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspaniałych przeszedł do historii...



Tekst Ryszard Rzebko, fot. Marek Czaja



Bajkolandia – Lidzbark



Sprawni inaczej – Cdańsk



Social Care Centre – Birzai (Litwa)



Teatr Doroty – Kraków

Już po raz czternasty uczestnicy i publiczność mieli okazję przeżyć wspaniałe chwile z Teatrami Wspaniałymi, które zagościły w Tczewie w dniach 6-13 czerwca 2016 r. Prezentacje sceniczne odbywały się w sali widowiskowej Centrum Kultury i Sztuki w Tczewie. W ich trakcie swój talent zaprezentowało 350 wyjątkowych artystów z niepełnosprawnością, którzy przeżyli swoją wielką przygodę z teatrem.



Migłance – Tczew



Dyvosad – Czernichów



Studio Maska – Żytomierz (Ukraina)



St. Martin Group – Port Shepstone (RPA)

Czerwiec już od ponad dekady kojarzony jest w tym mieście nie tylko z nadchodzącymi wakacjami i latem, ale również z organizowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Szkolnictwa Specjalnego, działające przy Zespole Placówek Specjalnych w Tczewie, Międzynarodowym Przeglądzie Teatrów Wspaniałych. Wydarzenie to cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem wielu organizacji, szkół i placówek działających na rzecz osób z niepełnosprawnością i dlatego w tym roku można było podziwiać kunszt aktorski artystów z 35 zespołów reprezentujących siedem krajów: Polskę, Włochy, Ukrainę, Litwę, Rosję, Gruzję i Republikę Południowej Afryki.



Aitvaras – Raseiniai (Litwa)

Głównym celem organizatorów jest tworzenie imprezy bez barier i ograniczeń, podczas której każdy miał okazję wyrazić siebie, łamiąc stereotypy. Scena kocha prawdę, wymaga wrażliwości i jest otwarta na niemal wszystkie spełniające te kryteria formy przekazu.



Studio Maska – Żytomierz (Ukraina)



Teatr Szansa – Białogard



Adakavas Rag – Baby Ann – Taurogi (Litwa)

Ze względu na międzynarodowy charakter imprezy i powstającą w związku z tym barierą językową, prezentacje sceniczne nie zawierały „słowa mówionego”. Widzowie oglądali zatem pantomimę, grę świateł i barw, prezentacje suto okraszone muzyką i tańcem oraz całą plejadę baśniowych postaci. Uczestnicy i publiczność mogli podziwiać przedstawienia o tematyce lekkiej, radosnej, były też spektakle nostalgiczne, poruszające poważne tematy, zmuszające do refleksji.



Teatrykzke Stumilowego Łasu – Tczew

Wydarzenie rozpoczął barwny i głośny happening, w którym uczestniczyli wychowankowie i wychowawcy Zespołu Placówek Specjalnych w Tczewie. Przemarsz barwnego korowodu najbardziej uczęszczanymi ścieżkami Tczewa miał na celu zaproszenie mieszkańców do Centrum Kultury i Sztuki na prezentację.



St. Martin Group – Port Shepstone (RPA)



Orioni – Zestafoni (Gruzja)



Na ostatnią chwilę – Skwierzyna

Wszystkim prezentacjom przyglądało się jury, w którym zasiadli:

- Jarosław Wojciechowski – teolog i menadżer kultury, dyrektor Centrum Kultury w Gdyni, jeden z założycieli Sceny SAM w Gdyni oraz Gdynińskiej Sceny Kabaretowej,
- Krystian Nehrebecki – absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, dyrektor Centrum Kultury i Sztuki w Tczewie,

dokończenie na str. 34



Bez kurtyny – Toruń

VASZE
SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Festyn w Korzkwi 2016

„Rzeczywistość się pomału
W świat przemienia ideału,
W sen ze srebra i kryształu:
Daj mi teraz marzyć, daj!”
(Z. Krasieński)

„A to nasza Polska cała” – pod takim hasłem ponad 900 osób uczestniczyło 7 czerwca br. w XXXVIII Festynie Integracyjnym „Witamy Lato”, pod honorowym patronatem Jacka Krupy, marszałka województwa małopolskiego. Organizatorem wydarzeń – jak zawsze – było krakowskie Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” przy współudziale Związku Harcerstwa Polskiego, Komendy Chorągwi Krakowskiej – Ośrodka Szkoleniowego Korzkiew oraz MDK Dom Harcerze w Krakowie.

Na pięknej polanie pod XIV-wiecznym zamkiem rycerskim w Korzkwi, dumnie wyniesionym nad okolicą, zaproszeni przez Jerzego Donimirskiego – właściciela zamku – na dorocznym festynie spotkali się podopieczni i przyjaciele Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”. W imprezie udział wzięły dzieci z ośrodków specjalnych z Krakowa i Skawiny, ich opiekunowie, wychowawcy i wolontariusze oraz – w ramach integracji – uczniowie szkół z Krakowa, Laskowej i Korzkwi. – Bawmy się radośnie, bo mamy wolność, wolność na naszej łące! – zachęcała Cecylia Chrzęścik, prezes Stowarzyszenia.



Zarząd Fundacji „Bądźcie z nami” obdarowany przez dzieci ogromnym czerwonym sercem



Tym razem hasło przewodnie festynu związane było z naszymi krainami geograficznymi. W przepięknych strojach regionalnych, przy mapie Polski, z zaznaczonymi konturami wylosowanego wcześniej województwa, stały pary ich uśmiechniętych przedstawicieli. Prezentowali się naprawdę świetnie. Jednocześnie każda para promowała wybraną ciekawą potrawę, charakterystyczną dla danego regionu.

Jak każdego roku była wyśmienita grochówka z harcerskiego kotła – o którą ośrodek w Korzkwi – były kielbaski z grilla,

przepyszne domowe ciasta i ciasteczka oraz oczywiście przeróżne napoje... Był także wielki bal u podnóża zamku prowadzony – jak zawsze od 14 lat – przez roztańczonych wodzirejów, tj. „ciocię Jolę”, czyli Jolę Wiewiórę, i „wujka Marka”, czyli Marka Kupca oraz harcerzy z Hufca Kraków-Podgórze i wolontariuszy z Zespołu Szkół w Korzkwi.

Pogoda – jak zwykle łaskawa – pozwoliła na autentyczną rekreację i w pełni przeprowadzić wszystkie zaplanowane gry, mecze i zabawy, także sportowe. Wielkim zainteresowaniem – również w tym roku – cieszyły się lepienie i rzeźbienie postaci w glinie pod

okiem znakomitego malarza i rzeźbiarza Wolfganga Hofera. Nad bezpieczeństwem imprezy czuwali ratownicy z krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, straż pożarna, zaprzyjaźnieni policjanci z Komend: Miasta Krakowa, Wojewódzkiej i Powiatowej.

Festyn niby podobny do 37 poprzednich, a przecież inny! Inny, bo poruszający struny naszej wrażliwości – można powiedzieć, że wyższego rzędu, bo emocji płynących z poczucia naszej wspólnoty społecznej i narodowej.

„Święta miłości kochanej Ojczyzny!” to słowa pięknego „Hymnu do miłości Ojczyzny” biskupa i poety Ignacego Krasieńskiego, które najlepiej pasują do opisywanych prezentacji.

Oglądając wystawę map, strojów i potraw regionalnych, wszyscy byli naprawdę wzruszeni, bo rzeczywiście „piękna nasza Polska cała!” Dzieci z radością i przejęciem zaprezentowały wiadomości o wylosowanym regionie – były rewelacyjnie przygotowane przez wychowawców.

Organizatorzy osiągnęli nie tylko efekt edukacyjny, ale także – bez zbędnego patosu i zadęcia – spektakularny efekt patriotyczny, bo na korzkiewskiej polanie „rzeczywistość się pomału / w świat przemienia ideału”. O przyszłym roku możemy również powiedzieć słowami poety: „Daj mi teraz marzyć, daj!”.

Do zobaczenia za rok na polanie...

Iwona Kucharska
fot. Ryszard Rzebko



XIV Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspaniałych przeszedł do historii...

dokończenie ze str. 29

Jolanta Rożyńska – nauczyciel i prawnik, dyrektor Wejherowskiego Centrum Kultury, przez wiele lat związana była z Teatrem Miejskim im. Gombrowicza w Gdyni, – Natalia Kuropatwińska – nauczyciel w Zespole Placówek Specjalnych w Tczewie, terapeuta, od dekady związana z realizacją Przeglądu Teatrów Wspaniałych. Wielką niespodzianką dla uczestników Przeglądu był zamknięty, dedykowany tylko im, koncert Anny Wyszkonki, który odbył się pierwszego dnia.

Jak co roku, w ramach przeglądu uczestnicy mogli brać udział w warsztatach artystycznych z różnych dziedzin. Odbywały się one każdego dnia trwania projektu w ośrodku w Goluniu i w Tczewie – w Centrum Aktywizacji Osób Niepełnosprawnych oraz w Centrum Kultury i Sztuki. Podczas warsztatów uczestnicy mogli poznać różne techniki tworzenia scenografii, brali udział w zajęciach choreoterapii, w zajęciach wokalnemuzycznych, uczyli się wykonywania makijażu scenicznego, brali udział w sesji zdjęciowej, a także w zajęciach sportowych i rekreacji ze sprzętem pływającym na jeziorze. Była też możliwość uczestniczenia w wycieczkach nad morze, do Trójmiasta.

Wszystkie działania w ramach projektu uwiecznione zostały na zdjęciach. Prezentacja zdjęć, będąca jednocześnie podsumowaniem wszystkich działań warsztatowych, miała miejsce podczas koncertu finałowego w CKiS, 9 czerwca. Podczas uroczystego finału członkowie jury wręczyli uczestnikom nagrody indywidualne i zespołowe. Każdy z nich dostał koszulkę i komplet ręczników z haftowanym logo MPTW, a każdy zespół sprzęt fotograficzny.

Wielką Nagrodę XIV MPTW otrzymał zespół Teatr Studio Maska z Żytomierza za przedstawienie „Planeta czystej miłości”.

Jury wyróżniło również dodatkowe zespoły, które zaprezentowały się na deskach Gdynińskiego Centrum Kultury oraz Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie.

Przebieg realizowany był dzięki wsparciu: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, PFRON, Samorządu Województwa Pomorskiego, Gminy Miejskiej Tczew i Powiatu Tczewskiego.

Wśród patronów medialnych był Magazyn „Nasze Sprawy”.

Ryszard Rzebko
fot. Marek Czajka

Wspaniali artyści trafili na siebie

Z Wojciechem Rincem, wiceprezesem Stowarzyszenia na Rzecz Szkolnictwa Specjalnego, dyrektorem Zespołu Placówek Specjalnych w Tczewie, spiritus movens Przeglądu Teatrów Wspaniałych, rozmawia Ryszard Rzebko.



Wojciech Rinc (z prawej) dokonuje otwarcia Przeglądu

– W jaki sposób niewielkie Stowarzyszenie radzi sobie z tak dużym przedsięwzięciem organizacyjnym o charakterze międzynarodowym, jak Przegląd, w którym udział bierze kilkadziesiąt osób?

– Perfekcyjne zorganizowanie i przeprowadzenie tak dużej imprezy pod względem logistycznym jest efektem pracy i doświadczenia osób, które są w to zaangażowane od wielu lat, w tym młodych wolontariuszy. Jeśli ma się zapewnione środki na realizację tego wydarzenia, co jest najtrudniejsze i najbardziej pracochłonne, to jego przeprowadzenie jest już przyjemnością, jest to przygoda z czymś niesamowitym.

– Jak oceniany jest poziom artystyczny tegorocznej edycji?

– Jury, którego skład od lat się nie zmienia, stwierdza, że coraz trudniej jest wyłonić głównych laureatów, bo poziom poszczególnych zespołów się wyrównuje, i to na bardzo „wysokiej półce”. Przed laty występy te miały bardziej charakter szkolny, obecnie zespoły już chcą pokazać Teatr, chcą pokazać sztukę, co czasami aż dech zapiera...

– Czy w trakcie tego Przeglądu miały miejsce jakieś wydarzenia, które zapadły w pamięć Panu lub uczestnikom?

– Były dwa „gwóździe” tej edycji. Pierwszy to zespół Studio Maska z Ukraińskiego Towarzystwa Głuchych z Żytomierza, który powalił wszystkich na kolana i bezdyskusyjnie zdobył Grand Prix. Już przekroczenie przez nich granicy Polski było znamienne, bowiem elementy ich strojów i dekoracji – pomięte kolorowe papiery – uznano za... śmieci. Tymczasem oni potrafili wyczarować z nich swoje oryginalne kostiumy i elementy scenografii. A spektakl – porywający! Drugi niezwykle „gwóźdz” to koncert Anny Wyszkonki. Artystka nawiązała wspaniały kontakt z – przecież międzynarodową – publicznością, która reagowała na nią żywiołowo i wspólnie z nią śpiewała, a sama bardzo się wzruszyła. Koncert był niesamowity, bardzo długi i był podsumowaniem 20 lat jej pracy artystycznej. Wspaniały występ tylko dla uczestników Przeglądu był też formą ich docenienia poprzez wskazanie, że walczy się tego, by występować dla nich najlepsi artyści. Po prostu: wspaniali artyści trafili na siebie na Przeglądzie Teatrów Wspaniałych.

– Ze względu na charakter Przeglądu nie powinno być problemów z odbiorem przekazu scenicznego. Jak jednak uczestnicy radzili sobie z codzienną komunikacją?

– Ta naprawdę liczna wielokulturowa, wielojęzykowa grupa, w której mieszały się rodzaje niepełnosprawności i kolory skóry, naprawdę bardzo dobrze się porozumiewała! Z pewnością przyczyniła się do tego niepowtarzalna atmosfera spotkań, głównie w Goluniu, niewymuszona radość, oznaki wzajemnej serdeczności...

Tym bardziej nie stanowił problemu odbiór sztuk – ciało człowieka, jego mimika, gesty, ubrane w piękny strój i z piękną muzyką, są komunikatywne i proste w odbiorze.

A na scenie każdy jest ważny, nie zdarza się już – jak kiedyś – że przyjeżdżał zespół integracyjny, w którym niepełnosprawni grali rolę drzew. To na szczęście przeszłość. Teraz już wszyscy wiedzą, że niepełnosprawni nie może być tem dla sztuki, on ma być w niej najważniejszy!

– Jak oceniane jest to wydarzenie przez gości zagranicznych? Czy u nich również odbywają się przeglądy teatralne na podobną skalę?

– Niech za ocenę wystarczy fakt, że w kuluarowych rozmowach wyrażano żal, że ta impreza odbywa się tylko w Tczewie, bo każdego roku powinna odbywać się w innym kraju, by jak największej ludzi na świecie mogło zobaczyć te wspaniałe spektakle. Przyjąłem tę propozycję anegdoticznie, uznając, że na tym wielkim świecie każdy może zrobić u siebie imprezę, o jakiej marzy, ja jednak nie oddam swego dziecka za granicę!

– I tego Panu życzę, Teatry Wspaniałe muszą pozostać w Tczewie! Dziękuję bardzo za rozmowę.



Polscy lekarze w ostatnich latach poczynili znaczne postępy w leczeniu zaburzeń słuchu. Dziesiątki operacji wykonywanych codziennie przywracają słuch osobom niesłyszącym. Osiągnięcia medycyny i technologii pozwalają im nawet tworzyć i wykonywać muzykę. To właśnie miał pokazać Festiwal „Ślimakowe Rytmy”, którego druga edycja przyciągnęła kilkudziesięciu uczestników z całego świata.

– Przez pryzmat muzyki pokazujemy jedno z największych osiągnięć nauki i medycyny. Pokazujemy, że coś, co kiedyś pozwoliło komuś ledwie słyszeć, mieć poczucie dźwięku, dziś pozwala słyszeć, mówić, posługiwać się kilkoma językami, a nawet rozwijać swoje artystyczne pasje, i to w wersji zarówno amatorskiej, jak i profesjonalnej – mówi agencji Newseria prof. Henryk Skarżyński, dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu.



Festiwal „Ślimakowe Rytmy” zainicjowany przez prof. Skarżyńskiego odbył się na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. Już po raz drugi w jednym miejscu zgromadzono głuchych i niedosłyszących artystów z całego świata, którzy udowadniają, że po wszczepieniu implantu słuchowego nie tylko można się bez problemów porozumiewać, lecz także z powodzeniem śpiewać, grać i komponować muzykę. W tym roku wpłynęło około 150 zgłoszeń z całego świata.

– Festiwal zatacza coraz szersze kręgi, wzrasta grono naszych ambasadorów, którzy wracają do swoich krajów na różnych kontynentach, mówią o tym, co zastali w Warszawie, jak zostali uhonorowani. Czują się niezwykle dowartościowani, są autentycznymi ambasadorami tej idei – mówi prof. Henryk Skarżyński.

Główną ideą festiwalu jest zmiana postrzegania osób niesłyszących jako osoby niepełnosprawne oraz promowanie uzdolnień muzycznych osób z niedosłuchem.

– Uczestnicy pokazują, że słyszą, że uczestniczą w świecie dźwięku, który był im nieznany albo mało znany. Tutaj nie chodzi o to, żeby otrzymywać noty, ale żeby pokazać, że dzięki implantom te osoby mają dostęp do innego świata – przyznaje Irena Santor, jurorka festiwalu „Ślimakowe Rytmy”.

Jurorzy zgodnie twierdzą, że osoby, które występowały już podczas przesłuchań, kompletnie nie odbiegały od poziomu zawodowego. Poziom przekaz, emocje artystów, czyli pasja i miłość do muzyki, dotarły do publiczności i dostarczyły wielu wzruszeń.

– Ci ludzie są bardzo zdeterminowani, żeby grać, to jest dla nich miłość, sens życia, ich wielka pasja. Byłem jurorem także podczas pierwszego festiwalu i zauważam zdecydowaną tendencję zwyżkową – mówi Grzegorz Wilk, wokalista i juror festiwalu. – Mamy nadzieję, że technologia, dość szybko idąca do przodu, pozwoli na to, że ludzie niesłyszący będą tworzyli muzykę i będą grali bez ranienia uszu słuchaczy.

Do Polski przyjechało 32 uczestników z Ekwadoru, Chin, Kazachstanu, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Włoch i Hiszpanii. Do finałowego koncertu zakwalifikowało się 10 artystów – z Chin, Rosji, Kanady, Włoch, Kazachstanu i Polski, którzy wystąpili na koncercie laureatów.

– Beethoven udowodnił, że można nie słyszeć i komponować, jeżeli się wcześniej słyszało, ale wyartykułować z siebie dźwięk, śpiewać profesjonalnie, znakomicie i wyższe dźwięki, w wyższej skali, tak jak chociażby przedstawicielka Kazachstanu, to mi bardzo zaimponowało – przyznaje Irena Santor.

Polskę podczas koncertu reprezentowała grająca na skrzypcach 14-letnia Daria Władzińska. – Implant mam od kilku lat. Po operacji, jak wszystko się zagoiło, po prostu dostałam implant, włożyłam go tak, jak się zakłada okulary przeciwsłoneczne w słoneczny dzień. Przez ten czas przywykłam do tego, że muszę wykonać pewne czynności, żeby ten aparat zadziałał. Są też pewne ograniczenia. Muszę uważać np. na WF czy podczas deszczu, żeby implant się nie zniszczył – mówi Daria. – Festiwal to bardzo ciekawe przeżycie. Jednocześnie można podszkolić sobie języki. Na scenie jest ogromny stres, kiedy czujesz, że kilkadziesiąt par oczu są na ciebie patrzą, ale wtedy można sobie wyobrazić, że jest tu tylko osoba mi bliska i wtedy stres mija. Wydarzenie honorowym patronatem objęła małżonka Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda.

Info: Newseria
fot. Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu

13. Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja

Tegoroczny 13. Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja odbędzie się 6-10 września. Temat 13. EFF Integracja Ty i Ja – „Mistrzowie sportu, mistrzowie życia” – nawiązuje do odbywających się równoległe z festiwalem Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Stąd w programie znajdują się różne wątki sportowe: spotkania z paraolimpijczykami, a także dzień sportu w Hali Widowiskowo-Sportowej, gdzie rozegrane zostaną integracyjne mecze koszykarskie i rugby czy Integracyjne Igrzyska Gimnazjalne.

W konkursie filmowym 13. EFF Integracja Ty i Ja wystartuje 38 filmów: siedem fabularnych, dwadzieścia trzy dokumentalne i osiem amatorskich. Są to produkcje m.in. z Polski, USA, Norwegii, Hiszpanii, Szwecji, Niemiec, Holandii oraz Australii. Wszystkie będą rywalizować o statuetki Motyla 2016 w swoich kategoriach.

W jury, które przyzna nagrody, zasiadają: Magdalena Piekorz (przewodnicząca) – reżyserka, Wojciech Mecwaldowski – aktor, Wojciech Otto – wykładowca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Arkadiusz Jabłoński – prezes Fundacji „Akademia Integracji. Praca. Edukacja. Sport” oraz Nidal Aldibs – reżyser. W ramach imprez towarzyszących zaplanowane są poranne wykłady filmowe, akcja miejska na Rynku Staromiejskim i festiwalowym placu, konferencja naukowa pn. „Film-sport-niepełnosprawność”, pokazy specjalne, a także codzienne spotkania z filmowcami i jurorami. Galę zakończenia uświetni koncert niezwykle oryginalnego zespołu Me Myself And I. Na rozpoczęcie zaśpiewa Aleksandra Bogucka. Wstęp na wszystkie projekcje filmowe i imprezy towarzyszące jest wolny. Seanse, inauguracja oraz zakończenie będą miały miejsce w kinie Alternatywa (Koszalińska Biblioteka Publiczna, plac Polonii 1). Wysyłę wam kartkę (I'll Send You a Postcard), reż. Anna Duda-Ziętek, Polska 2014, 54 min. Yes, We Fuck!, reż. Antonio Centeno, Raúl de la Morena, Hiszpania 2015, 59 min.



pr

Muzyczna Kuźnia wykwała wokalne talenty

Warsztaty wokalne „Muzyczna Kuźnia” były pierwszym edukacyjnym projektem Fundacji „Wygrajmy Razem” z Dąbrowy Górniczej, skierowanym głównie do początkujących adeptów sztuki wokalne, pragnących doskonalić swoje umiejętności.

Dotychczas organizacja Łukasza Barucha i Karoliny Żelichowskiej była głównie znana z kreowania cyklicznych imprez kulturalnych, takich jak Ogólnopolskie Przeglądy Piosenki Osób Niewidomych i Słabo Widzących „Dotyk Dźwięku” oraz koncerty grudniowe pod hasłem „Wygrajmy Razem Mimo Wszystko”, do których zapraszano artystów z całej Polski, posiadających sceniczne doświadczenia. Relacje z tych wydarzeń systematycznie zamieszczamy na łamach „Naszych Spraw” w ramach pełnionego patronatu medialnego. Tym razem fundatorzy zaprosili młodych wokalistów, którzy pod okiem doświadczonych instruktorek mogli przez tydzień przygotowywać się do występu podczas koncertu finałowego „Muzycznej Kuźni” z akompaniamentem profesjonalnego zespołu ECHOTOWN.

Zanim jednak w Parku „Zielona” w Dąbrowie Górniczej zabłysnęły

talenty uczestników warsztatów ze wsparciem artystów Fundacji „Wygrajmy Razem” i wymiennej grupy ECHOTOWN, nauczycielki wokalistyki – Klaudia Borczyk i Aneta Leńska – wykwały te jeszcze nieoszlifowane talenty. Aneta i Klaudia prowadziły grupowe i indywidualne zajęcia z sześcioma uczestnikami. Artystki zaangażowane do tego projektu jako nauczycielki swoje pierwsze muzyczne doświadczenia zdobyły m.in. na Festiwalu „Zaczarowanej Piosenki”, organizowanym przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Następnie kontynuowały edukację na kierunkach muzycznych, aby zdobyć kwalifikacje pozwalające na prowadzenie profesjonalnych zajęć z zakresu emisji głosu, dykcji, interpretacji tekstu piosenek i podstaw ruchu scenicznego.

Część warsztatowa projektu „Muzyczna Kuźnia”, która rozpoczęła się 27 czerwca, a zakończyła 3 lipca br., realizowana była w bazie wypoczynkowo-rekreacyjnej EURO-CAMPING w Błędowie – dzielnicy Dąbrowy Górniczej. Zajęciom towarzyszyła radosna, twórcza atmosfera, a na dodatek dopisywała

słoneczna pogoda, która również motywowała wszystkich śpiewaków do wyteżonej pracy. Dzięki temu wszystkiemu, 2 lipca o godz. 17 w Parku „Zielona” wszyscy muzycy zaprezentowali się jak najlepiej potrafili i pokazali, że „Muzyczna Kuźnia” rzeczywiście kula wokalne talenty. Występ finałowy rozpoczęli uczestnicy warsztatów wykonaniem hitu „Dach” z repertuaru chóru Sound'n'Grace. Następnie dla dąbrowskiej publiczności zaśpiewali hity polskiej, muzyki rozrywkowej: dąbrowianka Aleksandra



Koncert finałowy „Muzycznej Kuźni”. Wszyscy uczestnicy warsztatów wykonują przebój „Dach”

Pozorska, Paulina Fafera z miejscowości Sokolniki, Agnieszka Zajdel z Krosna, bydgoszczanin Krzysztof Wysocki, Jakub Kręciwoszczak z Jastrzębia Zdroju i Bartłomiej Serwatka z Katowic, któremu akompaniował na instrumencie klawiszowym Grzegorz Dowgiałło.

Po ostatnim występie Bartłomieja śpiewającego przebój Ryszarda Rynkowskiego „Szczęśliwej drogi, już czas” na scenie pojawiły się instruktorki wokalne i wprowadziły wszystkich w popow-jazzowe klimaty m.in. z repertuaru Tiny Turner. Po Klaudii Borczyk i Anecie Leńskiej pojawili się doświadczeni artyści, na stałe współpracujący z Fundacją „Wygrajmy Razem”: Kornelia Bilińska i Grzegorz Dowgiałło oraz fundatorzy – Karolina Żelichowska i Łukasz Baruch. Po serii ich występów solowych i duetów przyszedł czas na wspólne zaśpiewanie pieśni „Życie jest piękne” z repertuaru Mirosława Jędrowskiego i Danuty Jachyry przez wszystkich artystów.

Po koncercie wszyscy wokaliści wrócili do Błędowa, aby podsumować koncertowe prezentacje i wysłuchać ostatnich rad instruktorek wokalnych.

Info i fot. Wygrajmy Razem, oprac. **sza**

Droga wiodła

Także w tym roku twórcy zjechali na Zamek Żupny w Wieliczce, by ponownie podążać szlakiem zabytków umieszczonych na liście Światowego Dziedzictwa UNESCO i sporządzać ich „artystyczną dokumentację”. Tym razem jednak organizatorzy XVIII Pleneru Malarskiego Artystów Niepełnosprawnych – Muzeum Żup Krakowskich i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych – zaproponowali trzydniową (od 6 do 8 lipca) wyprawę na Dolny Śląsk.

Na początek jednak, po miłym powitaniu, 48 uczestników rozeszło się po Zamku bądź zjechało pod ziemię, by sprawdzić co zmieniło się w ciągu roku i na Zamku, i w Kaplicy św. Jana Pawła II w Kopalni Soli, ponieważ większość stanowili bywalcy poprzednich edycji pleneru. Nie brakowało jednak debiutantów. Przyjechali tu z Krakowa i Małopolski, Górnego Śląska i Zagłębia, a także z Białorusi i Ukrainy. Przechadzka po terenie Zamku i podziemnymi chodnikami potwierdziła, że Muzeum i Kopalnia, mimo zanego wieku, są instytucjami prawdziwie młodymi i dynamicznymi, innowacyjnymi, niezmiennie atrakcyjnymi dla turystów. Jednak czasu na tę lustrację nie było zbyt wiele, ponieważ właśnie zjechał autokar, trzeba było zająć miejsca, by po kilku godzinach wygodnej jazdy „czwórka” i pokonaniu 300 km z okładem znaleźć się w Strzegomiu, słynącym kopalniami granitu. Mieszkańcy wielu naszych miast codziennie stąpają po płytach i brukach pochodzących właśnie stamtąd. Tam, po smacznej, posilnej obiadokolacji i rozlokowaniu się w pokojach hotelu, znalazł się czas na przechadzkę po tym starym, przepelnionym historią mieście, nad którym góruje masyw Bazyliki Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Świątynia założona przez joannitów na początku XIV w. była wznoszona w ciągu 200 lat, ale i tak nie doczekała ukończenia obu wież. Wzniesiono ją z miejscowego granitu i bazaltu, a zdobienia i rzeźby wykonano z piaskowca. Kilka lat temu została wpisana na polską listę Pomników Historii.

Nazajutrz po śniadaniu uczestnicy głodni jedynie nowych wrażeń pojechali do Europejskiej Stolicy Kultury 2016, czyli do Wrocławia, do Parku Szczytnickiego, gdzie wznosi się monumentalna Hala Stulecia, w otoczeniu równie wspaniałego zespołu architektonicznego i ogrodowego. Została zbudowana na rok przed wybuchem I wojny światowej na pamiątkę zwycięskiego oporu przed Napoleonem, z użyciem najnowocześniejszych, pionierskich technologii. Żelbetowa kopuła była podówczas najwięk-

na zachód...



szą na świecie konstrukcją tego rodzaju. Hala została zbudowana w stylu ekspresjonistycznym, okazała się przy tym niezwykle funkcjonalna i uniwersalna. I taką pozostaje do dziś, mimo upływu kolejnych stu lat. Zatem w pełni zasłużenie znalazła się na liście światowego dziedzictwa.

W tym obrębie znajduje się Pawilon Czterech Kopuł, w którym od 26 czerwca mieści się Muzeum Sztuki Współczesnej wrocławskiego oddziału Muzeum Narodowego. Po kilku godzinach twórczej pracy, uczestnicy pleneru wstąpili dosłownie „na chwilę” na Stary Rynek z Ratuszem i fontannami, by po niedługiej podróży znaleźć się w Świdnicy.

W 1648 roku zawarto traktat wersalski kończący wojnę trzydziestoletnią. Na jego mocy dolnośląscy luteranie zyskali od panującego tam wówczas cesarza Ferdynanda Habsburga prawo wzniesienia własnych świątyń. Jednak było ono obłożone znacznymi obostrzeniami. Otóż miały one być zbudowane z nietrwiałych materiałów (drewno, słoma, glina) w ciągu roku. Tego rodzaju ograniczeń władca sformułował zresztą bardzo długą listę. Mimo tego dwa (w Świdnicy i Jaworze) spośród trzech (ten w Głogowie spłonął od uderzenia pioruna sto lat później) przetrwały w dobrej kondycji ponad 350 lat! Co więcej, współcześnie szachulcowy (bo tak się zwie) system budowlany uchodzi za jedną z najbardziej ekologicznych obecnie technologii. Powstają całe osiedla ciepłych i zdrowych domów z bali, których ściany wypełnione są pustakami z mieszaniny gliny z siewką słomianą bądź trzcinową.

Kościół Pokoju są zatem największymi drewnianymi budowlami sakralnymi na świecie. Zyskały przebogaty wystrój barokowy, w którym szczególnie wyróżniają się wspaniałe malowidła na drewnie. Cztery kondygnacje antresol

zwnych emporami zwiększały powierzchnię wnętrza, dzięki temu w nabożeństwach mogło uczestniczyć 7500 wiernych, w tym 3000 na miejscach siedzących!

Trzeci dzień pleneru poświęcono zwiedzaniu nieco skromniejszego brata świdnickiego Kościoła Pokoju w Jaworze. Jest to kolejne dolnośląskie miasto z ponad tysiącletnią historią (wymienił je już kronikarz Dytmar w 1006 roku), piękniejące po latach zaniedbań i zaniechań. A potem pozostało już tylko obrać drogę na wschód, by po kilku godzinach spędzonych w autokarze mknącym autostradą A4 powrócić do Wieliczki.

Uczestnicy wrócili może nieco zmęczeni, ale nie znudzeni. Dane im było poznać część Dolnego Śląska, krainy o długiej, nieprostej historii, o nieco odmiennej kulturze i tradycji pochodzącej z rozmaitych źródeł. O tej wspaniałej odmienności i różnorodności świadczy decyzja UNESCO, która na tej samej liście światowego dziedzictwa umieściła zarówno filigranowe drewniane kościółki Małopolski, cerkiewki Podkarpacia, jak i dolnośląskie ogromne Kościoły Pokoju. Są na niej i słowacki Bardejów, i Zamość, i Wieliczka, i wrocławska Hala Stulecia. Wszystkie te miejsca dane było poznać artystom niepełnosprawnym dzięki zorganizowanemu plenerom – idei praktykowanej z powodzeniem od wielu już lat. I uczestnicy, i opiekunowie ze strony organizatorów zgodnie stwierdzili, że obok niezwykle bogatego, atrakcyjnego programu wszystkie pozostałe elementy „techniczno-organizacyjne” udało się spełnić ku ogólnemu zadowoleniu. Ponadto dopisała kapryśna dotąd aura. Końcowym akordem wydarzenia będzie oczywiście wernisaż poplenerowej wystawy w wielkim Muzeum już niebawem – w październiku, o czym zawiadomiam i na który zaprasza

Janusz Kopczyński
fot. Paweł Bielawski



„Muzyka Naszą Nadzieją” w Ostrzeszowie

Kolejny Przegląd Form Muzycznych „Muzyka Naszą Nadzieją” organizowany przez Warsztat Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie, działający przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, odbył się 22 czerwca.

W sali kinoteatru Piast zaprezentowało się 16 zespołów z powiatu ostrzeszowskiego i południowej Wielkopolski. Artyści ci to uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej,



środowiskowych domów samopomocy pracownicy zakładów aktywności zawodowej i mieszkańcy domów pomocy społecznej.

Przeegląd miał charakter konkursowy, dlatego też wszystkim prezentacjom wnikliwie przyglądało się jury. Występującym i ich opiekunom towarzyszyła spora trema, gdyż przygotowanie każdej z prezentacji nie było łatwe i wymagało wielotygodniowej pracy. Efekty tych działań były jednak zachwycające. Pokaz umiejętności, talentów, występy wywołujące uśmiechy na twarzach, ale i chwile wzruszeń.

Werdyktem jury przyznano cztery równorzędne nagrody główne oraz trzy wyróżnienia, w rzeczywistości jednak wygranym był każdy z artystów z niepełnosprawnością, który miał odwagę stanąć na scenie i zaprezentować się publiczności.

Tegoroczny przegląd odbywał się pod patronatem europośla Andrzeja Grzyba, starosty ostrzeszowskiego Lecha Janickiego, burmistrza Ostrzeszowa Mariusza Witka, który jednocześnie – wraz z prezesem Fundacji „Miłosierdzie” Stanisławem Bronzem – był fundatorem nagród głównych.

Agnieszka Kempa (Fundacja Miłosierdzie)
fot. WTZ w Ostrzeszowie

Budują Centrum Sportu Osób Niepełnosprawnych

Tekst i fot. Marcin Gazda

W Krakowie powstaje Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Osób Niepełnosprawnych. 7 czerwca odbyło się wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowoczesnego i wielofunkcyjnego obiektu sportowego. Plany zakładają, że oddanie do użytku nastąpi wiosną 2018 r.



Prestiżowe miejsce

Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Osób Niepełnosprawnych powstaje przy Alei Focha. Działka znajduje się na płaskim terenie, ograniczonym przez bieg drogi, brzeg rzeki Rudawy oraz istniejącą zabudowę. – To naprawdę bardzo ładne umiejscowienie tym bardziej, że jest to położenie w kompleksie sportowym. Z jednej strony stadion Wisły, z drugiej Cracovii, Błonia, stadion RKS Juvenia oraz stadion KS Zwierzyniecki, wszystko ładnie się zamyka – opisał Jacek Majchrowski

17 sierpnia 2015 r. prezydent Krakowa i ówczesny minister sportu i turystyki Adam Korol podpisali umowę. Dotyczy ona dofinansowania budowy ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu. – Ministerstwo podeszło do tej inicjatywy z pełną otwartością. Tu istotna jest kwestia zabezpieczenia środków na powstanie hali. 1/3 wyklada miasto, 1/3 daje resort sportu i turystyki, a z kolei PFRON również deklaruje dołączenie się do finansowania – poinformował Bogdan Dąsal.

Chęć zbudowania obiektu zgłosiło sześć firm, które zaproponowały ceny od 29,8 mln zł do 48,3 mln zł brutto. Najwyżej ocenioną ofertę przygotowała Skanska SA, podpisana umowa opiewa na 37,8 mln zł.

Wykonawca realizuje prace na podstawie projektu Biura Projektów Lewicki Łatak Sp. z o.o. – To bardzo wymagająca działka, z różnymi ograniczeniami urbanistycznymi. 7-8 lat temu, kiedy pracowaliśmy nad projektem, musieliśmy sobie wyobrazić wkomponowanie takiej kubatury w prestiżowym miejscu. Również bardzo ważnym krajobrazowo i symbolicznie dla Krakowa. To nie jest obojętna lokalizacja, gdzieś na obrzeżach czy w dzielnicy przemysłowej – opisał Piotr Lewicki z Biura Projektów Lewicki Łatak Sp. z o.o.

Dostęp dla wszystkich

Wielofunkcyjna hala będzie jednokondygnacyjna. Jedynie w części zaplecza przewidziane są trzy kondygnacje. Całość



Bogdan Dąsal wmurowuje kamień węgielny

została zaprojektowana z myślą o osobach z niepełnosprawnością, zarówno widzach, jak i sportowcach. Hall wejściowy znajdzie się 1 m powyżej chodnika Alei Focha.

– Wewnątrz poziomy użytkownik łączy się pochylniami bądź windami, na zewnątrz są płynne przejścia pochylniami. Widownia jest ukształtowana w ten sposób, że można zjechać na wózek inwalidzkim na poziom boiska czy pola gry i stamtąd oglądać spektakl, widowisko czy mecz – poinformował Kazimierz Łatak z Biura Projektów Lewicki Łatak Sp. z o.o.

Trybuny są zaprojektowane na 819 miejsc siedzących, w tym 48 miejsc dla wózków inwalidzkich. Główną część obiektu zajmie sala gier o wymiarach 44x26 m, umożliwiającą rozgrywanie spotkań większości dyscyplin halowych. Płyta boiska znajdzie się ok. cztery metry pod poziomem terenu, co ma związek z wysokością zabudowy.

Projekt zawiera też m.in. pokoje hotelowe, sale konferencyjne, gabinety odnowy rehabilitacyjnej, siłownię i kawiarnię. Jednym z wyróżników będzie elewacja ze stali kortenowskiej, a więc o podwyższonej odporności na warunki atmosferyczne i charakterystycznym rdzawym zabarwieniu. Plany zakładają też taras widokowy na płaskim dachu pokrytym trawą. Ponadto Skanska SA zagospodaruje teren wokół hali,



Piotr Wesolowski i Jacek Majchrowski



m.in. wykona parking na 100 samochodów, oświetlenie i nasadzenia.

– Każdy obiekt sportowy, który budujemy, jest przeznaczony dla klubu, szkoły, jakiegoś innego podmiotu, ale po godzinach jest zawsze wstęp dla wszystkich mieszkańców. Tak samo będzie i z tym obiektem – poinformował Jacek Majchrowski.

Sekcje na horyzoncie

Wiosną 2018 r. hala ma zostać oddana do użytku. Wcześniej na terenie budowy zostanie wylanych 11 tys. m sześciennych betonu, a pojazdy wywieżą ok. 25 tys. m sześciennych ziemi.

Operatorem obiektu zostanie Cracovia. Jej władze przedstawiły biznesplan, który zakłada utrzymanie hali bez wsparcia miasta. – To miejsce stworzy dodatkowe możliwości dla sportu osób niepełnosprawnych, pojawi się nowa jakość. Jeżeli organizacja pozarządowa, placówka edukacyjna, warsztat terapii zajęciowej czy inny podmiot zechce zorganizować jakieś zajęcia sportowe w hali, to operator udostępni ją na warunkach preferencyjnych – podkreślił Bogdan Dąsal.

Cracovia zobowiązała się do uruchomienia sekcji dla osób z niepełnosprawnością: koszykówki na wózkach, szermierki na wózkach oraz kolarstwa. – Długo nie było inicjatywy, żeby skupić osoby niepełnosprawne w jednym miejscu. Wiele lat uczestniczyliśmy w zajęciach w różnie przystosowanych obiektach. Obecnie trenujemy w hali sportowej przy KS Wanda, by po dwuletniej przerwie powrócić na jesień do Polskiej Ligi Koszykówki na Wózkach – powiedział Mateusz Wawczak, zawodnik Integrycyjnego Klubu Sportowego Druga Strona Sportu Kraków.

Bogdan Dąsal poinformował, że w 2017 r. będą ustalane szczegóły współpracy z Cracovią. W rozmowach pojawi się wątek uruchomienia kolejnych sekcji: rugby na wózkach oraz boccii. Obiekt przy Alei Focha ma być sportem osób z niepełnosprawnością.

Hala w liczbach

819 miejsc siedzących, w tym 669 miejsc stałych oraz 150 miejsc składanych
100 miejsc parkingowych

Parametry techniczne:

14 m – maksymalna wysokość konstrukcji
102,90 m x 56,50 m – maksymalne wymiary budynku
5102 m² – powierzchnia całkowita
3360 m² – powierzchnia użytkowa
39394 m³ – kubatura

Paraolimpijczycy bezpieczni z Fundacją PZU

Polski Komitet Paraolimpijski nawiązał współpracę z Fundacją PZU, w ramach której ufundowano ubezpieczenie polskiej reprezentacji paraolimpijskiej na Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro.

Letnie Igrzyska Paraolimpijskie to największe wydarzenie sportowe na świecie dla zawodników z niepełnosprawnościami. Uczestnicy tegorocznych zawodów, które zostaną rozegrane w dniach 7-18 września w Rio de Janeiro, będą rywalizować w 22 dyscyplinach sportowych.

– Polacy po raz pierwszy wzięli udział w Igrzyskach Paraolimpijskich w Haidelbergu w 1972 roku. Dziś na historyczny dorobek polskich zawodników składają się 692 medale zdobyte podczas wszystkich Letnich Igrzysk Paraolimpijskich – mówi Łukasz Szelięga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. – Reprezentanci Polski na poprzednich Igrzyskach w Londynie zdobyli 36 medali, w tym aż 14 złotych. Mocno wierzę w to, że w Rio powtórzą, a nawet przebiją ten sukces. Tym bardziej, że pierwszy raz w historii Igrzyska Paraolimpijskie będą transmitowane szeroko na kanałach Telewizji Polskiej – dodaje.

Dla niepełnosprawnych reprezentantów Polski rywalizujących w zawodach kontuzja jest równie niebezpieczna, jak dla pozostałych sportowców. Może wyeliminować ich nie tylko ze startu, ale także treningu, a nawet zakończy sportową karierę. Paraolimpijczycy nie są jednak pozbawieni możliwości ochrony przed negatywnymi skutkami takich zdarzeń. – Fundacja PZU podjęła decyzję o ufundowaniu ubezpieczenia polskich zawodników podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Rio – mówi Marta Wolańska, dyrektor Biura Fundacji PZU. – Aktywizacja osób niepełnosprawnych to jeden z obszarów zaangażowania Fundacji PZU, cieszymy się, że w ten sposób możemy wesprzeć naszą kadrę, która od lat odnosi sukcesy, reprezentując nasz kraj na arenie międzynarodowej – dodaje.

Dzięki nawiązaniu współpracy Fundacji PZU z Polskim Komitetem Paraolimpijskim została zaprojektowana dla paraolimpijczyków unikatowa chusta w barwach tętniącego życiem i kolorami Rio de Janeiro.

Info: PKPar

Reprezentacja Polski na Letnie Igrzyska Paraolimpijskie Rio de Janeiro 2016

27 lipca pod przewodnictwem prezesa Łukasza Szelięgi obradował Zarząd Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Najważniejszym punktem posiedzenia było zatwierdzenie składu reprezentacji Polski na Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro (7-18 września 2016 r.). Ostatecznie w ekipie znalazło się 97 startujących sportowców, w tym 91 niepełnosprawnych (36 kobiet i 55 mężczyzn) oraz 4 pilotów i 2 przewodników. 57 osób liczy ekipa współpracująca z zawodnikami.

Rio – PKN Orlen sponsorem PKPar

PKN Orlen podjął współpracę z Polskim Komitetem Paraolimpijskim. Zawarta umowa, która będzie obowiązywać do października 2017 roku, obejmuje także start 91 polskich paraolimpijczyków w Rio de Janeiro.

Umowa o współpracy przewiduje nadanie PKN Orlen tytułu sponsora Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. W jej ramach koncern będzie wspierał wszystkich, a nie tylko kilku wybranych sportowców niepełnosprawnych startujących podczas letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Rio 2016.

– Decyzja o nawiązaniu współpracy z Polskim Komitetem Paraolimpijskim została podjęta na podstawie pozytywnych doświadczeń związanych z autorskim programem stypendialnym Fundacji Orlen Dar Serca „Na Podium”. Już cztery lata – od Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie – aktywnie wspieramy najbardziej utalentowanych niepełnosprawnych lekkoatletów. Aż sześciu złotych medalistów jest stypendystami naszego programu „Na Podium” – powiedział dyrektor wykonawczy ds. marketingu PKN Orlen Rafał Pasieka.

Podjęte obecnie działania mają w przyszłości stanowić ważny element strategii sponsoringowej koncernu, która m.in. przewiduje wspieranie reprezentantów Polski w różnych dyscyplinach biorących udział w międzynarodowych wydarzeniach sportowych o prestiżowym charakterze. (PAP)

wha/co/

Powołano nowy skład Rady Sportu Osób Niepełnosprawnych



W Ministerstwie Sportu i Turystyki odbyło się 15 czerwca inauguracyjne spotkanie Rady Sportu Osób Niepełnosprawnych w nowym składzie. Tematem rozmów był m.in. stan przygotowań do Paraolimpiady w Brazylii.

W ramach spotkania minister sportu i turystyki Witold Bańka wręczył akty powołania nowym członkom Rady Sportu Osób Niepełnosprawnych. W skład tego organu weszli:

1. Jacek Falfus, poseł RP – przewodniczący Rady,
2. Bogusława Orzechowska, senator RP – wiceprzewodnicząca Rady,
3. Robert Kwiatkowski – prezes Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
4. Robert Szaj – dyrektor generalny Polskiej Fundacji Paraolimpijskiej,
5. Łukasz Szeliaga – prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” oraz Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego,
6. Joanna Styczeń-Lasocka – dyrektor generalna Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska,
7. Stanisław Hańderek – prezes Stowarzyszenia Integracyjnego EU-ROBESKIDY,
8. Dariusz Mosakowski – wiceprezes Związku Stowarzyszeń Sportowych SPRAWNI-RAZEM,

9. Józefa Spychała – prezes Stowarzyszenia Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących CROSS,
10. Rafał Skrzyńczyk – wiceprezes Fundacji Aktywnej Rehabilitacji,
11. Wojciech Stempurski – wiceprezes Polskiego Związku Sportu Niesłyszących,
12. Piotr Łożyński – prezes Związku Kultury Fizycznej „Olimp”,
13. Monika Maniak-Iwaniszewska – Polski Komitet Paraolimpijski,
14. Natalia Partyka – zawodniczka,
15. Joanna Sobiecka – Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie.

Przedstawiciele Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, Departamentów Sportu Wyczynowego i Sportu dla Wszystkich MSiP zaprezentowali uczestnikom posiedzenia informacje na temat stanu przygotowań do Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro oraz tegorocznej edycji Programu Upowszechniania Sportu Osób Niepełnosprawnych. Rada jest organem opiniotwórczo-doradczym ministra sportu. Do głównych jej zadań należy: opracowywanie propozycji kierunków rozwoju sportu osób niepełnosprawnych, inicjowanie działań, wspieranie i promowanie nowych propozycji zadań w sporcie tych osób. Rada przekazuje również kierownictwu resortu własne opracowania i opinie oraz wnioski w sprawach związanych ze sportem osób z niepełnosprawnością.

Info i fot. MSiP, oprac. **pr**

Wartościowe wyniki na Mistrzostwach Polski w pływaniu

Letnie Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w pływaniu, które odbyły się w terminie 17-19 czerwca w Zielonej Górze, zostały zorganizowane przez tamtejsze Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start. W pływackiej rywalizacji na basenie olimpijskim (50 m) Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie uczestniczyło 118 zawodników z całej Polski, w tym członkowie kadry narodowej oraz uczestnicy Igrzysk Paraolimpijskich Rio de Janeiro 2016. Podczas inauguracyjnego mistrzostw wręczone zostały nominacje do kadry narodowej osób niepełnosprawnych w pływaniu. Ich wręczenia oraz uroczystego otwarcia Mistrzostw Polski dokonał Łukasz Szeliaga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego oraz Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start. Poziom sportowy zawodów był bardzo dobry, padło wiele bardzo wartościowych wyników bliskich rekordom świata. Zawodników nagradzono medalami za poszczególne konkurencje we wszystkich grupach startowych oraz w klasyfikacji generalnej za najlepsze konkurencje. Puchary i nagrody, które wręczyła Elżbieta Polak – marszałek województwa lubuskiego, otrzymało 10 zawodników, którzy osiągnęli najbardziej wartościowe wyniki. Wśród nich wyróżniali się paraolimpijczy: Jacek Czech – Start Tarnobrzeg, Wojciech Makowski – IKS AWF Warszawa, Patryk Biskup – Start Kalisz, Oliwia Jabłońska – Start Wrocław, Joanna Mendak – Start Białystok.

Zielonogórskie Mistrzostwa Polski zyskały wysoką ocenę wszystkich uczestników. Zaletą okazało się umiejscowienie przedsięwzięcia w drzonkowskim ośrodku, gdzie w jednym miejscu odbyły się zawody i ekipy mogły korzystać z bazy noclegowej oraz żywienia. Organizatorów cieszą przekazywane słowa uznania, dziękują też uczestnikom za wspaniałą sportową atmosferę.

Info i fot. Start Zielona Góra, oprac. **pr**

Rosja wykluczona z Paraolimpiady

– Żaden Rosjanin nie wystąpi w Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. To efekt zawieszenia tamtejszego komitetu z powodu skandalu dopingowego – poinformował szef Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego (IPC) Philip Craven.

Jak zaznaczono podczas zwołanej w niedzielę 7 sierpnia konferencji prasowej IPC, wykryte w Rosji oszustwo dopingowe doprowadziło do znieszczenia sportu poprzez stawianie medali ponad moralnością. – Tragiczne w tej sytuacji jest nie to, że sportowcy oszukiwali system, ale że państwowy system oszukiwał sportowców – podsumował Craven. Oburzenie wywołane decyzją IPC wyraził rosyjski minister sportu Witalij Mutko.

– Dla mnie to nie do wiary. To decyzja stronnicza i umotywowana politycznie. To decyzja bez precedensu. Nie rozumiem, czym jest umotywowana. Skrzywdziła wielu zawodników, którzy mają ograniczone możliwości – argumentował.

Szef Rosyjskiego Komitetu Paraolimpijskiego Władimir Łukin zapowiedział złożenie odwołania do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu w Lozannie (CAS).

– Jeśli będzie to konieczne, to skorzystamy z sądu cywilnego – zastrzegł. Zmagania paraolimpijskie odbędą się w Brazylii w dniach 7-18 września. Po ujawnieniu afery dopingowej w Rosji ze startu w rozpoczętych 5 sierpnia igrzyskach wykluczeni zostali m.in. wszyscy lekkoatleci, z wyjątkiem skoczkini w dal Darii Kliszyny, która wystartuje pod flagą olimpijską. Prawa startu nie uzyskali też m.in. sztangiści oraz część wioślarzy, kajakarzy, kolarzy, pływaków, pięcioboista i zapaśnik. Decyzje w sprawie Rosjan startujących w poszczególnych dyscyplinach – wola Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego – podejmowały światowe federacje. Wykluczonych z igrzysk zostało łącznie ponad 100 zawodników z tego kraju. (PAP)

huk/

Holender triumfotorem turnieju Wrocław Cup

Niepełnosprawność nie zamyka drogi do sportowej kariery. Dowiedli tego tenisiści na wózkach, którzy 28 czerwca rozpoczęli zmagania w XIV edycji międzynarodowego turnieju tenisa na wózkach Wrocław Cup 2016.

Trud, pot, radość i łyzy to nieodłączny element rywalizacji. Staetki, hymn, zmęczenie nie jeździły na wózkach, nie były kulawe, ale dokładnie takie same jak w tenisie osób biegających na własnych nogach.



Wrocławski turniej jest największym w tej części Europy. Od pierwszej edycji zawodów zmieniło się wiele. Głównie obsada, która z roku na rok jest coraz lepsza. – Tym razem na liście startowej byli m.in. Holender Mikael Scheffers, dziewiąta rakieta świata, oraz Niemka Katharina

Kruger. Zawodniczka notowana na ósmym miejscu w rankingu światowym – mówi Jacek Wierdak ze Stowarzyszenia „Aktywni”. Na kortach nie zabrakło Polaków. Turniejową ósemką wśród panów był reprezentant Polski na Igrzyska Paraolimpijskie w Rio – Kamil Fabisiak, z tym samym numerem wśród kobiet wystartowała Lucy-na Miętkiewicz.

Wszystko zaczęło się w 2003 roku od marzeń czwórki przyjaciół z Dolnośląskiego Stowarzyszenia Sportowców Niepełnosprawnych „Aktywni” Wrocław. Dziś to wielkie wydarzenie – rangi ITF2, na które zjeżdżają zawodnicy z całego świata: Japonii, Austrii, Holandii. Pula nagród wynosi 17,5 tys. euro, a emocje, jakich autorami są w-skersi na kortach, są bezcenne.

Nie byłoby mowy o sukcesie bez ich determinacji, wsparcia miasta, prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, który od początku jest patronem honorowym oraz głównego sponsora – Zespołu Elektrociepłowni Wrocławskich Kogeneracja S.A.

Turniej rozpoczął się na placu Solnym, gdzie na roztawionym minikorcie właśnie prezydent Wrocławia i prezes Konegeracji S.A. zmierzyl się z reprezentantami Polski.

Areną zmagania było Centrum Tenisowe Redeco. Mecze były rozgrywane w hali sportowej na trzech kortach twardych oraz na czterech ceglanych kortach odkrytych. W sumie 60 zawodników ze wszystkich kategorii spędziło na nich ponad 400 godzin.

Rywalizacja zakończyła się 2 lipca triumfem Mikaela Scheffersa z Holandii, który w finale pokonał 2:0 Japończyka Takuyę Mikima. Turniej Wrocław Cup ma swoich znakomitych ambasadorów, którzy angażują się w jego promocję. Są to Renata Mauer-Różańska, dwukrotna mistrzyni olimpijska w strzelectwie, radna miejska, i Paweł Rańda, wicemistrz olimpijski w wioślarstwie, również radny miejski.

Bartłomiej Skrzyński (Blogi Wrocław), oprac. **pr**
Andrzej Solnica

Grad medali Polaków na ME w lekkiej atletyce w Grosseto

Od 10 do 16 czerwca we włoskim Grosseto odbywały się Mistrzostwa Europy Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce, rywalizowało blisko 700 uczestników z 40 krajów. Mistrzostwa były dla zawodników ostatnią szansą na zdobycie przepustki do Rio.

Polacy ważny sprawdzian przed Paraolimpiadą zdali bardzo dobrze. Forma polskich zawodników na mistrzostwach była bardzo wysoka. Cieszy, że coraz więcej młodych sportowców wchodzi do światowej czołówki, jak np. Jagoda Kibil, 16-latką, która zdobyła brązowy medal w wyścigu na 100 m (kat. T35). Łącznie polscy zawodnicy zdobyli 50 medali, w tym 22 złote, 11 srebrnych, 17 brązowych.

Medale dla reprezentacji Polski podczas Mistrzostw Europy w Grosseto 2016 zdobyli:

W klasyfikacji medalowej polska ekipa zajęła bardzo wysokie trzecie miejsce za Rosją i Wielką Brytanią.

Ponadto aż 14 polskich sportowców osiągnęło w Grosseto rekordowe rezultaty, z nich pięcioro wróciło do kraju z rekordami świata: na 5000 metrów Łukasz Wieteccki, na 800 metrów Arleta Meloch, w pchnięciu kulą Ewa Durska oraz Bartosz Tyszkowski, natomiast w rzucie maczugą Maciej Sochal.

Na Paraolimpiadzie będzie rywalizowało wielu zawodników nie tylko z Europy, ale po osiągnięciach polskiej ekipy w lekkiej atletyce na Mistrzostwach Europy są mocne podstawy, aby liczyć na dobre wyniki Polaków w Rio.

kat

Oscar Pistorius skazany na sześć lat więzienia

Sąd Najwyższy RPA 7 lipca skazał znanego niepełnosprawnego lekkoatletę i paraolimpijczyka Oscara Pistoriusa na sześć lat pozbawienia wolności za morderstwo swojej partnerki Reevy Steenkamp.

Sędzia zapowiedział, że bezpośrednio po odczytaniu wyroku Pistorius ma trafić do więzienia.

Do tragedii doszło w nocy z 13 na 14 lutego 2013 roku. W niejajnych okolicznościach sportowiec, m.in. pięciokrotny mistrz paraolimpijski, zastrzelił Steenkamp w swym domu. Kobieta zginęła w toalecie, po tym jak Pistorius oddał cztery strzały przez zamknięte drzwi. Utrzymał on, że to efekt nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, gdyż pomylił ją z włamywaczem. Pod koniec 2014 roku w pierwszej instancji Pistorius został skazany na pięć lat pozbawienia wolności. Sąd uznał wtedy, że doszło jedynie do „nieumyślnego zabójstwa”. Więzienie opuścił już 20 października 2015, gdyż zgodnie z prawem w RPA osoby skazane na kary pozbawienia wolności nie większe niż pięć lat po odbyciu co najmniej 1/6 wyroku resztę mogą mieć zamienioną na areszt domowy. Sportowiec w więzieniu przebywał przez 10 miesięcy.

Z takim rozstrzygnięciem nie zgodził się prokurator, który apelował o zmianę kwalifikacji czynu na morderstwo, za które groziłoby Pistoriusowi 15 lat więzienia. Za powrotem sportowca do więzienia wielokrotnie opowiadali się także krewni Steenkamp.

3 grudnia 2015 roku Najwyższy Sąd Apelacyjny RPA przychylił się do wniosku prokuratora i uznał Pistoriusa winnym morderstwa, jednocześnie kierując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Ostatnio Pistorius przebywał w areszcie domowym w posiadłości swojego wuja. Był objęty nadzorem elektronicznym, odebrano mu paszport. (PAP)

giel/ mar/ pp/

Ślązaczek dla zintegrowanych automobilistów

Tekst i fot. Ilona Raczynska

W sobotę 25 czerwca br., tym razem przy słonecznej pogodzie, odbył się samochodowy rajd turystyczno-nawigacyjny Ślązaczek, zorganizowany przez Koło Osób Niepełnosprawnych Automobilklubu Śląskiego w Katowicach na zlecenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego.

Był to już XV Turystyczny Puchar Polski „Ślązaczek” 2016. Jednocześnie była to IV Runda Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Okręgu i III Runda Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Okręgu Osób Niepełnosprawnych. Komandor Rajdu Waldemar Sikora oficjalnie

Następnie Marcin Lutek, który w tym roku był autorem trasy poinformował o jej przebiegu i o punktach umieszczonych w itinererze. To rodzaj mapy, który zawiera jedynie schematy skrzyżowań z zaznaczonym kierunkiem, w którym należy się udać. Wykorzystywany jest w rajdach samochodowych, a także w turystycznych marszach na orientację.

Rajd rozpoczął się od próby sprawnościowej na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Katowicach, który nie pierwszy raz udostępnił obiekt automobilistom z niepełnosprawnością.

Trzeba było wykonywać manewry dokładnie według otrzymanego schematu próby sprawnościowej; sędziowie oceniali precyzję przejazdu i czas wykonania próby. Za nieprawidłowy przejazd jest tak zwana taryfa –

co w żargonie automobilistów oznacza punkty karne.

Po próbie sprawnościowej załogi ustawiły się na starcie, kolejno były wypuszczane przez sędziów.

Rajd składał się z dwóch odcinków. Przerwa między nimi była w Polskim Związku Motorowym przy ulicy Łabędziej w Katowicach. Był to czas na wypełnienie testów z przepisów bezpieczeństwa ruchu drogowego i pomocy przedmedycznej, a także na krótki odpoczynek. Drugi odcinek o długości 35 km kończył rajd metą w dzielnicy Katowic – Kostuchnie, na parkingu przy restauracji Anna Maria.

Cały rajd przebiegał przez centrum Katowic i dzielnice: Brynów, Ligota, Piotrowice, Murcki, Kostuchna i Zarzecz.

Ciekawe jak zawsze były zadania do wykonania przez uczestników, sprawdzające, czy faktycznie znaleźli się oni w zaznaczonych

punktach. W tym roku na przykład trzeba było znaleźć instytucję, która znajduje się obok biblioteki małych książek (była to przychodnia internistyczna), podać liczbę krzyży na frontowej ścianie jednego z mijanych kościołów, liczbę żołnierzy na mijanym pomniku.

Rajd był imprezą ogólnodostępną, załogę stanowił kierowca i pilot; w imprezie mogły brać udział osoby towarzyszące, ale nie mogły się znajdować w pojeździe podczas prób sprawnościowych.

Komandorem Rajdu był Waldemar Sikora, weryfikatorem trasy Sonia Osiecka-Babut, biuro rajdu obsługiwała Grażyna Trębacz.

Rajd był rozgrywany w warunkach normalnego ruchu drogowego, uczestników obowiązywało bezwzględne przestrzeganie przepisów Ustawy prawo o ruchu drogowym.

Brakowało mi tego spotkania po zawodach, jego ekscytującego klimatu – oczekiwania na wyniki, stopniowego opadania emocji, wymiany uwag, kto gdzie i jaki błąd popełnił; ma ono ponad wszystko również ogromny walor integracyjny pełno- i niepełnosprawnych kierowców i pilotów. Czasem nawet bardzo integracyjny, bo już niejedna para rajdom zawdzięcza swój początek. Najbliższy ślub, na który zostali zaproszeni uczestnicy, odbędzie się jeszcze w tym roku.

Organizatorzy zabiegali wprowadzić o możliwość wspólnego oglądania transmisji, jednak



w restauracji, w której był zamówiony posiłek dla uczestników, nie było telewizora; część zawodników pojechała do domu bezpośrednio



z mety, niemalże nie wysiadając z samochodu.

Po raz kolejny kilka osób zgłaszało chęć uczestnictwa w szkoleniu dla pilotów, jeśli tylko takie byłoby organizowane. Część członków Koła Osób Niepełnosprawnych nie ma możliwości wyjeżdżania często na rajdy i utrwalania znajomości zasad i znaków pilotażu w praktyce. A znaki te, choć wydają się oczywiste, nie zawsze przez wszystkich są prawidłowo odczytywane, co skutkuje błędami i utratą czasu.

Z kolei – jak wspomina Grażyna Trębacz – są pomocne, bo rozmieszczone nie rzadziej niż co kilometr. Kierowcy zerują liczniki i jeśli po przejechaniu kilometra nie znajdują następnego znaku, jest to dla załogi informacja, że źle pojechali. Przed laty tego nie było; każda załoga miała do dyspozycji zalakowaną kopertę SOS, jeśli kompletnie się zagubili, mogli ją otworzyć, ale to oczywiście było równoznaczne z dyskwalifikacją.

W XV Rundzie TPP „Ślązaczek” 2016 zwyciężyli:

I. Maciej Krzewski i Jacek Sobczyk z Automobilklubu Mysłowickiego

II. Gabriela i Bartosz Hyrja z Automobilklubu Mysłowickiego

III. Kazimierz Frąć i Artur Rak z Automobilklubu Śląskiego

Wśród załóg niepełnosprawnych zwyciężyli: I. Kazimierz Frąć i Artur Rak z Automobilklubu Śląskiego

II. Jerzy Kapica i Danuta Bolczyk z Automobilklubu Śląskiego

III. Jerzy i Krystyna Nawa z Automobilklubu Śląskiego

W klasyfikacji zespołowej I miejsce zajął Automobilklub Śląski, II Automobilklub Mysłowicki, III miejsce – Opolskie Zrzeszenie Automobilistów.

Kolejne medale polskich parabadmintonistów

Turniej Carlton Irish Para-Badminton International, który odbywał się w Antrim (Północna Irlandia) w dniach 22-26 czerwca, przejdzie do historii polskiego parabadmintonu jako pierwszy ze złotym medalem zdobytym dla Polski przez kobietę. Do tej pory Bartłomiej Mróz przyzwyczajał nas do krążków z tego kruszcza, a tym razem to Katarzyna Ziębik z Warszawy staje na najwyższym stopniu podium w klasie SL3!

Katarzyna od kilku lat gra w badminton, a prawdziwą przygodę z parabadmintonem rozpoczęła w kwietniu w Turcji, skąd przywiozła swój pierwszy medal (brązowy w mikście z Mrozem). Sukcesy sportowe idą w parze z managerskimi i Katarzyna Ziębik jest wspierana przez Energoprojekt Katowice (EPK).

Już pierwszego dnia K. Ziębik zapewniła sobie medal, pokonując Japonkę Asami Yamadę 22:20 23:21. W drugim meczu z zawodniczką z Walii Nicolą Tustain Katarzyna miała trudną przeprawę w pierwszym secie wygranym 21:16, a w drugim zdecydowanie dominowała nasza zawodniczka, wygrywając 21:7. W trzecim spotkaniu, które było rozgrywane w niedzielę, należało wygrać z Joshi Manasi (IND) co najmniej jednego seta. Plan się powiódł i Kasia z Irlandii wróciła ze złotym medalem.

Wspomniany wcześniej Bartłomiej Mróz dopiero w półfinale singla SU5 natrafił na skutecznego opór stawiony przez młodego i bardzo dynamicznego Japończyka Taiyo Imai. Do porażki Bartka przyczynił się również ból ręki, który nie pozwolił w drugim i trzecim secie na tak silne smeczki jak w poprzednich meczach.

Natomiast w półfinale debła klasy SU5 z udziałem Bartłomieja Mroza i Tay Wei Ming z Singapuru przeżyliśmy horror z dobrym zakończeniem. W pierwszym, przegranym secie sporo błędów sprawiło, że rywale Gi Yeon Kim (KOR) / Tetsuo Ura (JPN) przez cały czas kontrolowali wynik. W drugim sytuacji była beznadziejna. Japończyk z Koreańczykiem prowadzili już 15:9. Jednak doskonale uzupełnianie się, świetna gra z tyłu i na siatce duetu polsko-singapurskiego spowodowały, że stan meczu zmienił się na 18:15 dając naszym zwycięstwo.

W trzecim, dla odmiany, rywale objęli szybko prowadzenie i było 11:6. Bartek z Tayem, robili co mogli, ale przeciwnicy cały czas bezpiecznie prowadzili. Kilka udanych akcji znów dawało nadzieję na powtórki sytuacji z drugiego seta. W końcu nastąpił remis 18:18 i kolejne dwie akcje dla każdego debla. Potem 20. punkt dla nas i mamy meczową lotkę. Świetna wymiana i gdy Bartek zmierzał do boku, żeby odbić, poślizgnął się i odbita lotka poleciała na aut. Znowu remis 20-20. Serwuje Tay, Koreańczyk Kim, licząc na aut, puszcza, ale lotka w linii i mamy 21.



Kolejny krótki serw, szybka wymiana ze smeczami i obronami, zakończona trafieniem Kima w siatkę, co spowodowało ogromną radość całej naszej ekipy.

W finale toczyła się wyrównana walka i po raz drugi w historii udało się Bartkowi z partnerem urwać seta Malezjczykom – Liek Hou Cheah i Hariol Fozi Saba. Aktualni mistrzowie świata później jednak pokazali klasę i nie pozwalali na więcej Bartkowi i Tayowi, wygrywając ostatniego seta 21:11. Tak więc kolejne dwa medale srebrny w deblu i brązowy w singlu – dorzucił Bartek Mróz do swojej bogatej kolekcji.

W turnieju startowali jeszcze Jakub Sikorski WH1, Denis Grzesiuk SL4 i Grzegorz Jednaki SS6. Niestety tu żaden z zawodników nie odnotował zwycięstwa w swoich grach. Na dodatek partner deblowy G. Jednakiemu odniósł kontuzję i pozostałe dwa mecze grupowe z ich udziałem nie odbyły się.

Najbliżej wygrania seta w deblu byli w swoich klasach J. Sikorski i D. Grzesiuk, którym do celu zabrakło 2 i 4 punkty.

Ekipie polskich parabadmintonistów przewodził trener Tomasz Ziolo.

Wszyscy zawodnicy na turniej Carlton Irish Para-Badminton International polecieli dzięki sponsorom: Grupa Azoty, Atlas Sp. z o.o., Energoprojekt Katowice, Diił Hemszop, BioEko by Arka, AZS Dolnośląska Szkoła Wyższa, Mazda Jarekmo Wrocław, WAK Trans Kędzierzyn-Koźle, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Urząd Miasta Kędzierzyn-Koźle.

Info i fot.: MMKS Kędzierzn-Koźle, oprac. pr

Piknik integracyjny

Tekst i fot. Marcin Gazda

Do niedawna był to opuszczony dom wśród zaniedbanej zieleni. Teraz tętni w nim życie dzięki Warsztatom Terapii Zajęciowej. Jego jednostką prowadzącą jest Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41.

22 czerwca na terenie ogrodu przy ul. Cechowej 142 w Krakowie odbył się piknik integracyjny. Wydarzenie stanowiło oficjalne otwarcie warsztatu terapii zajęciowej, który działa od 30 grudnia 2015 r. – Jestem bardzo szczęśliwy, że jesienią zeszłego roku, kiedy oglądaliśmy ten opuszczony budynek, zapadła decyzja, żeby stworzyć tutaj tę placówkę pod egidą Domu Pomocy Społecznej pana dyrektora Jaworskiego. Już w styczniu byłem tutaj i ten świat nie przypominał tego, co widzieliśmy jesienią. Miałem przyjemność spotkania się z podopiecznymi, było widać zadowolenie na ich twarzach. To

wystawa ikon) oraz zakupienia na stoisku kiermaszowym.

– Choć działamy krótko, to twórczość już została doceniona. Okazało się, że część osób dopiero u nas odkryła swoje talenty – poinformowała Anna Nafalska, kierownik warsztatu. Chętni mogli dokonać pamiątkowego odbicia dłoni w glinie oraz wpisu do kroniki. W upalny dzień nie zabrakło gier i zabaw integracyjnych, a także zajęć sportowych. Dużą popularnością cieszył się basen wodny z kulami. Osoby z niepełnosprawnością otrzymały nie tylko dyplomy będące podsumowaniem dotychczasowych zajęć. Również fotografie, które Anna Stawowy-Lampa wykonała w ramach projektu z okazji Dnia Kobiet.

Angelika Chrapkiewicz-Gądek opowiedziała o swoich pasjach: nurkowaniu i zdobywaniu szczytów górskich. Realizuje je, choć od trzeciego roku życia choruje na rdzeniowy zanik mięśni i porusza się na wózku. – Moi fantastyczni przyjaciele wynoszą mnie w góry w plecaku. Wycięliśmy dziury na nogi, daliśmy na dno plecaka śpiwór, na śpiwór deskę i tak zwiedzamy góry.

pierwszy sygnał, że została podjęta dobra decyzja o wyborze miejsca. Dzisiaj przychodzę i to miejsce jeszcze wypiękniło – powiedział Andrzej Kulig, zastępca prezesa Krakowa ds. polityki społecznej, kultury i promocji miasta.

W wydarzeniu wzięli też udział m.in. przedstawiciele MOPS w Krakowie, w tym p.o. dyrektora Witold Kramarz oraz zastępca dyrektora ds. pomocy specjalistycznej Jolanta Chranowska.

Talenty wśród nas

Organizatorzy pikniku przygotowali liczne atrakcje. Spory aplauz wzbudziły występy artystyczne uczestników WTZ oraz przedszkolaków. Prace wykonane przez podopiecznych były do obejrzenia (m.in.

Udało mi się zdobyć Kilimandżaro, najwyższy szczyt Afryki – powiedziała właścicielka firmy ANGSteps. 25 czerwca spełniła swoje marzenie o wyprawie na Rysy.

Ogród z perspektywami

Zaangażowanie wielu osób sprawiło, że opuszczony budynek przy ul. Cechowej zamienił się w tę potrzebną placówkę. – Poprzednim właścicielem był Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tutaj mieścił się hostel dla rodziców dzieci z nowotworami ze szpitala w Prokocimiu. Od sąsiadów wiemy też o przychodni zdrowia, przedszkolu oraz plebanii. Kiedy w październiku ubiegłego roku przyjechałam tutaj pierwszy raz, to nie było widać domu zza krzaków i zarośli – opisała Anna Nafalska.



Angelika Chrapkiewicz-Gądek

Obecni gospodarze przycięli stare jablonie i mnóstwo dzikich krzaków, które porastały cały teren. Ponadto przywieźli 15 wywrotek ziemi, ale jeszcze wiele pracy przed nimi. Plany zakładają, że przed domem powstanie ogród sensoryczny. – Ma oddziaływać na wszystkie zmysły. Będą strefy: smaku, zapachu, węchu i dotyku. Tutaj jest masa studzienek, które chcemy wykorzystać jako fontanny. Z pracami zamierzamy ruszyć jeszcze w czerwcu – poinformowała Anna Nafalska. Rośliny już zostały zakupione, ale proble-



na otwarcie

mem jest zebranie funduszy na wykonanie wszystkich ścieżek. Najlepiej z kostki brukowej, a alternatywę stanowi sztuczna trawa. Pomysłodawcy chcą, żeby nawierzchnia nie stanowiła bariery dla osób poruszających się na wózkach. Ogólnodostępna będzie również siłownia na wolnym powietrzu. Zamówienie na zakup sprzętów już zostało rozpisane. Za siedziska posłużą m.in. sztuczne kamienie, takie jak w ogrodzie sensorycznym przy ul. Siewnej (<http://naszesprawy.eu/edukacja/11024-czas-na-ogrod-sensoryczny.html>).

Kierunek praca

Warsztat jest przeznaczony dla 35 osób niepełnosprawnych ze wskazaniami do terapii zajęciowej. – Mamy całe spektrum niepełnosprawności i sprzężeń. Najmłodszy uczestnik to 24-latek, który właśnie zakończył edukację szkolną, a najstarszy – 62-latek. Z różnych przyczyn w pikniku nie mogli uczestniczyć wszyscy – poinformowała Anna Nafalska.

Co miesiąc odbywają się spotkania grupy wsparcia, organizowane przez psychologa dla rodziców podopiecznych. Na parterze budynku działają pracownie: gospodarstwa domowego, hortiterapii – ogrodnicza, sztuk wszelakich, ekspozycji plastycznej i artystycznej, ceramiczna, komputerowo-poligraficzna, a także rehabilitacji, sportu i rekreacji. – Nie jest wykluczone powstanie kolejnej, marzę o witrażu. Stanowisko miałoby być połączone z pracownią ceramiczną lub sztuk wszelakich. Jednak o wszystkim zdecydują pieniądze – powiedziała Anna Nafalska.

Na remont i zagospodarowanie czeka pierwsze piętro. Tam ma powstać zaplecze administracyjne i socjalne dla pracowników WTZ. Pracownicy warsztatu bardzo chcą, żeby część podopiecznych mogła się odnaleźć na rynku pracy, najpewniej chronionym. – Mieszkańcom okolicznych domów zaproponowaliśmy, że możemy świadczyć dla nich usługi, np. polegające na posprzątaniu podwórka, wygrabienu, skoszeniu. Na razie lokalna społeczność podeszła do tej oferty z rezerwą, ale łatwiej będzie, kiedy już pojedziemy pierwszy raz – powiedziała Anna Nafalska.

Bardzo dobrze układa się współpraca z firmą ogrodniczą znajdującą się po drugiej stronie ulicy. Pojawiła się obietnica praktyk ogrodniczych w zamian za rośliny. To będzie kolejny krok do spełnienia marzenia o utworzeniu pracowni hortiterapii z prawdziwego zdarzenia.

Aktywnie i z uśmiechem

Tegoroczna edycja Pikniku Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Dobra zabawa i moc atrakcji” odbyła się 22 czerwca na terenie kompleksu rekreacyjnego Rzęsa, mieszczącego się w Siemianowicach Śląskich. Pomysł przedsięwzięcia zrodził się w 2011 r. w Wydziale Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

W tym roku był współorganizowany ze Śląskim Oddziałem Okręgowym Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach. Imprezie towarzyszył jarmark instytucji i organizacji oraz punkty informacyjne i poradnicze specjalistów: ZUS, Biura Rzecznika Praw Pacjenta, POPON, PFRON, Wojewódzkiej Komendy Policji w Katowicach. Piknik jest organizowany dla osób z niepełnosprawnością somatyczną i intelektualną, z wadami wzroku i słuchu z terenu całego województwa śląskiego i ma charakter otwarty.



Przy polanie zaparkował wojskowy Rosomak i wóz strażacki. Dla amatorów wojskowego jedzenia przygotowano grochówkę i bigos.

Celem pikniku jest wspólne spędzanie wolnego czasu, propagowanie aktywności fizycznej na wolnym powietrzu, prezentacja programów artystycznych, a przede wszystkim zabawa pełna uśmiechów i pozytywnych wrażeń – i ten cel został osiągnięty.

Tekst i fot. *kat*

Na polanie pojawili się uczestnicy zakładów aktywności zawodowej, warsztatów terapii zajęciowej oraz organizacji pozarządowych zajmujących się wsparciem osób z niepełnosprawnością z terenu województwa śląskiego. Rzeczywiście atrakcji nie zabrakło. Miały miejsce, oczywiście, różnorodne formy występów estradowych, ale także warsztaty arteterapeutyczne, np. zdobienie toreb materiałowych, gry i animacje na polanie z dinozaurami, nauka strzelania z łuku. Można było zrobić duuuużą bańkę mydlaną, a także nauczyć się udzielania pierwszej pomocy.



Kiliński sprawdza formę przed Rio

dokończenie ze str. 11

Osvat trafił, Darek odpowiadał trafieniem, szli równo. Darkowi udało się odskoczyć na 3 punkty i wydawało się, że zwycięstwo ma już w kieszeni, lecz doświadczony Węgier zdołał go dogonić i zrobiło się 14:14. W ostatniej akcji obydwaj wykonali natarcie i zapaliły się dwie lampki. Sędzia dostrzegł jednak lekkie zawahanie u Osvata i przyznał punkt dla Darka. Darek zasłużył na złoto i szablę Kilińskiego.



W połowie zmagania polskiej drużyny z Rosją nasi prowadzili, jednak w drugiej części Rosjanie odrobili straty i ostatecznie zwyciężyli

Duże i małe radości

To nie była ostatnia radość Polaków tego dnia. We florecie kat. B walczył m.in. Jacek Gaworski (6. w rankingu IWAS), który po wyjściu z grupy pokonał Rosjanina Alberta Kamalova 15:11, a w pierwszej ósemce, po pasjonującej walce, innego Rosjanina, Timura Khamatshima 15:11, co zapewniło mu medal. O wejście do finału zmierzył się z Francuzem Maximem Valet (7. w rankingu IWAS).

– Przewaga Francuza była widoczna od początku – mówi trener Zbigniew Rybak. – Jacek próbował mu dorównać, ale nie potrafił zniwelować przewagi, kiedy Francuz odskoczył już na 3 punkty. Wydawało się, że przegra. Zawodnik z małym doświadczeniem nie zebrał się psychicznie w takiej sytuacji i nie wierzył, że może jeszcze odrobić straty, ale nie Jacek. Walczył do końca i efektem wiary w zwycięstwo była wygrana i euforia. Na Mistrzostwach Europy Jacek przegrał z Valetem

walkę o finał, teraz, mimo jego przewagi, nie zrezygnował ze zwycięstwa. Wygrał, bo walczył o nie do samego końca.

Jacek Gaworski po walce powiedział: – Zwycięstwo zawdzięczam konsekwencji i przeprowadzaniu akcji na 100 proc., nie kombinowałem, ale postawiłem na kilka akcji, które konsekwentnie wykonywałem. Z Valetem już tak jest, że należy podejmować zdecydowane akcje, a po komendzie „Gotowi” dokładnie wiedzieć, co się zrobi. Nie może być najmniejszego zawahania i zmiany decyzji w ostatnim

ułamku sekundy, bo to się zemści. W finale zmierzę się z Ukraińcem Antonem Datsko, z którym w grupie przegrałem. Ale trzeba wziąć rewanż.

Ukraiński florecista jest aktualnym zdobywcą Pucharu Świata, który z turniejów nigdy nie wraca bez medalu. Aktualnie jest 3. w rankingu IWAS we florecie.

– Spodziewaliśmy się wysokiej wygranej mistrza z Ukrainy i krótkiej walki, jednak Jacek, tak jak w poprzedniej walce, walczył znakomicie, choć z jeszcze trudniejszym przeciwnikiem – mówi Sebastian Koziejowski. – Walka była naprawdę wyrównana, Jacek miał niesamowity doping sali, walczył niesiony na fali i równo do końca. W samej końcówce Datsko zadał dwa trafienia pod rząd, dzięki czemu przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę i wygrał 15:13. Niewiele zabrakło, ale Jacek i tak osiągnął duży sukces, zdobywając srebro.

W polskiej ekipie liczone jeszcze na Adriana Castro, aktualnego mistrza świata w szabli kat. B (1. w rankingu IWAS). I rzeczywiście Adrian walczył bardzo dobrze od wyjścia z grupy, pokonując Austriaka Thomasa Boehma 15:8, a potem Greka Panagiotisa Triantafyllou 15:13, czym zapewnił sobie medal. O wejście do finału spotkał się jednak z rewelacyjnie dysponowanym podczas warszawskiego turnieju Antonem Datsko (2. w rankingu IWAS).

– Przespałem początek walki i od drugiej połowy zacząłem gonić Antona, jednak



Jadwiga Pacek wywiozła z Szabli Kilińskiego brązowy medal



W środku Marta Makowska z brązem, fot. IKA



Walka Greków z Włochami w drodze po zwycięstwo w turnieju drużynowym

wypracował sobie taką przewagę, której nie zdołałem już odrobić, i walka zakończyła się 15:10 dla Ukraińca – mówi Adrian. – Nie ma co ukrywać, Anton jest w znakomitej formie, choć był do pokonania, popeliłem jednak kilka błędów. Jest co analizować i poprawić przed Rio. Adrian musiał zadowolony się brązowym medalem, natomiast Datsko w finale ograł Włocha Alessio Sarriego (3. w rankingu IWAS) 15:10 i zdobył drugie złoto podczas turnieju. Po jego zakończeniu ogłoszony został najlepszym szermierzem Szabli Kilińskiego, za co otrzymał puchar prezydenta Andrzeja Dudy, jak również dwie szable Kilińskiego.

Kobiety znacząco powiększyły dorobek medalowy

Nie był to jednak ostatni medal polskiej drużyny tego dnia. Nasz dorobek powiększyły także kobiety. Liczone zwłaszcza na Martę Fidrych w szpadzie kat. A (2. w rankingu IWAS). Marta zwyciężała każdy ze swoich pojedynków po wyjściu z grupy, najpierw z reprezentantką Hong Kongu Shan Pui Fan 15:10, następnie z jej rodaczką Charisą Justine Ng 15:5, a w walce półfinałowej 15:10 z groźną Ukrainką Yevheniia Breus. W finale Marta musiała się więc spotkać z najlepszą obecnie na świecie szpadzistką (1. w rankingu IWAS), Rosjanką Yulią Efimową.

– Marta jest aktualną mistrzynią Europy, ale Rosjanka była mocniejsza od Marty i wysoko ją pokonała 15:7 – mówi Zbigniew Rybak. – Walka była nagrywana, więc trzeba ją dokładnie przeanalizować, bo jest duże prawdopodobieństwo, że obie zawodniczki spotkają się w Rio. Efimowa ma znakomite zasłony, do tego bardzo silną rękę punktującą odpowiedzią. Pod względem technicznym Marta jest od niej lepsza, ale akcje Efimowej zaskoczyły Martę. Zdobyła jednak srebro, więc nie narzekamy, trzeba jednak przygotować plan na Efimową do Rio.

Marta Fidrych po walce powiedziała: – Jesteśmy w okresie mocnego treningu przed Rio, turniej traktuję szkoleniowo, wygrałam wszystkie walki poza finałową, jestem więc zadowolona ze startu, choć przegrałam

z Efimową. To bardzo trudna zawodniczka i wiedziałam, że z nią będzie najtrudniej. Jest jeszcze trochę czasu, aby opracować plan, a mocną jej stroną są warunki fizyczne oraz tempo, czym góruje nade mną. Trzeba będzie pomyśleć, jak to zniwelować, zakres działań i zasób mam większy, ale brakuje długości, aby ją dosięgnąć.

Srebro Marty Fidrych osłodziły nam jeszcze 3 brązowe medale zdobyte przez inne zawodniczki. Pierwszą wywalczyła nasza doświadczona szpadzistka Marta Makowska w kat. B (6. w rankingu IWAS), pokonując po zaciętej walce Białorusinkę Kristinę Fiaklístawę 15:14, potem naszą rodaczkę Patrycję Haręzę 15:12. Dopiero w walce o finał Marta nieznacznie uległa Rosjance Ludmile Vasilevej (2. w rankingu IWAS) wynikiem 15:13.

– Marta Makowska to bardzo doświadczona zawodniczka, potrafi kontrolować emocje, dobrze walczy ręką, ale brakuje jej już siły i dynamiki, którą posiadają młodsze przeciwniczki, zdecydowanie silniejsze pod względem fizycznym – mówi Tadeusz Nowicki. – Marta ma jednak inne zalety, które mogą w Rio mieć znaczenie, bo zakwalifikowała się na Igrzyska, co jest już wielkim sukcesem, ponieważ łączy sport z pracą i rodziną. Choć nie jest faworytką do medalu w Rio, stać ją na niespodziankę, tak jak zrobiła to w Londynie, zdobywając brązowy medal. To wielka nasza mistrzyni, której doświadczenie i spokój potrafią czynić cuda.

W szabli kobiet kat. B Patrycja Haręza oraz Jadwiga Pacek wywalczyły brązowe medale. Szabla kobiet nie jest jeszcze paraolimpijską konkurencją, choć coraz więcej zawodniczek na świecie walczy tą bronią na innych turniejach. Tym niemniej cieszą te dwa medale, którymi nasze zawodniczki powiększyły dorobek polskiej drużyny.

Ponowny triumf drużyny Greków

Niestety, sukcesu nie udało się odnieść polskiej drużynie męskiej w turnieju drużynowym szabli. Polacy (5. miejsce w rankingu IWAS) w pierwszym swym pojedynku trafili na Rosjan (4. w rankingu IWAS) i musieli ich pokonać, aby wejść do strefy medalowej. Rosjanie przystąpili do walki w silniejszym składzie, bowiem mieli dwóch zawodników kat. A, a jednego kat. B, Polacy odwrotnie – dwóch z kat. B (Adrian Castro i Grzegorz Pluta) i jednego kat. A (Rafał Treter). Walka drużynowa toczy się każdy z każdym do 45 trafień, systemem sztafetowym, więc wygrana Rosjan nie była przesadzona.

– Nasi rozpoczęli bardzo dobrze, w pierwszej części raz szala przechylała na się stronę Rosjan, raz na naszą – mówi Sebastian Koziejowski. – Był moment, kiedy wygraliśmy 27:23, ale w końcówce pojedynku Adriana z Rosjaninem kat. A ten drugi zadał pod rząd siedem trafień i zrobiło się 30:29 dla Rosjan. W kolejnych walkach Rosjanie potwierdzali swoją przewagę i ostatecznie wygrali 45:39.

Następny pojedynek Polacy wygrali z Węgrami 45:38, ale kolejny przegrali z Włochami 39:45. Przewaga jednego zawodnika z kat. A ma jednak znaczący wpływ na losy walk w rozgrywkach drużynowych. Niestety, Polacy nie mają drugiego doświadczonego szablisty kat. A, jaki zastąpiłby Stefana Makowskiego, który zakończył karierę w ubiegłym roku. Tego dnia najlepiej jednak dysponowani byli Grecy, którzy pokonali w finale Rosjan 45:32. Grecy już rok temu triumfowali na Kilińskim, gdzie w finale pokonali naszą drużynę i po raz pierwszy w historii wywalczyli złoto w turnieju drużynowym. Teraz obronili tytuł.

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

Madera – wyspa ogrodów, wina i wiecznej wiosny

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

Strelcie, annona, lewady, espada... Te nazwy i mnie nic nie mówiły przed wyjazdem na Maderę. Pobyt na tej portugalskiej wyspie na Oceanie Atlantyckim, gdzie wiosna panuje niepodzielnie przez cały rok, dostarcza wielu wrażeń miłośnikom przyrody, nowych smaków, architektury. To prawdziwy raj dla ciekawskich podróżników.

W drogę

W lutym temperatury na Maderze mogą przekraczać nawet 20 stopni, więc wybór takiego kierunku na zimowy wyjazd wydaje się uzasadniony, choćby tylko z tego powodu.

Razem z przyjaciółką wybrałyśmy ofertę jednego z największych biur podróży – tygodniowy pobyt w hotelu Panoramico. Po potwierdzeniu dostępności pokoju przystosowanego dla osób niepełnosprawnych w wybranym terminie poprosiłam o zgłoszenie liniom lotniczym potrzeby serwisu na lotnisku, poinformowałam o zakresie pomocy, jakiej potrzebuję, i po ustaleniu niezbędnych szczegółów mogłyśmy zacząć cieszyć się wyprawą do krainy wiecznej wiosny.

Lot z Katowic do Santa Cruz trwał 4,5 godziny. Lądowaniu na Maderze towarzyszy dreszczyk emocji (i turbulencje!), gdyż tamtejsze lotnisko należy do jednych z najmniejbezpieczniejszych na świecie. Port lotniczy znajduje się w nietypowym miejscu – z jednej strony otoczony jest pasmem wysokich gór, a z drugiej oceanem. Dobrze oświetlony pas startowy z osiemnastoma filarami tkwiącymi w wodzie jest widoczny z samolotu przy schodzeniu do lądowania i pewnie nie ja jedna zastanawiałam się, czy maszyna trafi w ten wąski przesmyk. Udało się i wkrótce mogliśmy podziwiać Maderę nocą.

Hotel

Nasz hotel okazał się pięknym obiektem położonym na wzgórzu. Zarówno dotarcie

do niego od ulicy, jak i zjazd w dół były dla mnie dość trudne, ale pracownicy hotelu byli niezwykle życzliwi i uczynni, więc zawsze mogłam liczyć na pomoc. Pokój był przestronny, z balkonem, na który po moim przyjeździe zamontowano podjazd (dość stromy). Łazienka duża, wyposażona standardowo. W hotelu znajduje się baza spa, dwa baseny, ale nie posiadają one udogodnień dla niepełnosprawnych.

Z tarasów i balkonów można było podziwiać zapierające dech w piersiach widoki, co w dużym stopniu rekompensowało drobne niedogodności. Licznie przybywający tu Anglicy często głośno zachwycali się otaczającą scenografią i z uzasadnioną egzaltacją zauważali: „paradise”, „amazing”, „wonderful”. I kwiaty! Czyli to, z czego słynie Madera. Pięknie skomponowane bukiety ze strelcji i anturium witają gości już w hotelowym lobby, a i w pokoju codziennie stały świeże kwiaty.

Hotel dysponuje również darmowym busem kursującym kilka razy dziennie do centrum Funchal. Nie jest przystosowany, ale i w tym przypadku korzystałam z nieocenionej pomocy pracowników oraz przypadkowych przechodniów.

Wieczorem odbywały się różne pokazy artystyczne. Najciekawszy był występ fado.

To rodzaj melancholijnych pieśni wykonywanych zwykle przez dwóch gitarzystów i wokalistę (w tym wypadku przez wokalistkę). Fado dosłownie oznacza „los”, „przeznaczenie”. Wiek artystów upoważniał ich do tego,

by przekonująco śpiewać o bagażu doświadczeń, tęsknocie, miłości. Ten portugalski blues naprawdę mocno zapada w pamięć i serce.

Funchal

Odkrywcą Madery był João Gonçalves Zarco, a miasto Funchal zostało założone w 1421 roku. Ma niezwykłą atmosferę, urok i wiele atrakcji. Hotelowy bus dowoził turystów do bulwaru Avenida do Mar i zatrzymywał się przy pomniku Cristiano Ronaldo,

który stąd pochodzi. W Funchal jest nawet muzeum poświęcone słynnemu piłkarzowi. Spacer nadmorską promenadą pozwala podziwiać piękną panoramę miasta i statki cumujące w porcie. Jedną z turystycznych atrakcji jest replika statku Krzysztofa Kolumba „Santa Maria”.

Stolica Madery ma dobrze rozwiniętą komunikację miejską. Po mieście kursują również panoramiczne autobusy turystyczne (nisko-podłogowe). Korzystałam z yellow hop-on and hop-off sightseeing bus, gdyż przy hotelu był przystanek tej linii. Zatrzymuje się w 22 punktach. Jest też linia z czerwonymi autobusami, w których audioprzewodniki mają m.in. wersję polską.

W Funchal jest wiele niezwykłych miejsc, które składają się na magiczny urok tego miasta. Warto zobaczyć je z góry. W tym celu trzeba udać się kolejką linową Teleferico na Monte. Kilkunastominutowy przejazd nad miastem umożliwia podziwianie zatoki, okolicznych wzgórz, architektury. Z góry widać również, w jakich niezwykłych warunkach tutaj się mieszka. Dojazd do wielu posesji jest bardzo utrudniony z powodu tyleż malowniczej, co trudnej do pokonania topografii terenu. Wąskie, strome ścieżki to często jedyne drogi prowadzące do pięknych domków z czerwoną dachówką, rozsiansych po wzgórzach miasta.

Na górze znajduje się również słynny ogród Tropical Gardens, muzeum Monte Palace oraz zabytkowy kościół Nossa Senhora do Monte zbudowany w 1741 roku. We wnętrzu są przepiękne malowidła oraz zabytkowe azulejos. Te biało-niebieskie, ręcznie malowane płytki to jeden z symboli Portugalii. Z Monte można zjechać tradycyjnymi, wiklinowymi saniami – toboganami – popychanymi przez mężczyzn w charakterystycznych słomianych kapeluszach. Ta dziwna rozrywka cieszy się sporą popularnością wśród turystów. Mercado dos Lavradores, czyli rynek rolników, to ogromna hala targowa zbudowana w stylu będącym połączeniem art deco i modernizmu. Fasady i ściany ozdobione są słynnymi azulejos przedstawiającymi życie codzienne mieszkańców. Na targu można kupić egzotyczne owoce, warzywa, ryby, wyroby rękodzielnicze, które często przypominają nasze pamiątki z Cepellii. Kwiaty sprzedawane są przez ko-



Panorama Funchal z kolejki Teleferica

biety w tradycyjnych strojach. Feeria barw, obietnica nowych smaków, natarczywość sprzedawców tworzą osobliwą, ale i bardzo apetyczną mieszankę kulturową i nic dziwnego, że turyści uznają ten targ za obowiązkowy punkt w programie zwiedzania miasta.

Zona Velha, czyli Stare Miasto, to najstarsza dzielnica. Uroczą atrakcją tej części Funchal są przepiękne drzwi, pomalowane w ramach projektu „Arte de Portas Abertas” (Sztuka Otwartych Drzwi). Tworzą bajkową, trochę surrealistyczną scenografię i są prawdziwymi dziełami sztuki. Zapraszają do knajpek, galerii, sklepików.

Polonica

Polskie akcenty za granicą zawsze budzą we mnie szczególne wzruszenie. Poczucie polskości daleko od kraju jest uczuciem niezwykłym i zawsze ubogacającym pobyt za granicą. Madera to wyspa, z którą splotyły się losy kilku znanych Polaków.



Pomnik św. Jana Pawła II

Popiersie Józefa Piłsudskiego znajduje się przy Rua António José de Almeida prowadzącej w stronę nadmorskiego bulwaru, niedaleko budynku Parlamentu Regionalnego.

Monument upamiętnia kilkumiesięczny pobyt Marszałka na wyspie. Mieszkał w willi Quinta Bettencourt przy Caminho do Pilar 20, gdzie dziś znajduje się tablica pamiątkowa, która o tym przypomina. Wyjazd stał się przedmiotem kpin ówczesnej opozycji. Żartowano, że toast po wyjeździe Piłsudskiego powinien brzmieć: „Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje TAM!”.

Monumentalna postać Jana Pawła II spogląda na wchodzących do katedry Sé. Ten spóźniony pomnik Portugalczycy odsłoniли w rok po wstąpieniu Papieża. „Wyjątkowy moment w historii Madery, okazja wyjątkowa”. Tak na powitanie w dniu 12 maja 1991 r., prezydent Alberto João Jardim określił rozpoczynając się historyczną wizytę papieża Jana Pawła II w regionie.

Z Maderą wiąże się również postać króla Polski i Węgier Władysława III Warneńczyka, syna Władysława II Jagiełły. Żywa jest tutaj legenda, według której król nie zginął w bitwie z Turkami pod Warną w 1444 roku, ale przeżył i w przebraniu miał dostać się najpierw na dwór w Bośni, potem na Górę Synaj, gdzie został przyjęty do świeckiego zakonu św. Katarzyny. Według tych przekazów w 1454 roku przybył do Lizbony i od króla Alfonsa otrzymał na kolonizowanej właśnie Maderze posiadłość Madalena do Mar. Znany był jako rycerz Henrique Alemao i mieszkał w swojej nowej ojczyźnie jeszcze 20 lat.

Pamiątki ze smakiem

Coraz częściej z podróży przywozimy nie tylko kiczowate pamiątki, ale i coś do jedzenia, do picia. Smaki odsyłają nas prosto do wspomnień.

Z Maderą nieodłącznie kojarzy się wino o tej samej nazwie. Portugalskie przysłowie mówi: „O vinho e o amigo, do mais antigo”, czyli „wino jest najstarszym przyjacielem”. Madera produkowana jest od ok. 300 lat i występuje w kilku odmianach, z których szczególnie zafascynowała mnie ta o swojsko brzmiącej nazwie malmazja. W języku polskim to określenie rzadkiego i wybornego delikatesu. W koledzie „Oj, maluśki, maluśki” jest np. fragment: „Tam se w niebie spijałeś, spijałeś słodkie malmazyje...”. Jak smakuje? Wyśmienicie!

Inne popularne trunki warte szklaneczki uwagi to: poncza na bazie rumu z trzciny cukrowej, miodu i soku z cytryny, nikita przygotowywana z białego wina, piwa, lodów waniliowych i kawałków ananasa oraz cała gama likierów o egzotycznych nazwach i smakach (np. kasztanowy lub z marakui).

A co warto zjeść? Prawdziwa maderska specjalność to espada, endemiczna ryba, która występuje tylko w dwóch miejscach na świecie – w pobliżu Madery i u wybrzeży Japonii. Sama ryba wygląda jak prawdziwy

morski potwór, ale jej białe, delikatne mięso smakuje wyśmienicie. Najczęściej przyrządzana jest ze smażonymi bananami. Kolejną potrawą, której koniecznie trzeba spróbować, jest espetada, czyli szaszлык z marynowanej wołowiny z aromatycznymi przyprawami. A na deser warto sięgnąć po tradycyjne miodowe ciasto, smakowity pudding lub jakieś egzotyczne owoce, których jest tutaj prawdziwe bogactwo. Z Maderą zawsze będzie mi się kojarzyć annona – pyszny zielony owoc z mięszem o konsystencji przypominającej budyń lub bitą śmietanę, który tutaj jadłam pierwszy raz w życiu. Pycha.

Mała, ale nie mało

Madera ma tylko 741 km kw., ale ma wiele do zaoferowania. Dużą atrakcją wyspy są liczne lewady. Jest to system śluz i kanałów, wzdłuż których pobudowano ścieżki będące obecnie trasami spacerowymi. Obecnie jest około 200 lewad o różnej długości i o zróżnicowanym stopniu trudności.

Ponad 60 proc. powierzchni Madery zajmuje Park Narodowy, a niezwykle lasy wawrzynowe rosnące na wyspie zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO. To również wyspa wulkanów i basenów lawowych.

Lokalne biura oferują wiele wycieczek do najciekawszych miejsc. Warto wybrać się np. do Cabo Girao. To jeden z najwyższych klifów w Europie ze szklaną platformą umożliwiającą oglądanie kilkaset metrów w dół skał, o które rozbijają się fale Atlantyku. Malowniczym miejscem jest też wioska Santana z bajkowymi, trójkątnymi domkami.

Madera – pływający po Atlantyku ogród – przyciąga łagodnym klimatem, różnorodnością krajobrazów i dobrą infrastrukturą turystyczną. Niewątpliwym atutem tej magicznej i kolorowej wyspy są też gościnni i uczynni mieszkańcy.



Trójkątny domek, Santana



Replika statku Krzysztofa Kolumba

Barwnie i artystycznie, czyli uczniowie i rodzice w jednym szeregu



Tekst i fot. Ewa Maj

W galerii Biblioteki Śląskiej w Katowicach 17 czerwca br. znów było kolorowo, radośnie i tłumnie. Po raz 23. młodzież z Zespołu Szkół Specjalnych Zawodowych nr 6 w Katowicach mogła zaprezentować swoje prace plastyczne i ceramiczne. Profesor Jan Malicki, dyrektor Biblioteki, podkreślił, jak bardzo ważne i oczekiwane z niecierpliwością przez pracowników jest to wydarzenie.

– Wykonujecie naprawdę ważną rzecz, realizując swoje dzieła artystyczne, które robią ogromne wrażenie na widzach. Przekraczacie te granice, kiedy to rzecz staje się prawdziwą sztuką. Bardzo głęboko kłaniam się rodzicom, bez których tego wszystkiego by nie było. Gdyby nie Wasza pomoc, działania i opieka, nasi artyści nie mieliby takich możliwości tworzyć i rozwijać się artystycznie. Za dwa lata może stworzymy rodzaj takiej specjalnej ekspozycji, bo będzie to już 25. spotkanie z Waszą twórczością i taka stała ekspozycja prac przez Was stworzonych byłaby świetnym uczczeniem tej rocznicy.

Wicedyrektor szkoły, Ilona Stankiewicz, przypomniała, że tematyka obecnej wystawy to Śląsk i regionalizm, a szczególnie podkreśliła wrażenie, jakie robią kolory prezentowanych prac i ich wysoki poziom artystyczny. Tematyka śląska przewijała się przez cały rok szkolny w różnych działaniach: w imprezach, w przepisach kulinarnych, wycieczkach, co pozwoliło uczniom poznać tradycję i historię tej ziemi.

– Na wystawie jest zaprezentowana praca przedstawiająca gmach Biblioteki Śląskiej i tę właśnie pracę pragniemy przekazać na ręce Pana Dyrektora tej księżnicy jako podarunek dla Biblioteki – powiedziała wicedyrektor.

Na wernisażu obecni byli także rodzice, którzy podziwiali również własne dzieła. – Od kilku lat rodzice byli zapraszani na zajęcia plastyczne. Odbywało się to sporadycznie, a chodziło przede wszystkim o wskazanie i udowodnienie im, jakie możliwości i zdolności mają ich dzieciaki – wyjaśnia nauczycielka i organizatorka wystawy Barbara Studzińska. – W tym roku postanowiliśmy, że rodzice na lekcjach będą pod kierunkiem swoich dzieci uczyć się wykonywać

różne prace, które także zostaną pokazane na wystawie. Pomysł chwycił, bo na lekcjach otwartych rodzice i dzieci razem nie tylko malują czy tworzą ceramikę, ale także animują filmy czy tworzą biżuterię – na zajęciach we współpracy z Pałacem Młodzieży – podsumowała Barbara Studzińska.

Po obejrzeniu barwnych i pięknych prac zebrani przeszli do sali na piętrze, gdzie wysłuchali muzyki i pogawędek wspaniałego artysty, Zygmunta Zgrai, znakomitego instrumentalisty, wirtuoza harmonijki ustnej. Młodzież doskonale się bawiła, słuchała z uwagą historyjek na temat gry na harmonijkach i z tras koncertowych muzyka, a jego występ nagrodziła gromkimi brawami.

Po koncercie można było spróbować ciast śląskich oraz chleba ze smalcem – a wszystko zrobione przez wychowanków szkoły. Ten dzień pełen wrażeń na pewno na długo pozostanie w pamięci uczniów, rodziców, wychowawców i wszystkich obecnych.



„Dotknij kultury 2016”

Piąta, jubileuszowa edycja wydarzenia w ramach projektu „Dotknij kultury”, realizowanego przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, odbyła się 10 czerwca. Ideą projektu jest udostępnianie zabytków, historycznych pomieszczeń i cennych eksponatów wszystkim zainteresowanym.

To niezwykle spotkanie wokół sztuki łączy ludzi bez względu na poziom ich sprawności, wiek, pochodzenie czy poglądy. Od pięciu lat wydarzenie skupia wokół siebie społeczność akademicką Krakowa, pasjonatów sztuki, admiratorów oryginalnych przedmiotów i nastrojowej muzyki.

W godz. 13.00-18.00 w Collegium Maius UJ można było wysłuchać pasjonującego wykładu dr. Wiktora Szymborskiego z Instytutu Historii UJ o średniowiecznych pielgrzymkach w Europie, podziwiać i dotknąć pięknie zdobionego sekretarzyka Vargueño hiszpańskiego pochodzenia, poznać historię obrazu „Św. Jan na wyspie Patmos” Francisco de Zurbarana, zobaczyć i ocenić prace studentów wzornictwa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Na zakończenie oficjalnej części wyróżnienie za swoją pracę pt. „Echo Collegium Maius” odebrała studentka wzornictwa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Alina Słup. Przez ostatni rok wykonała ona adaptację umożliwiającą osobom niewidomym zapoznanie się z wnętrzem i klimatem Biblioteki Collegium Maius i Stuby Communis.

Przy krążgankach Collegium Maius zostały rozstawione stoiska z ciekawymi adaptacjami dla osób niewidomych w grafice dotykowej uzupełnionej o precyzyjne opisy w formie dostępnej (m.in. najważniejsze

szlaki pielgrzymkowe w Europie przygotowane we współpracy z Instytutem Historii UJ oraz Instytutem Filologii Romańskiej UJ).

Na dziedzińcu odbył się również pokaz walk i strojów przygotowanych przez Bractwo Rycerskie.

Wśród uczestników spotkania znalazły się osoby starsze, seniorki i seniorzy z Uniwersytetów III wieku wraz z osobami towarzyszącymi. Wszystkie przygotowywane adaptacje będą służyć także i tym grupom osób.

„Dotknij kultury” to wydarzenie, dzięki któremu można zwrócić uwagę na dzieła i eksponaty, które w pospiesznym zwiedzaniu są często pomijane, a na to nie zasługują.

Wstęp na „Dotknij kultury 2016” był bezpłatny.

Zwieńczeniem wieczoru był występ wybitnej wokalistki jazzowej Lory Szafran wraz z instrumentalistami z programem artystycznym „Sekrety życia według Leonarda Cohena” / „Nad ranem”, który odbył się w urokliwej scenerii dziedzińca Collegium Maius.

Info: DON UJ, fot. Jerzy Sawicz



VII Katowicki Turniej Rugby na Wózkach

Katowickie Turnieje Rugby na Wózkach organizowane od 2011 roku przez Stowarzyszenie Aktywne Życie to impreza cykliczna, z kilkuletnią tradycją, na stałe wpisana w kalendarz rozgrywek rugby w Polsce i kalendarz imprez sportowych w Katowicach. Jako jedyne turnieje w tej dyscyplinie w Polsce rozgrywane są w formule „low point” – niskopunktowej dla zawodników z punktacją sprawnościową do 1,5 pkt, tj. o najwyższym stopniu niepełnosprawności.

Rugby na wózkach jest najbardziej widowiskową i najszybciej rozwijającą się dyscypliną sportu uprawianą przez osoby niepełnosprawne i jedyną dyscypliną zespołową dla osób z tetraplegią. Ogólnopolskie imprezy organizowane przez Stowarzyszenie Aktywne Życie stoją na bardzo wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym. Od lat budzą coraz większe zainteresowanie zarówno wśród zawodników rugby na wózkach, jak i mediów oraz gromadzą coraz większą publiczność.

Tak też było na kolejnej, siódmej edycji Katowickiego Turnieju Rugby na Wózkach, która odbyła się w czerwcu br. w Hali Ośrodka Sportowego „Szopienice” w Katowicach. Udział w niej wzięło sześć zespołów z całej Polski.

Założeniem przedsięwzięcia – tak jak w poprzednich jego edycjach – było pokazanie, że sport osób z niepełnosprawnością może być atrakcyjny, a rywalizacja niczym nie różni się od rywalizacji w dyscyplinach sportowych osób pełnosprawnych. Kibice mogli zobaczyć aktywność, rywalizację sportową, waleczność zawodników z niepełnosprawnością. Mieli także okazję zobaczyć, jak pracują i jak bardzo niezbędni są wolontariusze pomagający przy organizacji imprezy sportowej osób z niepełnosprawnością. To dzięki nim turniej mógł mieć atrakcyjny i sprawny przebieg, za co organizatorzy bardzo im dziękują.

– Organizacja i przebieg turnieju nie nastręczyły nam jakichś szczególnych trudności



– mówi Marcin Mikulski, prezes Aktywnego Życia – poza jednym wyjątkiem. Otóż jedna z drużyn chciała się wycofać z udziału na tydzień przed jego rozpoczęciem, co bardzo by nam utrudniło sposób rozliczenia dofinansowania z PFRON. Dopiero informacja o największej nagrodzie w historii rugby na wózkach, którą stanowią komplety kół do wózków aktywnych wysokiej klasy, skłoniła ich do przyjazdu. Wartość tych kół znacznie przekracza 10 tys. zł.

Trwające dwa dni rozgrywki podzielone były na fazę eliminacyjną i finałową. Pierwszego dnia rozegrano sześć, a drugiego pięć meczów. Ostateczna klasyfikacja ukształtowała się w następujący sposób:

I miejsce – drużyna FOUR KINGS z Warszawy
II miejsce – drużyna BALIAN z Poznania
III miejsce – drużyna BRAVE SNAILS z Lublina
IV miejsce – drużyna DRAGONS z Katowic
V miejsce – drużyna JOKERS z Bydgoszczy
VI miejsce – drużyna SAINT SINNERS z Częstochowy.

Wybrani zostali także najlepsi zawodnicy turnieju w poszczególnych kategoriach punktowych: 0,5 – Robert Krzyżanowski z drużyny Jokers, 1,0 – Artur Matysiak z drużyny Brave Snails, 1,5 – Andrzej Pawluś z drużyny Brave Snails oraz MVP turnieju, czyli najbardziej wartościowy gracz, którym został Dominik Rymer z drużyny Four Kings.

Sponsorem głównych nagród turnieju była firma MBL Poland Sp. z o.o. Wszyscy zawodnicy zwycięskiej drużyny otrzymali komplety



kół do wózka marki Tensio – produktu firmy MBL Poland Sp. z o.o. Drużyna, która zajęła II miejsce, otrzymała trzy komplety kół, a drużyna z miejsca III dwa komplety kół.

Podczas zawodów laureaci konkursu plastycznego „Kolory lata” zorganizowanego dla uczniów katowickich szkół podstawowych przez Stowarzyszenie Aktywne Życie oraz partnera konkursu – firmę Farby Kabe – odebrali dyplomy, nagrody i wyróżnienia.

Zawody były współfinansowane przez PFRON i Urząd Miasta Katowice.

Obecnie Stowarzyszenie Aktywne Życie planuje działania obejmujące szersze grono osób z niepełnosprawnością. – Mamy już gotowy scenariusz średniometrażowego filmu fabularnego – wyjaśnia Marcin Mikulski – na temat konsekwencji braku znajomości zasad projektowania uniwersalnego przez studentów architektury. Szukamy środków, bo mierzymy wysoko – chcemy ten film zrobić z profesjonalną ekipą, zatrudnić profesjonalnych aktorów. Jesteśmy dobrej myśli, mamy kilka dobrych pomysłów dla sponsorów.

Aktywne Życie, Ryszard Rzebko

fot. Ryszard Rzebko,
GFF Grupa Fotograficzna Flesz



Goalball: Katowice umacniają się na prowadzeniu

Tekst i fot. Ryszard Rzebko

Kolejny etap Pucharu Polski w Goalball - Silesia Cup za nami. Zawody rozegrano w czerwcu br. w Chorzwowie w Kompleksie Sportowym Hajduki. V Puchar Polski w Goalball Silesia Cup został zorganizowany przez Stowarzyszenie Start Katowice.

Otwarcia turnieju dokonał Grzegorz Ząbkowski z Wydziału Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Robert Prażmo – trener kadry Polski w goalball oraz drużyny z Lublina, a także Piotr Szymala – prezes katowickiego Startu, trener i zawodnik sekcji goalball.

Podczas otwarcia wystąpiła Katarzyna Jastrzębska – mistrzyni Polski i wicemistrzyni Europy w akrobatyce sportowej. Natomiast na zakończenie zawodów wystąpiły cheerleaderki Ruchu Chorzów oraz Patryk Iks – zawodnik z Bydgoszczy.

W zawodach uczestniczyli mieszkańcy Chorzowa, studenci AWF Katowice i pracownicy firmy Limatherm Components.

W Pucharze Polski w Goalball Silesia Cup udział wzięło osiem męskich drużyn, rozegrano go systemem grupowym. Łącznie rozegrano 18 meczów. Po zakończeniu fazy grupowej najlepsza drużyna z grupy A grała z drugą drużyną z grupy B. O wejście do finału walczyły Wrocław I z Lublinem.

Od początku wrocławianie prowadzili i pewnie pokonali Lublin 12:5. Następnie grały ze sobą druga drużyna z grupy A i najlepsza drużyna z grupy B – Bierutów z Katowicami I. Mecz był bardzo wyrównany, Katowice I pokonały Bierutów jedną bramką. Później rozegrano mecze o miejsca: 7, 5 i 3.

Turniej zakończył mecz finałowy dwóch najlepszych drużyn z obu grup, drużyn Wrocławia I i Katowic I. Wygrała ponownie jednym punktem (9:8) drużyna Katowice I, drugie miejsce zajął Wrocław I, a trzecie – Bierutów. Był to swoisty rewanż za finał kwietniowego Międzynarodowego Turnieju Goalballa w Dąbrowie Górniczej, w którym zespół katowicki uległ wrocławskiemu.

Pozostałe miejsca zajęły kolejno drużyny z: Lublina, Wrocławia II, Szczecina, Katowic II, i Bydgoszczy. Zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom sportowy, dostarczając wielu emocji.

Najlepszym strzelcem turnieju został Marek Mościcki z Lublina, zdobywając 32 bramki, najlepszym obrońcą – Łukasz Eitner z drużyny Katowice I, a za najwszechstronniejszego zawodnika uznano Marcina Lisowskiego z Katowic I.

Patronat medialny nad turniejem objęła Telewizja TVP Katowice oraz magazyn „Nasze Sprawy”.

To sportowe przedsięwzięcie dofinansowano ze środków PFRON, Urzędu Miasta Katowice, Urzędu Miasta Chorzów, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego i środków własnych Stowarzyszenia Start Katowice. Przebiegało ono w sportowej i kole-



żeńskiej atmosferze, żadna z ekip nie wniosła żadnego protestu.

Dodać jeszcze trzeba, że 22 czerwca w MDK „Szopienice-Giszowiec” – Filia nr 2 w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Prezydenta Miasta Katowice. Katowicka drużyna goalball otrzymała tę nagrodę w kategorii sportu za zdobycie mistrzostwa Polski w goalball w 2015 roku. Gratulujemy!



XXII Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

W Giżycku na jeziorze Kisajno rozegrano w terminie 20-23 czerwca kolejne Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. To jedne z najstarszych tego typu regat na świecie, a ich organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarzy Niepełnosprawnych.

Zadanie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym PFRON, lecz z powodu ograniczenia dofinansowania w regatach wystartowało 27 załóg. Zawodnicy z niepełnosprawnością ruchową (20 załóg) ścigali się na Sasankach, a zawodnicy niesłyszący (7 załóg) na Tangach. Obserwatorzy spodziewali się zaciętej rywalizacji pomiędzy kadrowiczami i ta rzeczywistość miała miejsce do końca regat. Pogoda dopisała, dzięki czemu rozegrano 12 wyścigów metodą przesiadkową.

Mistrzostwa rozpoczęła krótkim występem grupa taneczna Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych z Bytomia. Poniedziałek był dniem treningowym. We wtorek było pochmurnie, wiatr 2, momentami 3 B i do obiadu rozegrano dwa wyścigi, a po obiedzie do kolacji dwa następne. Po pierwszym dniu wyścigów w kategorii żeglarzy z niepełnosprawnością ruchową prowadził Waldemar Woźniak przed Olgą Górną-Grudzień. Oboje mieli po 10 punktów. Trzecie miejsce zajmował Andrzej Bury z 16 punktami.

W kategorii żeglarzy niesłyszących wszystkie wyścigi wygrał Tomasz Gumiński. W śróde przez cały dzień była wspaniała pogoda – słońce i wiatr 3 B. Dzięki temu przeprowadzono trzy wyścigi do obiadu i również trzy po

obiedzie do kolacji. Bury się „obudził” i zaczął odrabiać straty. Wygrał dwa wyścigi i trzy razy był drugi. Do walki o podium włączył się Wiesław Borowiecki – mistrz Polski z 2012 roku.

W kategorii żeglarzy niesłyszących „Gumiś” wygrał kolejne trzy wyścigi i powiększył swoją przewagę nad konkurentami. Olga Górną-Grudzień miała dużą wpadkę w ósmym wyścigu, co pozbawiło ją szans na podium. Ostatniego dnia regat wiatr osłabł do 1-2 B i z trudem rozegrano ostatnie trzy wyścigi. Bury żeglował równo i dzięki temu zdobył swój ósmy tytuł mistrza Polski. Borowiecki także żeglował równo i na finiszu pokonał Woźniaka.

W kategorii żeglarzy niesłyszących „Gumiś” nie dał rywalom żadnych szans i także zdobył tytuł mistrza Polski po raz ósmy. Drugie miejsce zajęła Barbara Lepszy, co nie było niespodzianką, gdyż takie same miejsce zajęła w poprzednim roku.

Zwycięzcy otrzymali medale i dyplomy. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez PFRON i stałego sponsora Mistrzostw – firmę BUDIMEX S.A. Nagrody wręczał Kamil Petyńka – dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PFRON.



WYNIKI

Żeglarze z niepełnosprawnością ruchową:

Andrzej Bury, Marian Zakowicz, Bożena Bień (26 pkt.)
Wiesław Borowiecki, Ewa Nazarowska, Halina Świderek (30 pkt.)
Waldemar Woźniak, Rafał Szklarz, Agnieszka Jabłońska (35 pkt.)
Grzegorz Włochowicz, Zbigniew Jastrzębski, Roman Drobnik (41 pkt.)
Adam Wójtowicz, Jacek Niżygrocki, Agata Grzybowska (56 pkt.)
Olga Górną-Grudzień, Józef Wolsza, Wiesław Wolsza (58 pkt.)
Michał Rutkowski, Katarzyna Kulig, Monika Kotzian (72 pkt.)
Feliks Basłyk, Mirosław Lisicyński, Józef Pawlak (76 pkt.)

Żeglarze niesłyszący:

Tomasz Gumiński, Michał Rek, Mikołaj Minko (12 pkt.)
Barbara Lepszy, Karina Fruba, Arkadiusz Tylutki (23 pkt.)
Zbigniew Gumiński, Paweł Jankowski, Euzebia Jankowska (29 pkt.)
Michał Maculewicz, Beata Murawska, Marta Drożdżel (36 pkt.)
Katarzyna Kowalczyk, Stanisław Wadas, Waldemar Mandelka (42 pkt.)
Paweł Dziubak, Maria Pawlak, Władysław Ochrymiuk (53 pkt.)



Żeglarski festiwal i memoriał

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

W ostatni weekend czerwca w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku, już dwunasty raz odbyła się największa w Europie impreza żeglarska dla osób niepełnosprawnych – Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego.

W tym roku wzięło w niej udział 270 uczestników, którzy pod opieką kilkudziesięciu instruktorów i wolontariuszy na kilkudziesięciu różnorodnych jachtach przez trzy dni uczyli się żeglarstwa. Głównym organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a współorganizatorem Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych.

Sternikami jachtów byli w większości zawodnicy ukończonych dzień wcześniej XXII Mistrzostw Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. Wszyscy sternicy i ratownicy pracowali na zasadzie wolontariatu. Festiwal był dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Przez cały czas trwania tego żeglarskiego święta pogoda była dobra. W piątek było słonecznie, wiatr 2 B i przeprowadzono wszystkie zaplanowane zajęcia. Wieczorem była dyskoteka w „Szkłance”.

W sobotę było piękne słońce, wiatr 2-3 B i ponownie przeprowadzono wszystkie zaplanowane treningi na różnym sprzęcie. Wieczorem w hangarze „Pod Rekinem” odbyła się zabawa z zespołem szantowym „Ostatnie Takie Trio”, która przeciągnęła się do godzin rannych.

Według prognoz pogody w niedzielę około godziny dwunastej miała być silna burza. Tymczasem od rana do obiadu było dużo słońca, wiatr 2 B i dzięki temu rozegrano regaty – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego. Wystartowało 20 Sasanek, 8 Dezet i 9 Tang.

Na szczęście zapowiadana burza opóźniła się i przyszła o godzinie szesnastej. Towarzyszyła jej długa, intensywne ulewa i w tej sytuacji ceremonię zakończenia regat zorganizowano w „Szkłance” zamiast – jak było wcześniej planowane – w porcie. Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy oraz losowali nagrody książkowe.

Imprezę filmowała ekipa Sailing.org.pl. i reportaż z tego wydarzenia będzie można w najbliższych dniach obejrzeć na portalu internetowym: www.sailing.org.pl.

Wieczorem, po oficjalnym zakończeniu regat, „Ostatnie Takie Trio” ponownie bawiło się z uczestnikami Festiwalu, którzy zostali na noc i zamierzali wyjechać następnego dnia. Tym razem (z obawy o opady deszczu, ponieważ niebo było ciągle zachmurzone) zabawa odbyła się na powietrzu obok „Szkłanki”, aby w razie potrzeby się w niej schronić. Podobnie jak w roku poprzednim zabawa trwała do momentu, aż uczestnicy się poddali.

Komandor regat składa podziękowania kadrcze za sprawną organizację imprezy, a szczególnie dziennikarzom Radia Gdańsk i Magazynu Hokej pod dowództwem Arka Chomiciego.



Sensacja goni sensację w Amp Futbol Ekstraklasie!

Za nami trzeci w tym sezonie turniej Amp Futbol Ekstraklasy. Tym razem rywalizacja przeniosła się do Szczecina i w weekend 18-19 czerwca przyniosła sporo niespodziewanych rozstrzygnięć!



Turniej rozpoczęło starcie Gryfa Szczecin z Kuloodpornymi Bielsko-Białą. Gospodarze świetnie wprowadzili się do rozgrywek, gromiąc rywala 6:1. Dość niespodziewanie zakończyło się natomiast drugie sobotnie spotkanie pomiędzy Husarią Kraków i Lampartem Warszawa. Faworyt z Krakowa nieco zawiódł, remisując 1:1. Wyrównującą bramkę dla zespołu ze stolicy zdobył Mariusz Adamczyk, który do Szczecina przyleciał prosto z Francji, gdzie dopingował z trybun kadrowiczów Adama Nawalki.

W cieniu rywalizacji obu drużyn do roli faworyta wyrosła ekipa GKS Góra, która wygrała oba swoje sobotnie mecze, odpowiadając z kwitkiem Kuloodpornym i właśnie Lamparta. Drugiego dnia turnieju GKS podtrzymał swoją świetną dyspozycję. Małą sensacją była pewna wygrana tego klubu z Husarią 2:0. Stało się jasne, kto sięgnie po zwycięstwo w szczecińskim turnieju, ale cały czas trwała zacięta rywalizacja o ligowe punkty oraz kolejne miejsca.

Ostatecznie na drugim miejscu uplasował się Lampart, zwyciężając w niedzielę Gryfa i Kuloodpornych. Podium zamknęła ekipa Husarii Kraków, która rywalizację z Lampartem przegrała jedynie mniejszą liczbą zdobytych bramek. Dzięki triumfowi w Szczecinie, GKS wysunął się na prowadzenie w klasyfikacji ogólnej całego sezonu.

– W Szczecinie udało nam się zrobić kawał dobrej roboty, mimo że każdy mecz był dla nas trudniejszy od poprzedniego – mówi młody skrzydłowy GKS Góra, Mateusz Sadłowski. – Naszym celem jest mistrzostwo i będziemy robić wszystko, żeby ten cel został osiągnięty!

To właśnie zawodnikom z Góry należą się szczególne słowa uznania. W czterech meczach nie stracili bramki i mogli wracać do domu w bardzo dobrych nastrojach. Najlepszym graczem turnieju uznany został właśnie Sadłowski, a tytuł najlepszego bramkarza trafił do Krzysztofa Węgrzyna, jednego z najstarszych graczy biorących udział w turnieju. Zwłaszcza wyróżnienie dla tego drugiego można uznać za małą sensację – dotąd Węgrzyn pełnił głównie rolę rezerwowego, grając w niewielkim wymiarze czasowym. Tym razem pod nieobecność podstawowego bramkarza rozegrał wszystkie mecze i spisał się w nich świetnie, broniąc w kilku niemal beznadziejnych sytuacjach.

– Mimo braku ręki między słupkami stoję od podstawówki, czyli od blisko 40 lat – śmieje się cichy bohater turnieju. – GKS Góra to wspaniały i zgrany zespół, w którym czuję się jak członek elitarniej jednostki specjalnej, która dokładnie wie, po co wychodzi na boisko, i zostawia na murawie kawał swojego zdrowia i życia. O mistrzostwo będziemy walczyli do ostatniej kropli potu i siły! Nie mam wątpliwości, że nam się uda!

Królem strzelców turnieju w Szczecinie został młodziutki Jakub Kozuch z Lamparta, a nagroda fair play powędrowała do Zosi Kasińskiej z Gryfa.

Do końca sezonu pozostały jeszcze dwa turnieje. W dniach 9-10 lipca gracze będą rywalizować w Białce Tatrzańskiej, a na przełomie września i października zmierzą się w Bielsku-Białej, gdzie rozstrzygną się losy tytułu mistrzowskiego!



III TURNIEJ AMP FUTBOL EKSTRAKLASY Szczecin, 18-19 czerwca 2016 r.

Gryf Szczecin – Kuloodporni Bielsko-Biała 6:1 (3:0)

Husaria Kraków – Lampart Warszawa 1:1 (1:0)

Kuloodporni Bielsko-Biała – GKS Góra 0:3 (0:1)

Gryf Szczecin – Husaria Kraków 0:1 (0:0)

Lampart Warszawa – GKS Góra 0:1 (0:0)

Kuloodporni Bielsko-Biała – Husaria Kraków 0:4 (0:1)

Gryf Szczecin – Lampart Warszawa 0:3 (0:0)

GKS Góra – Husaria Kraków 2:0 (1:0)

Kuloodporni Bielsko-Biała – Lampart Warszawa 0:3 (0:2)

Gryf Szczecin – GKS Góra 0:0

1. GKS Góra
2. Lampart Warszawa
3. Husaria Kraków
4. Gryf Szczecin
5. Kuloodporni Bielsko-Biała

Aktualna tabela i wyniki Amp Futbol Ekstraklasy: www.ampfutbol.pl/ekstraklasa/tabela-2016/

Organizator rozgrywek Amp Futbol Ekstraklasy: Stowarzyszenie Amp Futbol Polska Organizatorzy turnieju: GRYP Szczecin i Pogoń Szczecin. Rozgrywki współfinansowane są ze środków PFRON.

Info: **Amp Futbol Polska**, oprac. **pr** fot. Bartłomiej Budny

Z Gortatem nie ma barier pod koszem

Finał dziewiątej edycji Marcin Gortat Camp odbył się w Krakowie. Listę wydarzeń przygotowanych na 24-26 czerwca otworzyły zajęcia z dziećmi z niepełnosprawnością.



Fundacja Marcina Gortata MG13 Mierz Wysoko po raz drugi zorganizowała spotkanie dla dzieci poruszających się na wózkach. Tak jak w 2015 r. odbyło się ono w Krakowie, jednak tym razem nie w Tauron Arenie Kraków, a w Centrum Rozwoju Com-Com Zone. Choć obiekt w Nowej Hucie jest zdecydowanie mniejszy, to organizatorzy nie narzekali na brak zainteresowania.

– W tym roku mieliśmy o wiele więcej dzieci. Oczywiście chcielibyśmy przyjąć jeszcze więcej, ale ze względu na bezpieczeństwo i miejsce, w którym się znajdowaliśmy, nie mogliśmy pomieścić kolejnych uczestników – powiedział „NS” Marcin Gortat.

32-latek nie był jedynym zawodnikiem z NBA w dziewiątej edycji Marcin Gortat Camp. Towarzyszył mu kolega z ekipy Washington Wizards, Garrett Temple. Nad Wisłą po raz kolejny gościli znani w świecie trenerskim David Adkins oraz Neal Meyer. Cennych wskazówek udzielali również reprezentanci Polski, Adam Waczyński (Rio Natura Monbus Obradoiro) i Przemysław Karnowski (Gonzaga Bulldogs).

W hali przy ul. Ptaszyckiego nie zabrakło zawodników reprezentacji Polski w koszykówce na wózkach. – Przede wszystkim podziękowania dla nich za ogromne zaangażowanie w wykreowaniu tego campu. Oni tutaj mają inicjatywę i przewodnictwo. Ja podsuwam delikatnie moje pomysły, schematy treningu, ale tak naprawdę oni wszystko robią. To jest piekielnie miłe, że mogą mi w ten sposób pomóc – powiedział Marcin Gortat.



na twarzy. To jest coś bezcennego. Myślę, że każdy powinien coś takiego przeżyć w swoim życiu, żeby może nie do końca zrozumieć sytuację, ale dać radość – stwierdził Adam Waczyński.

Bezcenny uśmiech

Reprezentanci Polski w koszykówce na wózkach rozegrali krótki pokazowy mecz. Później kadrowicze aktywnie uczestniczyli w zajęciach. – Jesteśmy drugi raz na campie, Marcin robi to w bardzo fajny sposób. Wszystko jest organizowane dla dzieci, które będą dorastać i będą chciały znaleźć dyscyplinę sportu dla siebie. My możemy pokazać tutaj koszykówkę, ale to wydarzenie promuje cały sport osób niepełnosprawnych – opisał Mateusz Filipiński, kadrowicz w tej dyscyplinie.

Najmłodszy szlifowali różne elementy gry. Ćwiczenia wykonywali w niewielkich grupkach. Jedną z niewątpliwych atrakcji były wyścigi na wózkach, w których uczestniczyli również pełnosprawni zawodnicy.

– To jest zaszczyt pracować z takimi dziećmi, starać się im pomóc, zobaczyć ich uśmiech

Marcin Gortat i jego koledzy sprawdzili, jakich poświęceń i umiejętności wymaga koszykówka na wózkach. W rozgrywkach zawodników pełnosprawnych i niepełnosprawnych nie ma różnic w obwodzie kosza i wysokości jego zawieszania. – Było ciężko, łatwy rzut z czterech, pięciu metrów już nie był taki łatwy. Kiedy się przesiądzie na wózek i rzuci z niższej perspektywy, to zupełnie inaczej się na to patrzy. To jest naprawdę godne pochwały – powiedział Przemysław Karnowski.

Wzór do naśladowania

Zgrupowanie dla dzieci poruszających się na wózkach jest oceniane jako potrzebna i wartościowa inicjatywa. Uczestnicy mają okazję nie tylko spotkać się z zawodnikami, zdobyć autografy czy atrakcyjne nagrody.



→
– Tutaj dzieciaki przekonują się, że każdy może spełnić swoje marzenia zawodowe. Marcin wyjechał do Stanów i tam mu się udało. Tak samo nasi koszykarze na wózkach, którzy grają w różnych ligach zagranicznych na kontraktach zawodowych i zarabiają pieniądze. To jest świetny przekaz dla społeczeństwa i mediów – powiedział Mateusz Wawczak, zawodnik Integracyjnego Klubu Sportowego Druga Strona Sportu Kraków, który obserwował trening dzieci na wózkach.

Nie jest wykluczone, że w Krakowie trenowali przyszli kadrowicze. Ci obecni dążyli do startu w Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Plan nie powiódł się, o czym zdecydowały ubiegłoroczne mistrzostwa Europy. W Worcester biało-czerwoni zajęli siódme miejsce, a kwalifikacje czekały na pięć najlepszych ekip. – Nie udało się, odmłodziliśmy skład. Według mnie kolejne lata przyniosą korzyści. Teraz mamy rok „roboty”, tak to mogę nazwać. Po nim już będą mistrzostwa Europy. Myślę, że powalczymy o medale – powiedział Mateusz Filipiński.

Święto koszykówki

Kraków stanowił ostatni przystanek na trasie dziewiątej edycji Marcin Gortat Camp. Wcześniej koszykarska ekipa odwiedziła Toruń, Rumie, Łódź i Piaseczno. Finał tegorocznej akcji odbył się w Tauron Arenie Kraków, gdzie został rozegrany mecz Gortat Team – Wojsko Polskie. W pierwszej z wymienionych drużyn wystąpili m.in. Mariusz Wlazły, Piotr Gruszka, Mariusz Czerkawski, Urszula Radwańska, Radzimir Dębski, Ewa Farna, Mariusz Kalamaga, Filip Chajzer, Jakub Wesolowski i Maciej Musiał.

Jednak przed licznie zgromadzoną publicznością lepsze okazało się Wojsko Polskie, wygrywając 71:62. Zwycięska ekipa została wzmocniona przez Garretta Temple'a i Agnieszkę Szott-Hejmej, która odebrała nagrodę MVP (najbardziej wartościowy gracz) meczu. – Cieszę się, że mogłam wziąć udział w święcie koszykówki. Bardzo fajna zabawa, polecam wszystkim ludziom, aby w przyszłym roku tu przyjechali. Nie spodziewałam się, że będzie tak wesoło i fajnie – powiedziała zawodniczka Wisły Can-Pack Kraków.

Kolejnych emocji nie powinno zabraknąć, również tych dla dzieci z niepełnosprawnością. – Nie wyobrażam sobie, żeby nie było campu na wózkach. Jest to dla mnie ogromna inicjatywa. Zrobię wszystko, żeby za rok były dwa takie zgrupowania, w dwóch rejonach Polski, gdzieś na Wybrzeżu i oczywiście tutaj w Krakowie. To byłoby z korzyścią dla wszystkich dzieci, które siedzą na wózku i nie mają takiej możliwości. Zobaczmy, czas wszystko pokaże – poinformował Marcin Gortat.

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

Z duchem integracji

Upa! 19 czerwca br. Na krakowskim Rynku jednak mnóstwo ludzi. Przyszli spotkać się ze sportowcami z niepełnosprawnością, paraolimpijczykami i pokibicować im w meczach w koszykówce na wózkach, hokeja halowego, goalballa i piłki nożnej niewidomych (blindfootball), w pokazach szermierzy i ciężarówków oraz siatkówki na siedząco pn. „Gwiazdy kontra reszta świata”.

Wszystkie pokazy odbyły się na placu głównej Rynku w Krakowie w ramach 13. Ogólnopolskich Dni Integracji „Zwycięzać Mimo Wszystko”, organizowanych od lat przez Fundację Anny Dymnej Mimo Wszystko. Komentowali i tworzyli atmosferę wielkiego widowiska – jak zwykle – Krzysztof Głombowicz i Michał Olszański.

Na wydzielonych boiskach grali goalballiści, hokeiści, szaleli na wózkach koszykarze. A w jednym kącie Rynku niezwykle spolegliwe labradory prezentowały swoją mądrą dobroć przewodników ludzi niewidomych i/lub z inną dysfunkcją. W innym miejscu szermierze zrezygnowali z przeprowadzenia pojedynku w kompletnych strojach, bo temperatura dochodziła do 40 st. Bohatersko przeprowadzili jednak lekcję pokazowo-poglądową, prezentując różne rodzaje broni i różne techniki walki z ich użyciem.

Krzysztof Głombowicz rozmawiał z kolejnymi młodymi zawodnikami. Pytając ich, co im daje uprawianie wybranej dyscypliny sportowej, jednocześnie zaapelował do ich rodziców: – Nie bójcie się wysyłać swoich dzieci – swoich synów i córek – na basen i na siłownię! Te ćwiczenia pomogą im się znacznie usprawnić i usamodzielnic. Żeby np. podnosić ciężary – tłumaczył – nie wystarczy ćwiczyć tylko podnoszenia sztangi. Każdy trening musi być ogólnorozwojowy i zawsze musi poprzedzać samo zmaganie się z ciężarami.



Piotr Szymaszek wyjaśnia tajniki wyciskania na leżąco



Do wyciskania podchodzi Krzysztof Głombowicz



Uczestnicy projektu „Biegowe przebudzenie przez Polskę”

Ta dyscyplina zajmuje Krzysztofa szczególnie. Podejmuje rzucane przez kolegów wyzwanie i staje w szranki. Podnosi na leżąco naprawdę okazały ciężar aż... 10 razy! Innym śmiałkom (nie zawodnikom), w tym Michałowi Olszańskiemu, udało się tylko trzykrotne podnoszenia. Szczerze gratulujemy wszystkim ciężarówcom, a Krzysztofowi – z nieukrywaną nutką podziwu i uznania, bo sam jest doskonałą i najprawdziwszą promocją sportu ludzi z niepełnosprawnością.

Od 11 czerwca br. ultramaratończyk uczestniczący w projekcie „Biegowe przebudzenie przez Polskę” zbierali pieniądze

w Krakowie

dla podopiecznych dwóch fundacji, pokonując trasę z Gorzowa Wielkopolskiego przez Lubiatowo do Krakowa. Zakończyli w Dolinie Słońca w Radwanowicach pod Krakowem.

– Jesteśmy przykładem, że słabości – wszystkie! – można przezwyciężyć! 1000 km w piątkę! Pięć różnych osobowości... Trzeba się było dotrzeć i trzeba było się sprawdzić. Ćwiczyliśmy naszego ducha... W zależności od pogody, kondycji – po trzech kilometrach zmienialiśmy się – w sumie 21 kilometrów dziennie każdy.

Chcieliśmy symbolicznie połączyć dwie placówki zajmujące się rehabilitacją osób z dysfunkcjami – w Lubiatowie i w Radwanowicach – oraz dwie fundacje: Mimo Wszystko Anny Dymnej i w Gorzowie Wielkopolskim. Biegliśmy dla podopiecznych obu fundacji. Droga nieważna i pogoda nieważna. Biegliśmy dla ważnych intencji... Nie było pytań dlaczego, po co. Były słowa uznania, akceptacji, poparcia – podsumowali biegacze.

– Trzeba mieć szczytny cel w głowie i wolę w sercu – to się na pewno uda! – scharakteryzował swój bieg jeden z uczestników tego projektu.

Pod takim credo z pewnością może się podpisać także paraolimpijczyk Rafał Wilk, który poprzedniego dnia brał udział w Pucharze Europy w Czechach. – Po przejechaniu 600 km – opowiadał zgromadzonym na Rynku ki-



bicom – przyjechałem do Krakowa o 4 rano (!). Nie mogło mnie tu przecież zabraknąć! Ciągłe należy przypominać i pokazywać ludziom, że niepełnosprawność nie musi oznaczać końca życia albo zamknięcia w czterech ścianach pokoju. Obecny na 13. Ogólnopolskich Dniach Integracji w Krakowie Mateusz Ligocki dopowiedział: – Cieszę się ogromnie, że sportowcy z niepełnosprawnościami mogą na równi rywalizować z innymi. Że dla wszystkich nie ma barier.

Warto dodać, że w dorocznym meczu siatkówki na siedząco sytuacja wyglądała całkowicie odmiennie! Po zaciętej rywalizacji zwykle wygrywała ekipa sportowców z niepełnosprawnościami. Ale w tym roku drużynie gwiazd* – wspomaganej przez studentów Krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej – udało się wreszcie zremisować! Mecz „Gwiazdy kontra reszta świata” sędzio-



wał dr nauk o kulturze fizycznej Kazimierz Niemierka, wieloletni wolontariusz Fundacji Anny Dymnej.

W piłkę nożną dla niewidomych, w którą zawodnicy grają w goglach uniemożliwiających widzenie, m.in. Przemysław Saleta próbował strzelić gola – nie było łatwo! – Nie dość, że człowiek traci poczucie, gdzie jest – tłumaczył P. Saleta – to jeszcze trzeba usłyszeć i ocenić kierunek i odległość do piłki, no, nie mówię już o tym, że trzeba wiedzieć, gdzie jest bramka.

– Ten świat po zasłonięciu oczu jest zupełnie inny – dodał Marcin Nowak. – To się fajnie ogląda, co ci chłopcy wyprawiają z piłką na boisku! Mają zasłonięte oczy, piłka delikatnie dzwoni – to wszystko wygląda na bardzo proste. Ale jak się tam na boisko wychodzi, gdy nagle zasłaniają oczy... to jest naprawdę dramatyczne przeżycie. W ubiegłym roku nie



Przemysław Saleta rozmawia z osobami po przeszczepach



→
pamiętam, czy chociaż raz dostaliśmy piłkę. No, dostaliśmy, owszem – jak odsłoniłiśmy oczy. Jedynym plusem było, że tego, co wyprawialiśmy na boisku, sami nie widzieliśmy.

Niezwykle ciekawe rozmowy przeprowadzali obaj komentatorzy – wspomagani przez Przemka Saletę – z „przeszczepkami”, tj. osobami po przeszczepach. Przemysław Saleta podkreślił: – Dopóki problem przeszczepu nie dotknął mnie osobiście**, nie za wiele wiedziałem o transplantologii i transplantacjach. Warto o tym mówić, warto podkreślać, że darowanie komuś organu do przeszczepu to nie jest choroba, to jest powód do wielkiej radości!

– Po przeszczepach można być czynnym sportowcem – dodał jeden z uczestników biegów maratońskich, będący dwa lata po przeszczepie nerki. Inny – 16 lat po przeszczepie – dodał: – Uprawiam sporty zimowe, żyję pełnią życia. Ludzie po przeszczepach – nieważne, czy są dawcami, czy biorcami – uprawiają sport, który pomaga im się realizować i cieszyć z życia.

Łukasz Szeliga – szef Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i PZSN Start – pytany przez Michała Olszańskiego, krótko scharakteryzował stan przygotowania ekipy polskich paraolimpijczyków na Igrzyska w Rio: – Przygotowania są już w ostatniej fazie. Ponad 80 zawodników wywalczyło już kwalifikacje. Załoga będzie liczyć może 87 zawodników.

Dokładną liczbę poznamy po wszystkich przeliczeniach. W tym roku będzie uczestniczyła rekordowa liczba polskich zawodniczek – ponad trzydzieści parę kobiet! Będziemy startować w 13 dyscyplinach. Liczymy na powtórkę sukcesu z Londynu. Mam nadzieję, że znajdziemy się w pierwszej dziesiątce świata i że kolarze i inni nasi reprezentanci też będą bronić swoich tytułów.

Programy I i II TVP będą relacjonowały uczestnictwo polskiej ekipy w Paraolimpiadzie. Będziemy mogli dopingować naszych zawodników – po raz pierwszy w historii TVP. Do skorzystania z tego zachęcał Łukasz Szeliga, obaj komentatorzy i wszyscy obecni sportowcy. Myślimy, że nikogo nie trzeba będzie do tego długo namawiać. A już na pewno nie publiczności, z entuzjazmem obserwującej możliwości zawodników z niepełnosprawnością na krakowskim Rynku.

Tekst i fot. **Iwona Kucharska, Ryszard Rzebko**

*Drużyna gwiazd w składzie: Bogdan Wentka, Piotr Głowacki, Rafał Mroczek, Marcin Nowak, Przemysław Saleta, Tomasz Schimscheiner, Krzysztof Stawowy, Piotr Polk, Zbigniew Zamachowski.

** Przemysław Saleta oddał nerkę swojej córce.



W środku między prowadzącymi Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego; z lewej Rafał Wilk, z prawej Rafał Szumiec

